

Życie Gospodarcze

Dwutygodnik

9

Rok IX

2 maja 1954 r.

Nr 9/212

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

T r e ś ć

W dniu Święta Pracy	321
Dynamika rozwoju przemysłu socjalistycznego w Polsce — Stefan Frenkel .	322
Współzawodnictwo pracy a obniżka kosztów własnych — Zbigniew Augustowski	325
Ukrócić marnotrawstwo materiałów ogniotrwałych w przemyśle odlewniczym i cementowym — Edward Szreder	328

MATERIALY I PRZYCZYNKI

Planowanie wewnątrzzakładowe stwarza załodze dogodniejsze warunki wykonania planu — Natan Kronik	330
Inicjatywa Klaji orężem w walce o obniżkę kosztów własnych — Tadeusz Bienias	332
O podniesienie produkcji mleka i przetworów mlecznych — Tadeusz Gorzkowski	335
Lódzkie Fabryki Mebli dbają o jakość swych wyrobów — Edward Mączyński	338
Organizacja systemu linii lotniczych w układzie przestrzennym kraju — Lucjan Jabroński	340
Załoga FSC w Starachowicach podpisuje zakładową umowę zbiorową — Jan Młynarski	342
Z doświadczeń spółdzielni mieszkaniowych — Leopold Kędzierski	344

KORESPONDENCI „ŻYCIA GOSPODARCZEGO“ PISZĄ

Zielona droga dla transportów na budowę miasta Nowa Huta — Tadeusz Krzyżewski	346
Z działalności Powiatowej Komisji Planowania Gospodarczego w Pułtusk — Zdzisław Zubko	348

Z BUDOWNICTWA KOMUNIZMU I SOCJALIZMU

Zakładowa umowa zbiorowa w działaniu — I. Nikitow	349
Osiągnięcia Chin Ludowych w budownictwie socjalistycznym — Stanisław Bielak	351
Nowa obniżka cen detalicznych w Czechosłowacji — Franciszek Böse	354
Osiągnięcia i zadania gospodarcze NRD w świetle IV Zjazdu Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (f)	355

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Dalsze pogłębianie się depresji gospodarczej w USA (hs)	357
--	-----

BIBLIOGRAFIA

Wydawnictwa książkowe	359
--	-----

PRZEZ PRYZMAT STATYSTYKI

Niektóre wskaźniki obrazujące rozwój przemysłu	
---	--

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze“. Przedsiębiorstwo Państwowe, W a r s z a w a, ul. Poznańska 15 — REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54, tel 8-83-52. Godz. przyjęć: 8.30—9.30. — Warunki prenumeraty: rocznie 96 zł, półrocznie 48 zł, kwartalnie 24 zł, miesięcznie 8 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Zam. PWG. CPi—P/C24/53. Podp. do druku 26.IV.54 r. Druk uk. 28.IV.54 r. Nakł. 7034. Pap druk. sat. kl. VII 60 g. Ark. wyd. 6.8. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. Zm. Nr 2136/C. Warszawa, 5-B-15201

W dniu Święta Pracy

HASŁO „Manifestu Komunistycznego” — proletariusze wszystkich krajów, łączcie się — ma swoją wspaniałą historię. W zredagowanej na dzień 1 maja 1890 roku przedmowie do niemieckiego wydania „Manifestu Komunistycznego” Fryderyk Engels pisał:

„...dziś, kiedy piszę te słowa, proletariat europejski i amerykański odbywa przegląd swoich sił bojowych, po raz pierwszy zmobilizowanych jako jedna armia pod jednym sztandarem do walki o jeden cel najbliższy: o ustawowe wprowadzenie normalnego ośmiogodzinnego dnia pracy...”

I odąd hasła „Manifestu Komunistycznego”, wrośniętemu w proletariacki internacjonalizm, towarzyszy nierozdzielnie dzień 1 Maja, w którym święci swój triumf międzynarodowa solidarność mas pracujących i braterstwo wszystkich krajów.

W dniu Święta Pracy, rokrocznie, od wielu dziesiątków lat, świadoma swych celów klasa robotnicza wszystkich krajów dokonuje obraunków zwycięskich osiągnięć, wyciąga naukę z doznanych niepowodzeń, wytycza dalszą drogę nieustępliwej walce o lepsze jutro. Nie wszędzie jednak klasa robotnicza święci dziś 1 Maja w jednakowo radosnych warunkach.

Ludzie pracy kraju zwycięskiego socjalizmu i krajów budujących socjalizm, wyzwoleni z ucisku systemu kapitalistycznego, spoglądają z dumą na wspaniałe dzieło rewolucyjnych przemian życia społecznego, na niestłabnący rozwój gospodarki planowej i rozkwit kultury narodowej. Ludzie ci widzą, że życie ich z każdym dniem staje się radośniejsze i piękniejsze, że dobrobyt ich bez przerwy rośnie, że państwo bez burżuazji i obszarników staje się coraz potężniejsze.

I równocześnie, w krajach kapitalistycznych, tkwiących w jarzmie agresywnego imperializmu, czyni się wszystko, by na barki ludzi pracy przerzucić cały ciężar zaostrzających się sprzeczności gnijącego systemu kapitalistycznego.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, najbardziej rozwiniętym kraju kapitalistycznym, z coraz większym nasileniem występują objawy nadciągającego kryzysu ekonomicznego. Spada nieprzerwanie produkcja przemysłowa. Pogłębia się kryzys nadprodukcji w rolnictwie. Spożycie kurczy się, a z nim kurczą się obroty handlowe. I na tym tle rośnie gwałtownie zmo-

ra bezrobocia. Prezydent Eisenhower w audycji radiowej ogłasza ostatnio, że liczba bezrobotnych amerykańskich osiągnęła już 5 milionów osób — znaczy to, licząc i członków rodzin, że 20 milionów osób, czyli ósma część ludności USA, pozostaje bez środków do życia.

Kryzys ekonomiczny w USA grozi rozszerzeniem się na inne kraje kapitalistyczne, którym na siłę zaleca się — jako środek obronny przed kryzysem — dalsze wzmożenie wyścigu zbrojeń. Środek, który w toku agresji przeciwko narodowi koreańskiemu okazał się wielce zawodny.

Dla klasy robotniczej krajów kapitalistycznych tegoroczny dzień 1 Maja nie był dniem radosnych przeżyć. Agresywny imperializm amerykański ostatnio wzmożył znów swą destrukcyjną działalność, szermując zapewnieniem pokoju drogą siły, grożąc umiędzynarodowieniem wojny w Indochinach, strasząc doświadczeniami z bombą wodorową. Poczynania te są oczywiście pozbawione wszelkiego zdrowego rozsądku. Godzą one niewątpliwie w najżywniejsze interesy mas pracujących krajów kapitalistycznych. Błędne jednak byłoby przypuszczenie monopolistów, że ich ofensywa na stopę życiową mas pracujących nie znajdzie zdecydowanego oporu.

Klasa robotnicza krajów kapitalistycznych nie chce pogodzić się z sytuacją niewolnika i zaostrza walkę o swe prawa. Żąda zaspokojenia swych żywotnych potrzeb, podniesienia zarobków. Żąda dla siebie swobód demokratycznych. Rozwija na wielką skalę ruch strajkowy. I równocześnie walkę o byt łączy z nieustępliwą walką o utrwalenie pokoju w świecie.

Taką niezłomną postawę przyjęła klasa robotnicza krajów kapitalistycznych w tegorocznym dniu 1 Maja. A pod sztandarem proletariackiego internacjonalizmu masy pracujące krajów kapitalistycznych nie są osamotnione. Z nimi, w ich walce przeciwko uciskowi imperialistycznemu o wolność i niezawisłość narodową, o osłabienie napięcia w stosunkach międzynarodowych, o zapobieżenie wojnie i zapewnienie trwałego pokoju na świecie, solidarnie kroczą i kroczyć będą aż do zwycięstwa masy pracujące potężnego obozu pokoju, socjalizmu i demokracji.

Jako jedna armia, pod jednym sztandarem, do walki o jeden cel najbliższy — o trwały pokój, wolność i demokrację, o lepsze jutro ludzi pracy na całym świecie!

Dynamika rozwoju przemysłu socjalistycznego w Polsce

DZIŚ, gdy po upływie 4 lat walki o realizację planu 6-letniego spojrzymy wstecz na drogę przebytą przez społeczeństwo, łatwo przekonamy się, że zbudowanie podstaw socjalizmu zależne jest od realizacji wszystkich wzajemnie ze sobą powiązanych zadań, które plan ten zakłada. Dziś nie możemy sobie wyobrazić prawidłowego rozwoju socjalistycznej gospodarki narodowej bez równoległego, opartego na właściwych proporcjach rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki. W proporcjach tych dominującą pozycję zajmuje przemysł.

W okresie budowy podstaw socjalizmu trzeba było gwałtownie rozwijać przemysł, zwłaszcza przemysł środków wytwórczości, by mógł on zaspokoić potrzeby rolnictwa, transportu, budownictwa ogólnego i przemysłu przedmiotów spożycia. W zwięzłym ujęciu na tym właśnie polega istota socjalistycznej industrializacji kraju, której zasadą jest szybsze tempo rozwoju przemysłu środków wytwórczości niż przemysłu konsumpcyjnego, zwłaszcza wówczas, kiedy trzeba przekształcić gospodarkę kraju słabo rozwiniętego i zacofanego, jakim była Polska w okresie rządów kapitalistycznych. Wszechstronny rozwój przemysłu socjalistycznego pozwala na równoległe podnoszenie stopy życiowej ludności pracującej, co jest głównym celem państwa socjalistycznego.

Toteż w pierwszych 4 latach planu 6-letniego w centrum uwagi partii i rządu stał rozwój przemysłu ciężkiego, którego trzonem jest przemysł górniczy, hutniczy, chemiczny oraz przemysł maszynowy, produkujący urządzenia niezbędne dla należytego rozwoju wszystkich innych dziedzin gospodarki narodowej.

Nasza baza surowcowa została znacznie rozszerzona. Przykładowo można wskazać, że wydobycie węgla — tego podstawowego surowca dla przemysłu energetycznego, chemicznego i szeregu innych działów gospodarki narodowej — wzrosło z 74 mln ton w roku 1949 do blisko 89 mln ton w roku 1953. Wysiłki nasze w kierunku wszechstronnego rozwijania bazy surowcowej nie ustają na żadnym odcinku. Eksploatowane są nie tylko znane źródła kopaliny, lecz wykorzystuje się bogactwa naturalne, których eksploatacja przed wojną kapitalistom „nie opłacała się”. Na szeroką skalę przeprowadzane są badania geologiczne, odkrywano nowe źródła cennych i wartościowych surowców. Rozwinęło się poważnie kopalnictwo rud żelaznych i nieżelaznych, czyni się poważne wysiłki dla rozpoczęcia eksploatacji węgla brunatnego w okolicach Konina, wzmacnia się wydobycie soli potasowych koło Kłodawy. Odkryto pokłady tak deficytowego surowca, jakim jest siarka, a do znacznych osiągnięć zaliczyć trzeba fakt, że w roku bieżącym kraj nasz otrzyma po raz pierwszy aluminium własnej produkcji.

W oparciu o rozszerzoną bazę surowcową wzrosła znacznie produkcja przemysłowa we wszystkich dziedzinach, zwłaszcza jednak produkcja środków wytwórczości. Świadczą o tym wskaźniki wzrostu produkcji przemysłu grupy A i grupy B^{*)}. Dowodzi tego w niemińszym stopniu szybko rosnąca krzywa produkcji energii elektrycznej, który to wskaźnik jest znamienny dla określenia stopnia uprzemysłowienia kraju. Tak jak bowiem w XIX wieku wynalezienie maszyny parowej było jednym z ważniejszych czynników ekonomicznych, jakie wpłynęły na ukształtowanie się ustroju kapitalistycznego, tak samo elektryczność odgrywa ogromną rolę w budowie socjalizmu. Energia elektryczna jest jedną z głównych podstaw postępu technicznego w przemyśle i budownictwie, posiada wielkie znaczenie w unowocześnieniu metod pracy w rolnictwie. Poprzez elektryfikację kolei zbliżają się do siebie poszczególne regiony gospodarcze kraju. Elektryfikacja odgrywa wielką rolę w rewolucji kulturalnej — jednym słowem oddziałuje na wszystkie dziedziny życia społecznego.

O szybkiej industrializacji naszego kraju świadczy ponad 3,4-krotny wzrost produkcji energii elektrycznej w porównaniu z rokiem 1938. Jeszcze wyraźniej widoczne jest to z porównania wielkości produkcji energii elektrycznej na 1 mieszkańca w Polsce i w innych wysoko uprzemysłowionych krajach europejskich. Poniższa tabela przekonuje o tym, w jak szybkim tempie doganiamy również pod tym względem kraje kapitalistyczne, uważane za przodujące w tym zakresie w Europie.

Wskaźniki wielkości produkcji energii elektrycznej na 1 mieszkańca

Kraj	Produkcja energii elektrycznej na 1 mieszkańca w Polsce = 1			
	1937	1951	1952	1953
Anglia	5,8	2,9	2,6	2,4
Francja	4,2	2,2	2,0	1,9

Z tabeli tej wynika, że podczas gdy w roku 1937 Anglia produkowała blisko 6 razy więcej a Francja ponad 4 razy więcej energii elektrycznej na 1 mieszkańca, w okresie planu 6-letniego stosunek ten znacznie zmalał na korzyść Polski i obecnie produkcja ta jest w Anglii tylko 2,4-krotnie wyższa, a we Francji tylko 1,9-krotnie wyższa niż u nas. Dynamika wzrostu wykazuje, że niedługo nastąpi chwila, kiedy również pod tym względem prześcigniemy najbardziej uprzemysłowione kapitalistyczne kraje europejskie.

W przemyśle ciężkim produkującym środki wytwórczości niezmiennie ważną rolę odgrywa

^{*)} Patrz w niniejszym numerze „Życia Gospodarczego” dział „Przez pryzmat statystyki”.

hutnictwo. Produkcja hutnicza stanowi bowiem nie tylko główne źródło zaopatrzenia przemysłu maszynowego w potrzebny materiał podstawowy, lecz dostarcza ponadto takich materiałów dla naszego budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego, jak konstrukcje żelazne i stalowe.

Potężny jest rozwój hutnictwa w okresie od wyzwolenia kraju. Charakterystycznym wskaźnikiem jest tutaj produkcja stali, której dynamiczny wzrost naocznie przekonuje o wyższości socjalistycznej gospodarki planowej nad chaotyczną i żywiołową gospodarką kapitalistyczną. Podczas gdy w roku stosunkowo dobrej koniunktury, w roku 1938, produkcja stali wyniosła w Polsce 1441 tys. ton, to w roku poprzedzającym realizację planu 6-letniego, w roku 1949, wyprodukowaliśmy już 2300 tys. ton stali, a w roku ubiegłym produkcja stali przekroczyła cyfrę 3600 tys. ton. Należy przy tym wziąć pod uwagę, że obecnie, kiedy budowa największego obiektu — kombinatu hutniczego im. Lenina w Nowej Hucie — weszła w stadium końcowe, stoimy przed gwałtownym skokiem naprzód pod względem produkcji stali i innych wyrobów hutniczych i w najbliższym czasie będziemy produkować o wieleset tysięcy ton stali więcej niż obecnie.

W oparciu o szybko rozwijające się hutnictwo poważnie rozbudowany został przemysł maszynowy. Nie tylko odbudowane zostały zniszczone w czasie wojny i okupacji zakłady, lecz powstało wiele nowych zakładów przemysłowych i to zarówno w branżach już istniejących, jak i w takich gałęziach produkcji, jakie dotąd w Polsce były nie znane. Ponadto istniejące zakłady zostały zmodernizowane i znacznie rozbudowane.

O niespotykanym u nas tempie wzrostu produkcji przemysłu maszynowego świadczy fakt, że w ciągu pierwszych 4 lat planu 6-letniego, od roku 1949 do roku 1953, produkcja tego przemysłu wzrosła 2,5-krotnie, co stanowi 7-krotny wzrost w stosunku do przedwojennego 1938 roku, a jeśli liczyć produkcję na 1 mieszkańca, to jest ona obecnie 9-krotnie wyższa od przedwojennej. Ogromny rozwój przemysłu maszynowego widoczny jest również z cyfr dotyczących zatrudnienia. Przed wojną główne gałęzie przemysłu maszynowego zatrudniały 155 tys. osób, a obecnie ilość zatrudnionych jest 3-krotnie większa, mimo że jednocześnie nastąpił znaczny wzrost wydajności pracy.

Dużymi sukcesami może się poszczycić przemysł chemiczny, którego produkcja jest obecnie 2,5 razy większa niż w roku 1949, co jest równoznaczne z 4,3-krotnym wzrostem w stosunku do okresu przedwojennego, a w przeliczeniu na 1 mieszkańca nawet 5,6-krotnym.

W obrębie przemysłu chemicznego nie tylko rozwinęły się znacznie istniejące gałęzie tego przemysłu, lecz powstały zupełnie nowe gałęzie, jak przemysł wielkiej syntezy chemicznej i przemysł włókien syntetycznych. Do wielkich obiektów tego przemysłu, które rozpoczęły już produkcję i dalej się rozbudowują, można zaliczyć takie wielkie zakłady, jak kombinat che-

miczny w Oświęcimiu, który produkuje szereg półfabrykatów niezbędnych w produkcji innych gałęzi przemysłu chemicznego; jak fabryka kwasu siarkowego w Wizowie, której produkcja oparta jest na nowej metodzie produkcyjnej z krajowego anhydrytu zamiast importowanych pirytów; jak zakłady nawozów azotowych w Kędzierzynie; jak zakłady włókien syntetycznych „Celwiskoza“ w Jeleniej Górze i szereg innych.

Obecnie, kiedy nie nadążające za rozwojem przemysłu rolnictwo musi być podniesione na znacznie wyższy poziom, niezmiernie ważną rolę odgrywa produkcja nawozów sztucznych dla rolnictwa. Faktem jest, że dostawy nawozów sztucznych dla rolnictwa pod zbiory 1953 roku wzrosły w stosunku do roku 1949 o 64%, jednakże nie zostały one pokryte wyłącznie z produkcji krajowej, a niezależnie od tego nie były one wystarczające. Dotyczy to zwłaszcza nawozów azotowych, których plan produkcji nie został wykonany w roku ubiegłym i również w roku bieżącym wykonanie pozostawia wiele do życzenia.

Na taki stan rzeczy złożyły się zarówno przyczyny obiektywne, jak i niedostateczna opieka nad zakładami nawozów sztucznych ze strony resortu.

W zakładach nawozów sztucznych istnieją trudności kadrowe oraz zbyt mało uwagi poświęca się sprawom bytowym załóg, co wpływa na obniżenie wydajności pracy i na niemożność opanowania istniejącej jeszcze płynności kadr.

Z drugiej strony na niewykonanie planu produkcji nawozów sztucznych poważny wpływ miało nieterminowe oddawanie budowanych i rozbudowywanych obiektów do eksploatacji. Winy za to nie można składać wyłącznie na przedsiębiorstwa realizujące inwestycje. Faktem jest, że dostawy materiałów budowlanych na place budowy zakładów chemicznych ciągle jeszcze szwankują, dokumentacja techniczna nie była dostarczana we właściwych terminach i — co najważniejsze — istnieją poważne braki w dostawach aparatury chemicznej, która dostarczona została przemysłowi chemicznemu w okresie ostatnich 4 lat zaledwie w 70% zaplanowanej ilości. Za ostatnie niedociągnięcie główną odpowiedzialnością obciążyć należy przemysł maszynowy, który nie potrafił dotąd należycie zorganizować produkcji aparatury i urządzeń dla przemysłu chemicznego.

Przemysł maszynowy posiada na swym koncie — niezależnie od wielkich osiągnięć — poważne niedociągnięcia również z innych działów swej produkcji. Dotyczy to zwłaszcza produkcji maszyn rolniczych, od której w tak poważnej mierze zależne jest podniesienie rolnictwa na wyższy poziom. Wprawdzie produkcja maszyn rolniczych w ciągu 4 lat planu 6-letniego wzrosła 2-krotnie, przekraczając obecnie 5-krotnie produkcję przedwojenną, jednakże ilość wyrobionych maszyn rolniczych ciągle jeszcze jest niedostateczna w porównaniu z wielkimi potrzebami kraju, wynikającymi z wielowiekowego zacofania naszego rolnictwa.

Niemniej poważnym niedociągnięciem jest niedostateczne przystosowanie asortymentu

produkowanych maszyn do rzeczywistych potrzeb terenu. Nie wszystkie maszyny produkowane przez przemysł maszyn rolniczych odpowiadają właściwościom naszej gleby, wielokrotnie zaś brak takich maszyn, które są dla naszych warunków niezbędne. Świadczy to o braku rozeznania przemysłu maszynowego w potrzebach terenu, co z kolei jest wynikiem braku sprecyzowanego przez Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo PGR programu dostaw maszyn rolniczych według ilości i asortymentu. Opracowanie takiego programu powinno być pierwszym krokiem do należytego postawienia sprawy mechanizacji rolnictwa i w pracach tych powinny wziąć udział odpowiednie instytucje naukowe.

Uchwały II Zjazdu PZPR, ujawniające na poszczególnych odcinkach przemysłu ciężkiego braki i niedociągnięcia, przewidują jak najszybsze ich zlikwidowanie i zwrócenie uwagi na właściwy kierunek działalności na obecnym etapie rozwoju naszej gospodarki.

Przemysł chemiczny i maszynowy w latach najbliższych zwiększą i udoskonalą swą produkcję przeznaczoną na potrzeby rolnictwa. Wezmą one również pod uwagę potrzeby konsumentów przez wzmożenie produkcji artykułów powszechnego użytku. W tym zakresie szczególnie doniosłe zadania stoją przed przemysłem lekkim i rolno-spożywczym, które to gałęzie przemysłu — jakkolwiek znacznie zwiększyły swą produkcję w okresie pierwszych 4 lat planu 6-letniego — jednakże nie potrafiły dotąd w pełni zabezpieczyć zaopatrzenia rynku w artykuły konsumpcyjne.

Jak wiadomo, globalna produkcja artykułów konsumpcyjnych wzrosła w okresie 4 lat o 99% przy znacznie wyższym wzroście produkcji środków wytwórczości. Ogółem plan produkcji został przekroczony w stosunku do postawionych zadań, jednakże w poszczególnych artykułach istnieją znaczne niedociągnięcia.

Przykładowo można wskazać, że produkcja mięsa osiągnęła w roku 1953 poziom o 27% niższy od przewidywanego na ten okres przez plan 6-letni stanu. Również inne gałęzie przemysłu spożywczego nie wykonały swoich zadań bądź pod względem ilościowym, bądź w zakresie jakości i asortymentu.

Na taki stan złożyło się kilka przyczyn. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na niedostateczną ilość surowca rolniczego, spowodowaną słabą walką przemysłu o rozwój bazy surowcowej i niedostateczną pomocą agrotechniczną ze strony aparatu plantacyjnego dla producentów upraw przemysłowych, zwłaszcza oleistych.

Inną przyczyną jest niska jakość niektórych wyrobów przemysłu spożywczego, niedostateczna ich trwałość, planowanie produkcji i jej realizacja bez dostatecznej znajomości potrzeb konsumentów, a niekiedy bez liczenia się z tymi potrzebami, nie dość szybkie i elastyczne przystosowanie produkcji do wymagań odbiorcy, powolne szkolenie kadr fachowych itp.

Wreszcie niektóre zakłady nie pracowały rytmicznie, wskutek czego nie mogły wykorzystać istniejącej mocy produkcyjnej.

Niedostateczne wykorzystanie mocy produkcyjnej zakładów notujemy również w niektórych gałęziach przemysłu lekkiego. Tak np. w przemyśle włókienniczym przestoje maszyn wzrosły w 1953 roku do 2,6%, co oznacza wzrost o 13% w stosunku do roku 1952. Szczególnie niekorzystnie przedstawia się wykorzystanie maszyn w drobnej wytwórczości, gdzie wykorzystanie maszyn kształtuje się od 87% w przemyśle państwowym do 70% w spółdzielczości pracy i 50% w CPLiA. Zdarzają się również wypadki, kiedy nowo zakupione maszyny nie zostały w ogóle uruchomione, mimo że zapotrzebowanie rynku na wytwarzane za pomocą tych maszyn wyroby było duże.

Duże rezerwy produkcyjne tkwią w nie wykorzystanych możliwościach wzrostu wydajności pracy robotników. Faktem jest, że wydajność pracy w przemyśle lekkim wzrosła w ubiegłym roku tylko o 0,4% w stosunku do roku poprzedniego. W zakładach tego resortu ciągle jeszcze 12,1% robotników nie wykonuje swoich norm, chociaż przykłady przodujących zakładów wskazują, że wykonanie normy a nawet jej przekroczenie przez całą załogę jest całkowicie możliwe i realne.

Gospodarka narodowa ponosi duże straty wskutek braku gospodarności zakładów na odcinku zużycia surowców i materiałów, jak również niedostatecznie oszczędnej gospodarki w obrębie innych elementów kosztów własnych.

Zarzut ten odnosi się nie tylko do przemysłu lekkiego, lecz również do wielu innych gałęzi naszej gospodarki narodowej. Faktem jest, że przemysł nasz jako całość nie wykonał zadań w zakresie obniżki kosztów własnych, jakie zostały nakreślone przez plan 6-letni. W szczególności nie wykonane zostały w roku ubiegłym zadania tego planu w obrębie Ministerstwa Górnictwa. Zamiast obniżyć koszty własne o około 4%, jak to przewidywały zadania planowe na rok 1953, rzeczywiste koszty były o 2% wyższe niż w roku 1952. Podobnie, chociaż mniej drastycznie, przedstawia się sprawa w innych resortach przemysłowych.

Dowodzi to, że zadanie wykonania planu ilościowego przesłaniało kierownictwu poszczególnych zakładów obowiązki wykonywania planu według wszystkich wskaźników techniczno-ekonomicznych, w szczególności w zakresie obniżki kosztów własnych. Zagadnienie kosztów własnych było przez niektóre zakłady przemysłowe odsuwane na dalszy plan, jako mniej ważne, na skutek tego, że w wielu wypadkach dążono do wykonania planów produkcyjnych za wszelką cenę.

Stanowisko takie jest niesłuszne i z podobną praktyką należy jak najszybciej radykalnie zerwać, gdyż nie tylko powoduje ona marnotrawstwo sił i środków, lecz ponadto hamuje tempo wzrostu produkcji przemysłowej w ogóle i w poszczególnych resortach.

Osiągnięcia naszego przemysłu, którym mimo istnienia na niektórych odcinkach poważnych zaniedbań nikt nie może zaprzeczyć, stworzyły na obecnym etapie naszego rozwoju przesłanki do zmiany kierunku natarcia w produk-

cji przemysłowej, do innego, zmienionego rozstawienia sił i środków w naszej gospodarce narodowej.

W okresie ubiegłych 4 lat osiągnęliśmy poważny sukces w dziedzinie industrializacji kraju, rozwinęliśmy i stworzyliśmy nowe gałęzie przemysłu, zwłaszcza przemysłu produkującego środki wytwórczości, przez stworzenie i rozwinięcie przemysłu obronnego wzmocniliśmy potencjał obronny naszego kraju.

We wszystkich gałęziach przemysłu poczyniono poważne inwestycje, które podniosły produkcję zarówno ekstensywnie, jak i intensywnie. Budowa nowych zakładów i rozbudowa istniejących zwiększyła moc produkcyjną przemysłu, a wprowadzenie postępu technicznego, udoskonalenie procesów produkcyjnych i usprawnienie organizacji pracy — nie mówiąc już o rozwijającym się ruchu współzawodnictwa pracy — pozwoliło na znaczne zwiększenie wydajności. Niemalą rolę odegrała również właściwa lokalizacja przemysłu, co skutecznie likwiduje istniejący przed wojną podział kraju na Polskę A i Polskę B. Aktywizując zacofane regiony naszego kraju, realizowana polityka prawidłowej lokalizacji przemysłu pozwoliła na lepsze wykorzystanie miejscowych zasobów su-

rowców i materiałów oraz poprawiła zaopatrzenie ludności w potrzebne towary.

W tych warunkach stało się możliwe i konieczne przestawienie struktury naszego rozwoju gospodarczego. Zasada socjalistycznej industrializacji kraju, a więc szybszego tempa wzrostu produkcji środków wytwórczości niż przedmiotów spożycia nie wyklucza możliwości w pewnych okresach zrównania tempa rozwoju produkcji przemysłowej grupy A i grupy B, a nawet w razie potrzeby założenia na pewien okres czasu wyższego tempa rozwoju przemysłu artykułów konsumpcyjnych.

Takie właśnie zrównanie tempa wzrostu produkcji środków wytwórczości i przedmiotów spożycia na lata 1954 i 1955 zakładają uchwały II Zjazdu PZPR. Taka zmiana struktury w naszej gospodarce narodowej pomoże do szybkiego zlikwidowania dysproporcji, jakie istnieją między rozwojem przemysłu i rolnictwa, gdyż przez postawienie sprawy zaopatrzenia wsi w artykuły produkcyjne i konsumpcyjne w centrum uwagi pozwoli dźwignąć rolnictwo na wyższy poziom. Taka zmiana struktury pozwoli na szybsze zrealizowanie podstawowego celu socjalizmu — podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego ludności pracującej.

Zbigniew AUGUSTOWSKI

Współzawodnictwo pracy a obniżka kosztów własnych

JEDNYM z podstawowych warunków zrealizowania zadań, jakie przed społeczeństwem postawił II Zjazd PZPR jest stała, systematyczna obniżka kosztów własnych produkcji i obrotu. Droga tą musimy zgromadzić w ciągu bieżących dwóch lat wielomiliardowe kwoty niezbędne dla wykonania podstawowego społeczno-gospodarczego zadania, jakim jest osiągnięcie w najbliższym okresie znacznego podwyższenia stopy życiowej mas pracujących naszego kraju.

Walka o jak najbardziej oszczędne wydatkowanie środków, którymi rozporządza społeczeństwo, wymaga mobilizacji szerokich rzesz pracowników naszych przedsiębiorstw wytwórczych i obsługujących; wymaga postawienia tej sprawy na czołowe miejsce w pracy naszych uspołecznionych przedsiębiorstw.

Pełna mobilizacja do walki o maksymalną obniżkę kosztów własnych produkcji i obrotu wymaga prowadzenia jej w oparciu o szeroko zakrojony ruch współzawodnictwa pracy. Socjalistyczne współzawodnictwo pracy, będąc wyrazem koleżeńskej współpracy i wzajemnej pomocy pracowników przedsiębiorstw socjalistycznych stwarza możliwości jak najpełniejszego wykorzystania wszystkich elementów socjalistycznej produkcji. Jest ono czynnikiem stałego rozwoju produkcji, opanowywania techniki, podwyższania wydajności pracy społecznej, oszczędnego i racjonalnego wykorzystywania zasobów materialnych kraju. „Socja-

lizm — pisał Lenin — ... po raz pierwszy stwarza możliwość rzeczywiście szerokiego zastosowania współzawodnictwa w skali rzeczywiście masowej, wciągnięcia naprawdę większości mas pracujących w orbitę takiej pracy, gdzie mogą one wykazać swoją wartość, rozwinąć swoje zdolności, ujawnić talenty...” *) Jawność współzawodnictwa, będąca istotną cechą współzawodnictwa socjalistycznego stwarza warunki, w których szerokie masy mogą być informowane o wynikach swych prac; umożliwia to porównywanie wyników oraz wybór i jak najszersze zastosowanie przodujących osiągnięć i doświadczeń. Stosowanie i stałe rozbudowywanie systemu bodźców materialnych zapewnia rozwój współzawodnictwa zgodnie z interesem społecznym.

Historia rozwoju współzawodnictwa pracy w Związku Radzieckim uczy nas, jak zmieniały się kierunki i formy współzawodnictwa w poszczególnych fazach budowy i ugruntowania społeczności socjalistycznej. Współzawodnictwo pracy w Związku Radzieckim w okresie z górą lat 30 przechodziło szereg faz rozwoju, a każda z nich odpowiadała określonym potrzebom społecznym. Było to możliwe jedynie dzięki temu, że rozwój współzawodnictwa w Związku Radzieckim nie był pozostawiony sam sobie, lecz był kierowany przez organizacje partyjne i związkowe. Inicjatywa mas wyrażająca się

*) W. I. Lenin. Dzieła Wybrane, Warszawa 1951, tom II, str. 268.

w formie współzawodnictwa była pobudzana i rozwijana w tych kierunkach, które w poszczególnych etapach rozwoju państwa radzieckiego miały dla tego rozwoju decydujące znaczenie.

Na obecnym etapie nowe, wyższe formy współzawodnictwa pozwoliły w Związku Radzieckim na kompleksowe ujęcie między innymi zagadnienia walki o obniżkę kosztów własnych, zwróciły uwagę robotników, personelu inżyniersko-technicznego i kierowników przedsiębiorstw, a również i pracowników nauki na całokształt czynników decydujących o obniżeniu kosztów własnych produkcji — na konieczność przemysłanego i według naukowych metod przeprowadzanego wyboru środków, które działając łącznie mogą doprowadzić do osiągnięcia jak najlepszych wyników w tym zakresie. Rozwój tych form współzawodnictwa stworzył konieczność pogłębienia metod planowania kosztów własnych i wyników finansowych przedsiębiorstw, rozwoju wewnątrzzakładowego planowania i rozrachunku gospodarczego oraz środków zmierzających do wszechstronnej i operatywnej kontroli i analizy wykonania zadań planowych w tym zakresie.

Ruch współzawodnictwa pracy w Polsce rozpoczął się w roku 1947. Od tego czasu współzawodnictwo pracy przeszło szereg etapów swego rozwoju, wzbogaciło swoje formy. Niemniej jednak w większości przypadków ogranicza się ono jeszcze do form najprostszych, najbardziej dostępnych szerokim masom robotniczym. Taką formą jest walka o jak najwyższe wykonanie indywidualnej normy pracy. Współzawodnictwo w tej formie obejmuje dziś około 70 proc. ogółu robotników naszego przemysłu. Wyższe formy współzawodnictwa pracy nie mają charakteru powszechnego i masowego. Jednakże, wzorując się na doświadczeniu przodujących robotników przemysłu Związku Radzieckiego, przejęliśmy już częściowo i zastosowaliśmy u nas wyższe formy współzawodnictwa — o poprawę jakościowych wskaźników procesu produkcyjnego. Dość powszechny charakter przybrały u nas liczne formy współzawodnictwa o oszczędne zużycie surowców i materiałów.

Szczególne znaczenie dla zmniejszenia zużycia materiałowego na jednostkę produktu mają rzucane w końcu ub. roku przez Franciszka Klaję z Krakowskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych hasła „oszczędzajmy i polepszajmy jakość wyrobów na każdej operacji przez cały cykl produkcyjny”. Główną myślą tej inicjatywy było to, aby każdy robotnik przez cały cykl produkcyjny starał się o maksymalne zlikwidowanie odpadów, o oszczędność surowca, smarów, energii elektrycznej, o przekazywanie półfabrykatów do następnej operacji w takim stanie, w jakim chciałby otrzymać od swego poprzednika — przy jednoczesnym pełnym wykorzystaniu czasu pracy. Inicjatywa ta podjęta przez szereg zakładów doprowadziła do opracowania szeregu wniosków racjonalizatorskich i pomysłów organizacyjnych.

Rozwój współzawodnictwa pracy w naszym przemyśle charakteryzuje nie tylko wzrost liczby współzawodniczących — zmianie ulegają formy współzawodnictwa i jego organizacja. Podczas gdy w I kwartale 1952 roku w przemyśle maszynowym liczba robotników współzawodniczących w szybkościowej obróbce metali wynosiła mniej niż 400 osób, w rok później osiągnęła ona liczbę tysiąca osób. W ciągu roku liczba robotników pracujących metodą Zandarowej wzrosła z 250 do 5 500 robotników; liczba robotników pracujących metodą Kolesowa wzrosła w przemyśle maszynowym w ciągu roku do 700 osób.

Rozszerzenie zakresu stosowania przodujących metod pracy w wyniku współzawodnictwa pracy w przemyśle maszynowym przyniosło poważne zmniejszenie czasu pracy niezbędnego do wykonania określonego zadania produkcyjnego; oszczędności uzyskane w I kwartale 1952 roku przez przemysł maszynowy z powyższego tytułu wyraziły się liczbą około 60 tys. roboczo-godzin; oszczędności te w I kwartale 1953 roku wynosiły już blisko 250 tys. roboczo-godzin.

Nowe formy współzawodnictwa pracy spowodowały burzliwy rozwój ruchu racjonalizatorskiego i nowatorskiego. Podczas gdy w 1948 roku w przemyśle maszynowym jeden projekt racjonalizatorski przypadał na 280 pracowników, w roku 1953 co trzeci pracownik przemysłu maszynowego był racjonalizatorem. Dla przykładu można podać, że w Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych im. Komuny Paryskiej w Warszawie w latach 1950 — 1953 racjonalizatorzy zgłosili 2 tys. projektów, z których 750 wykorzystano w produkcji; osiągnięte oszczędności tylko w IV kwartale ub. roku w wyniku zastosowania projektów racjonalizatorskich dały ponad 350 tys. złotych.

Przykładem wielkiego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego jest między innymi huta „Stalowa Wola”, gdzie w ciągu 60 dni (w końcu roku 1953) złożono ponad 3 700 wniosków racjonalizatorskich, to jest dwukrotnie więcej niż w okresie poprzednich 8 lat. Zatwierdzone do realizacji wnioski powinny przynieść gospodarce narodowej ponad 10 mln złotych oszczędności w stosunku rocznym. W ostatnich latach utworzono w naszym przemyśle szereg robotniczo-inżynierskich brygad racjonalizatorskich. Przy dobrze zorganizowanej pracy tych brygad tematy do usprawnień czerpane są z narad technicznych i wytwórczych, protokołów awaryjnych, słowem z tych wszystkich danych, które wykazują braki w dotychczasowym sposobie prowadzenia procesu produkcyjnego. Można dla przykładu podać, że przebudowa sortowni dokonana w kopalni „Stalinogród” według pomysłu brygady robotniczo-inżynierskiej przyniosła kopalni oszczędność blisko 800 tys. złotych w skali rocznej.

W okresie przed II Zjazdem PZPR rozwinęło się współzawodnictwo międzyzakładowe o oszczędne zużycie surowców i materiałów. Załogi wielu naszych zakładów podpisują wzajemnie specjalne umowy o współzawodnictwie.

Można dla przykładu podać, że załoga huty Florian zobowiązała się w wyniku zmniejszenia zużycia gazu koksowniczego, koksu, energii elektrycznej, metali kolorowych, smarów itd. osiągnąć oszczędności co najmniej w wysokości 1,3 mln złotych miesięcznie. Załoga huty „Bobrek” postanowiła między innymi zastąpić węgiel wysokogatunkowy tańszym sortymentem, zmniejszyć poważnie zużycie wody przemysłowej, usprawnić prace za- i wyładunkowe i zmniejszyć opłatę za postojowe; zobowiązania podjęte dla uczczenia II Zjazdu Partii przyniosą hucie „Bobrek” 3,5 mln złotych oszczędności miesięcznie.

Szczególnie cenną inicjatywę podjął w dniu 11 stycznia br. majster K. Omszański z Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Zaapelował on mianowicie do wszystkich majstrów zakładów o podejmowanie zobowiązań idących w kierunku obniżki kosztów własnych i wezwał do współzawodnictwa o tytuł najlepszego majstra na odcinku obniżania kosztów własnych. Inicjator zobowiązał się obniżyć w ciągu I półrocza br. koszty robocizny na powierzonym mu odcinku pracy do połowy. Załoga Warszawskiej Fabryki Przyrządów i Uchwytów rozpoczęła w styczniu br. narady pod hasłem „rozpocząć bezwzględna walkę o obniżenie kosztów własnych”. Szereg przodujących pracowników tych zakładów, nie wyłączając personelu inżynierskiego, głównego inżyniera i dyrektora zakładów, podjęła apel majstra Omszańskiego. W oparciu o zobowiązania poszczególnych wydziałów, zespołów oraz poszczególnych pracowników załoga zakładów postanowiła na cześć II Zjazdu Partii obniżyć w I półroczu br. dotychczasowe koszty produkcji uchwytów o 25 proc., a koszty ogólnozakładowe o 5 proc.

W I kwartale ub. roku załoga Fabryki „Ursus” postanowiła do końca roku 1953 wyprodukować w ramach planowanego limitu kosztów własnych o 200 ciągników więcej niż to przewidywał plan. W wyniku zastosowania ponad 80 zmian konstrukcyjnych, poważnego zmniejszenia ilości braków, stosowania w jak najszerszym zakresie metody Korabielnikowej, poprzez walkę z nadmiernymi godzinami nadliczbowymi — zobowiązanie to załoga wykonała w pełni. Zakłady „Ursus” osiągnęły po raz pierwszy w roku 1953 ponadplanową obniżkę kosztów własnych; załoga uzyskała fundusz zakładowy w sumie ponad 1 700 tys. złotych.

Pomimo niewątpliwych i poważnych osiągnięć poszczególnych zakładów, będących wynikiem rozwoju współzawodnictwa pracy w kierunku jego coraz wyższych form, istnieją jeszcze poważne braki w organizowaniu i kierowaniu socjalistycznym współzawodnictwem. Zobowiązania podejmowane przez załogi naszych przedsiębiorstw są jeszcze ciągle zbyt schematyczne. Przedmiot ich nie ulega zmianie w dostosowaniu do konkretnych zadań w zakresie walki o podwyższenie jakościowych wskaźników pracy przedsiębiorstwa. Wiele do życzenia pozostawia również ewidencja i kontrola wy-

konania zobowiązań, co niewątpliwie oddziałuje hamująco na dalszy rozwój inicjatywy w tym zakresie.

Nowe formy współzawodnictwa i objęcie nimi zagadnień związanych z oszczędnym wydatkowaniem środków i obniżką kosztów własnych zjawily się stosunkowo niedawno. Większe ich nasilenie przypada dopiero na II połowę 1953 roku. Dziś, po II Zjeździe Partii coraz częściej podejmowane są przez załogi naszych przedsiębiorstw zobowiązania zmierzające do zagwarantowania planem przewidzianej obniżki kosztów własnych produkcji i obrotu.

Pamiętać jednak musimy, że nowa inicjatywa i nowe metody pracy nie rozpowszechniają się w dostatecznie szerokim zakresie w sposób samorzutny. Rozwój ich jest zależny między innymi od poważnej pracy organizacyjnej i pracy masowo-politycznej, prowadzonej przez organizacje partyjne i związkowe. Tylko tą drogą można zapewnić należyty rozwój dotychczasowych form współzawodnictwa, jak i poszukiwanie i stosowanie form coraz nowych, coraz bardziej pełnych. Współzawodnictwo pracy, którego przedmiotem są zobowiązania, dotyczące jakościowych i ekonomiczno-finansowych wskaźników pracy przedsiębiorstwa — zobowiązania zmierzające do kompleksowych wysiłków w kierunku obniżki kosztów własnych produkcji, wymagają szczególnie troskliwej pomocy i opieki zarówno ze strony kierownictwa zakładu, personelu inżyniersko-technicznego jak i aktywu polityczno-gospodarczego. Wymagają one zapewnienia szeregu warunków organizacyjnych i planowego współdziałania poszczególnych komórek organizacyjnych przedsiębiorstwa. W bardzo wielu przypadkach zobowiązania tego typu stawiają kierownictwo zakładów wobec konieczności usprawnienia metod prowadzenia przedsiębiorstwa, a w szczególności metod planowania i kontroli wykonania planu.

Walka o obniżenie kosztów własnych nie może być traktowana jako jednorazowa akcja. Wymaga ona stałego, zorganizowanego wysiłku, wymaga ona uporczywej pracy zawodowej i politycznej, wymaga ona całkowitego zerwania z lekceważącym stosunkiem do zagadnień ekonomiki produkcji i obrotu, do sprawy obniżki kosztów własnych, wymaga znajomości podstawowych źródeł i kierunków walki o jak najbardziej oszczędną gospodarkę. Tylko pod tymi warunkami może być ona zwycięsko prowadzona.

Dziś, gdy sprawa ekonomiczno-finansowych wyników pracy naszych przedsiębiorstw stała się jednym z centralnych punktów walki o podniesienie poziomu materialnego mas pracujących, zasady socjalistycznego systemu oszczędności powinny być przeniesione do poszczególnych członków załogi. Rozwój na tym tle współzawodnictwa pracy o jak najniższe koszty produkcji i obrotu powinien przynieść nam nie tylko planem przewidziane oszczędności, lecz pozwoli na dodatkowe, ponadplanowe wykrycie i wykorzystanie rezerw, tkwiących w gospodarce narodowej.

Ukrócić marnotrawstwo materiałów ogniotrwałych w przemyśle odlewniczym i cementowym

NA II ZJEŹDZIE PZPR tow. Bierut postawił przed aktywnym partyjno-gospodarczym kategorię nakaz skoncentrowania całej uwagi na jakościowych i ekonomiczno-finansowych wskaźnikach produkcji, określając lekceważący stosunek do tych zagadnień, jako wręcz karygodną praktykę.

Jednym z głównych warunków spełnienia tego zadania jest uporządkowanie gospodarki surowcami i innymi materiałami, które przeciętnie w około 60 proc. partycypują w kosztach wytwarzanych wyrobów.

Do materiałów używanych masowo w wielu przemysłach, szczególnie przy budowie i remontach pieców przemysłowych, należą materiały ogniotrwałe. Na odcinku prawidłowego gospodarowania tymi materiałami, w dużym procencie importowanymi, jest u nas bardzo wiele do zrobienia i wysiłki w tym kierunku powinny przynieść krajowi bardzo poważne efekty finansowe w postaci obniżenia kosztów własnych i osiągnięcia poważnych oszczędności.

Gospodarkę materiałami ogniotrwałymi regulują odpowiednie zarządzenia. *) W wielu przemysłach zarządzenia te nie są jednakże właściwie stosowane. Fakt taki można stwierdzić m. in. w przemysłach odlewniczym i cementowym.

Odpowiedzialni pracownicy gospodarczy wiedzą, że większość materiałów ogniotrwałych jest importowana, że za materiały te musimy płacić dewizami i że są one w poważnym stopniu deficytowymi dla naszego kraju. Zdawałoby się zatem, że każdy odpowiedzialny pracownik powinien starać się gospodarować tymi materiałami jak najbardziej oszczędnie, w żadnym wypadku nie dopuszczając do jakiegokolwiek marnotrawstwa. Niestety, fakty mówią co innego.

Służba techniczna cementowni Wierzbica złożyła zamówienia na kształtki chromomagnetyczne HM6 oraz HM7. Na podstawie zamówienia otrzymano ze Związku Radzieckiego w miesiącu styczniu pierwszy transport kształtek HM6. Gdy przystąpiono do użycia tych kształtek okazało się, że służba techniczna pomyliła się i kształtki te dla cementowni się nie nadają, a potrzebne są kształtki HM4. Podobnie nie będą mogły być użyte przez cementownię również kształtki HM7, które — co gorsza — w ogóle dla żadnej innej cementowni się nie nadają.

*) Uchwała Prezydium Rządu Nr 587 z dn. 1.VIII.1953 r. w sprawie wprowadzenia racjonalnej gospodarki materiałami ogniotrwałymi oraz zarządzenie Nr 300 Przewodniczącego PKPG z dn. 20.X.1953 r. w sprawie przewozów, magazynowania oraz kontroli zużycia materiałów ogniotrwałych.

Cementownia „Saturn” zamówiła potrzebną ilość kształtek magnetyzowych na remont pieca obrotowego. Remont ten został w międzyczasie wykonany z zapasów jakie cementownia posiadała. Zamówienia jednak nie anulowano, kształtki zamówione nadeszły i w rezultacie musiano je przerzucić do innych cementowni. Wskutek tego powstały dodatkowe koszty wyładunku i załadunku, transportu, czego wynikiem była ponadto spora ilość gruzu i obtłuczonych kształtek.

W odlewni w Nowej Soli ilość obtłuczonych kształtek, szczególnie narożników i krawędzi, na skutek niestarannego wyładowania sięga 35 proc. zmagazynowanej ilości.

Należałoby również zastanowić się, jak nazywać „gospodarzy” odlewni w Końskich, gdzie wejście do biura wyłożone jest kształtkami szamotowymi, a sporo importowanych kształtek porzucanych po placu rozjeżdżanych jest przez wozy.

Należy stwierdzić, że w wielu zakładach za dużo jest materiałów ogniotrwałych w stosunku do faktycznych potrzeb. Zakłady, a w ślad za nimi centralne zarządy przemysłów, potrzeby planują na wyrost, dobijają się i otrzymują zbyt wielkie przydziały tych materiałów, dopuszczając się ponadto karygodnych uchybień przez podawanie w sprawozdawczości i w planach zaopatrzenia nieprawdziwych danych.

Odlewnia w Węgierskiej Górze zaplanowała zużycie w 1953 r.: cegły szamotowej 110 ton — faktycznie zużyła w ciągu 11 miesięcy 57 ton; kształtek szamotowych 163 tony — zużyła 118 ton; zaprawy szamotowej 377 ton — zużyła 125 ton; masy szamotowej 160 ton — zużyła jedynie 36 ton.

Fabryka Kotłów i Radiatorów w Łodzi w planie zaopatrzenia na 1953 r. zawyżyła zużycie w porównaniu z danymi przewidywanymi przez naczelnego inżyniera w następujących ilościach: kształtki szamotowe według wyliczeń naczelnego inżyniera 200 ton — umieszczono w planie 550 ton, zaprawy szamotowej zamiast 50 ton umieszczono 192 tony.

O nierealności planów zaopatrzenia z tendencją do zawyżania zapoatrzebowań, świadczą przykłady przyjęcia do planów stanów na 1.I.1953 r. znacznie niższych od rzeczywistych, co ilustruje następujące zestawienie:

Odlewnia w Węgierskiej Górze. Kształtki szamotowe — w planie zaopatrzenia 83 tony, faktyczny stan 174 ton; zaprawa szamotowa — w planie zaopatrzenia 131 ton, faktyczny stan 153 tony.

Odlewnia w Radomiu. Cegła szamotowa — w planie zaopatrzenia 57 ton, faktyczny stan

80,5 ton; kształtki szamotowe — w planie zaopatrzenia 19 ton, faktyczny stan 113,6 ton.

Odlewnia Niekłań. Cegła szamotowa — w planie zaopatrzenia 0, faktyczny stan 95 ton.

Brak w centralnych zarządach dokładnego rozeznania co do istotnych potrzeb podległych zakładów, brak należytej kontroli ze strony CZ w kierunku urealnienia sprawozdawczości i planów zakładów powodują, że CZ wadliwie rozdzielają otrzymane przydziały na poszczególne zakłady, w wyniku czego w niektórych zakładach istnieją poważne nadmiary materiałowe, zakłady narażone są na niezbędne i niczym nieusprawiedliwione koszty z tytułu przerzutów materiałów do innych zakładów, rosną koszty zaopatrzenia, a brak miejsca powoduje, że materiały są składowane nieprawidłowo i często ulegają zniszczeniu.

A oto kilka przykładów z rozdzielnictwa:

z materiałami szamotowymi. W stosie znajduje się sporo stłuczek, powstałych niewątpliwie przy rozładunku. Materiały pobierane są do remontów bez wiedzy magazyniera i w ilościach przez nikogo nie sprawdzanych.

W cementowni „Groszowice“ większość materiałów ogniotrwałych zmagazynowana jest obok pieca obrotowego Nr 5. Cegły i kształtki złożone są w nieforemne stosy, których wysokość dochodzi do 4 metrów. W stosach znajdują się częstokroć różne gatunki kształtek. Znaczna część narożników i krawędzi kształtek oraz cegieł jest poobijana, przy czym wybicia dochodzą do głębokości 10 cm. Podkładki szamotowe przeznaczone do użycia w charakterze podkładki pod kształtki magnezytowe przy wymurówce pieców, używane są w stanie porozbijanym przez betoniarzy jako kliny do szalunku przy betonowaniu progów między torami

Zakład materiały	plan zużycia na 1953 r.	norma zapasu na 31.XII. 1953 r.	razem potrzeby	stan na 1.1.53	przydział na 1953 r.	razem pokrycie potrzeb na 1953 r.	zawyżenie przy- działu
	w t o n a c h						
Cementownia „Grodziec“ kształtki magnezytowe	144	90	234	—	291,3	291,3	57,3
Cementownia „Górka“ kształtki magnezytowe	81,5	52,8	134,3	92,2	146,8	243	104,7
Cementownia „Goleszów“ kształtki magnezytowe	130	34,6	164,6	1,2	389,3	390,5	225,9
Cementownia „Piast“ kształtki magnezytowe	100	20	120	9,2	195,7	204,9	84,9
Odlewnia „Zawlercie“ cegła krzemionkowa	280,4	56	336,4	5,7	477,1	482,8	146,4
Odlewnia „Węgierska Górka“ kształtki szamotowe	163	48	211	174,2	144,4	318,6	107,6
Fabryka Kotłów, Łódź cegła szamotowa	84	18	112	—	254	254	152
zaprawa szamotowa	200	50	250	1	410	411	161
masa do ubijania	50	12	62	—	400	400	338

Gospodarkę magazynową w przemyśle cementowym obrazują dwie cementownie, najpoważniejsi odbiorcy materiałów ogniotrwałych. Są to — cementownia Szczakowa i cementownia Groszowice.

Cementownia Szczakowa, której zużycie materiałów ogniotrwałych w roku bieżącym stanowi 20 proc. zużycia całego przemysłu cementowego, w ogóle nie posiada magazynu na materiały ogniotrwałe. Materiały te składowane są obok pieców obrotowych, suszarni, na rampie pakowni cementu oraz w wielu innych miejscach. Materiały częściowo złożone są w stosy niezabezpieczone, a około 20 proc. leży bezładnie. Kształtki magnezytowe pomieszane są z szamotowymi i ze złomem. Obok stosów znajdują się poważne ilości stłuczki, świadczące o złym składowaniu i niedbalstwie przy wyładunku. Na pakowni, kule stalowe odgródzone są między sobą kształtkami szamotowymi, a materiały magnezytowe — chemicznie wiązane (import), złożone są w jednym stosie razem

kolejowymi. Pobieranie materiałów przebiega podobnie jak w cementowni Szczakowa.

Niewiele cementowni czy odbiorców mogłoby się pochwalić powtórным wykorzystaniem materiałów ogniotrwałych pochodzących z odzysku po kapitalnych remontach, względnie z rozbioru agregatów. Zakłady nie prowadzą przy tym żadnej ewidencji z takiego odzysku.

Z takim gospodarowaniem należy skończyć. Należy rozpocząć zdecydowaną walkę z wszelkiego rodzaju marnotrawstwem materiałowym. Należy pamiętać, że obniżenie kosztów własnych jest możliwe tylko poprzez ujawnienie wszelkich możliwych a dotychczas ukrytych rezerw materiałowych w stosowanych normach zużycia, normach zapasu, a tym samym poprzez realność planów zaopatrzenia materiałowo-technicznego.

Właściwa realizacja tych zadań na odcinku materiałów ogniotrwałych przyniesie krajowi niewątpliwie poważne efekty finansowe w obniżeniu kosztów własnych.

Planowanie wewnątrzzakładowe stwarza załodze dogodniejsze warunki wykonania planu

WIEMY, jak wielką rolę odegrała ofiarność i twórcza inicjatywa załóg uspołecznionych zakładów pracy w pomyślnym wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1953. Nie zadowolając się osiągniętymi sukcesami, załogi z entuzjazmem walczą dalej o nowe zwycięstwa na froncie gospodarczym, o realizację celów postawionych przez II Zjazd PZPR — o podniesienie dobrobytu i o lepsze zaspokojenie potrzeb mas pracujących. Wezwanie czołowych inicjatorów nowych form współzawodnictwa o podnoszenie stylu pracy i jakości produkcji — Wiktora Saja z FSC w Starachowicach, Mariana Morawskiego i Wandy Sygdiak z ZPB im. Marchlewskiego, Władysława Góreckiego, murarza z Warszawy — do ludzi pracy całego kraju o wzmożenie dla uczczenia II Zjazdu Partii walki o wyższą jakość, trwałość i estetykę produkcji, wezwanie Franciszka Klaji, robotnika Krakowskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych — o oszczędzanie i polepszanie jakości na każdej operacji przez cały cykl produkcyjny, a ostatnio wezwanie sześciu przodujących zakładów: huty „Bobrek“, Kędzierzyna, ZPB w Pabianicach, ZPW im. Niedzielskiego, fabryki im. Nowotki w Kłodzku i Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek, które zainicjowały kampanię majową, znalazły szeroki odzew wśród załóg robotniczych. Można by przytoczyć liczne przykłady, jak postawa załóg pomagała i decydowała w zwalczaniu trudności, w likwidowaniu wąskich przekrojów, w ujawnianiu i mobilizowaniu rezerw.

W parze z postawą załóg powinny iść wysiłki kierownictwa i personelu inżyniersko-technicznego, by stworzyć załogom odpowiednie warunki do walki o coraz lepsze osiągnięcia, by każdy prześwit twórczej myśli robotniczej został podchwycony, należycie oceniony i wykorzystany, by każdy rzetelny wysiłek mózgów i rąk wykuwał faktycznie swój wkład w zwycięstwo.

Coraz więcej mamy przedsiębiorstw, gdzie kierownictwo przedsiębiorstwa i personel inżyniersko-techniczny stoją na wysokości swych zadań. Jednak dość często jeszcze bywa inaczej. Bywa, że kierownictwo przedsiębiorstwa zamiast uruchomić rezerwy, wskazywane przez załogę, zamiast spełnić postulaty załogi, dotyczące reorganizacji pracy, upraszcza sobie zadanie i rozwiązuje problemy „wąskich przekrojów“, idąc po linii najmniejszego oporu, np. przez masowe stosowanie pracy w godzinach nadliczbowych, łamiąc przy tym niekiedy przepisy ustawodawstwa, traktujące o opłatach za te godziny, a nawet czasami w dodatku fałszując karty pracy. Bywa, że robotnicy nie mają warunków do walki o jakość, gdyż zmuszeni są pracować bez rysunków i bez kart roboczych, w których znajduje się opis każdej

wykonywanej pracy, gdyż kontrolerzy techniczni nie zawsze sprawdzają wykonanie pierwszej sztuki, a robią to często dopiero po wykonaniu całej serii — są to przykłady z Fabryki Maszyn Rolniczych w Kutnie i z Fabryki im. 15 grudnia w Poznaniu. Nierzadkie są wypadki lekceważenia przez kierownictwo i personel inżyniersko-techniczny narad wytwórczych, jak to miało miejsce w Warszawskich Zakładach Przemysłu Spirytusowego, gdzie np. kierownik planowania uważał, że obecność na tych naradach jego nie obowiązuje. Często jeszcze są wypadki nierealizowania cennych pomysłów nowatorskich, nawet takich, których wartość została uznana i szeroko rozpropagowana jak to się stało np. w przemyśle węglowym z pomysłem tow. Pawła Filaka, dotyczącym stopniowego przesuwania transportera zgrzeblowego bez jego rozbierania.

Środkiem, który w poważnym stopniu przyczynia się do stwarzania załogom pomyślnych warunków rozwoju i ich aktywności do skutecznej realizacji ich inicjatywy, a zarazem pobudza kierownictwo zakładów i personel inżyniersko-techniczny do współdziałania z załogami, do pomocy załogom w ich walce o plan — jest wewnątrzzakładowe planowanie i rozrachunek gospodarczy. Potwierdzają to dane, zawarte w materiałach dyskusyjnych konferencji na temat rozrachunku gospodarczego i planowania wewnątrzzakładowego, zorganizowanej w grudniu 1953 r. przez Komitet Nauk Ekonomicznych PAN. Dane, charakteryzujące efekty ekonomiczne, osiągnięte przez przedsiębiorstwa przemysłu lekkiego oraz przedsiębiorstwa przemysłu węglowego, w których wprowadzone zostało planowanie wewnątrzzakładowe, wykazały, że w przedsiębiorstwach tych na ogół poważnie wzrósł udział załóg we współzawodnictwie, wzmożła się dyscyplina pracy, wzrosła wydajność i polepszyły się inne podstawowe wskaźniki, jak wykonanie planu produkcji, rytmiczność produkcji, zarobek na jednego robotnika, zużycie materiału, koszty własne, obieg środków obrotowych. W dyskusji zostało odnotowane, że planowanie wewnątrzzakładowe stworzyło sprzyjającą atmosferę do wyłonienia się i podchwycenia przez kierownictwo przedsiębiorstwa tak cennych inicjatyw, jak powstałe w ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi inicjatywy Wandy Sygdiak i Mariana Morawskiego.

W dyskusji podkreślono również, iż nie jest rzeczą przypadku, że znajdująca coraz szersze rozpoznańczenie inicjatywa Franciszka Klaji powstała w Krakowskich Zakładach Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych, które są w swej gałęzi przemysłowej przedsiębiorstwem przodującym na odcinku planowania i rozrachunku wewnątrzzakładowego.

Organizacja planowania i rozrachunku wewnątrzzakładowego, przeprowadzana zgodnie z obowiązującymi w tej mierze dyrektywami i zgodnie z praktyką przodujących na tym odcinku przedsiębiorstw, np. przemysłu lekkiego, łączy się z przeanalizowaniem i w razie potrzeby z całkowym zreformowaniem takich dziedzin, jak struktura organizacyjna przedsiębiorstwa, system dokumentacji procesów gospodarczych i obiegu tej dokumentacji, system planowania ogólnego i kontroli wykonywania planów, organizacja pracy itp. Takie kompleksowe ujęcie problemu zmusza kierownictwo i personel przedsiębiorstwa do generalnego uporządkowania i celowej organizacji pracy przedsiębiorstwa i stworzenia załogom sprzyjających warunków walki o plan, o wykrywanie i wykorzystanie rezerw. Doprowadzenie zadań planu i planowanych zarobków do każdego stanowiska pracy na każdy dzień oraz codzienna ewidencja i kontrola wykonania tych zadań i zarobków, wykonywana przez samych robotników względnie codziennie podawana im do wiadomości, wzmacnia zainteresowanie załogi wynikami pracy — wszystko to zaostrza uwagę załogi na wszelkie zakłócenia w wykonywaniu planów, na wszelkie przejawy dezorganizacji, powoduje i wzmacnia nacisk na kierownictwo celem najszybszej likwidacji tych zakłóceń i odchyłeń.

Nie jest nowością, że planowanie i rozrachunek wewnątrzzakładowy, dobrze zorganizowane i prowadzone, stanowią doskonałą bazę i ogromnie ułatwiają podejmowanie przez załogi zobowiązań. Ostatnio przygotowania prowadzone nad zawieraniem w niektórych przedsiębiorstwach zakładowych umów zbiorowych wykazały, że należyte wykorzystanie tej metody podniesienia na wyższy poziom pracy przedsiębiorstw, zespolenie wysiłków ich załóg i administracji we wspólnej walce o wykonywanie i przekraczanie planów gospodarczych i o doskonalenie warunków pracy i warunków bytowych załóg — również może być najlepiej zrealizowane tam, gdzie istnieje i stoi na należytych poziomach planowanie i rozrachunek wewnątrzzakładowy. Tylko tam, gdzie plan zakładu pracy został należycie rozprowadzony na wydziały i mniejsze komórki organizacyjne, do stanowisk pracy poszczególnych robotników włącznie, gdzie wykonanie planów częściowych jest systematycznie kontrolowane i analizowane, gdzie osiągnięcia i trudności stanowią przedmiot stałej uwagi, stałego zainteresowania wykonawców, całej załogi, jej organizacji zawodowej i partyjnej oraz administracji — tylko tam załoga zawierając zakładową umowę zbiorową pracy, może z całą świadomością swej odpowiedzialności podjąć swe zobowiązania produkcyjne o wykonanie i przekroczenie postawionych zakładowi pracy zadań planowych; równocześnie tam załoga dobrze wie, co jej w wykonaniu tych zadań przeszkadza względnie może przeszkodzić, czego wymagać od administracji dla zabezpieczenia warunków, niezbędnych do wykonania podejmowanych zobowiązań. Tam gdzie na odcinku planowania i rozrachunku wewnątrzzakładowego były poważniejsze zaniedbania, tam zawarcie zakładowej umowy zbiorowej pracy nastrożało trudności.

Zasięg i poziom planowania i rozrachunku wewnątrzzakładowego, jeśli chodzi o ilość przedsiębiorstw, w których zostało to wprowadzone i o zakres objętej tematyki, jest bardzo niejednorodny w przekroju poszczególnych gałęzi przemysłu i w poszczególnych przedsiębiorstwach tej samej gałęzi. Rozszerzenie planowania i rozrachunku wewnątrzzakładowego na te przedsiębiorstwa, które dotąd pozostawały pod tym względem w tyle, pogłębienie tematyki planowania i rozrachunku wewnątrzzakładowego stanowi poważną niewykorzystaną rezerwę dla polepszenia warunków rozwoju aktywności i inicjatywy załóg i należytego spełniania swych zadań przez administrację i personel inżyniersko-techniczny. Jak najszybsze i możliwie najpełniejsze przejmowanie doświadczeń przodujących na tym odcinku gałęzi przemysłu i poszczególnych przedsiębiorstw jest zatem zadaniem pilnym i nieodzownym.

Dotychczasowe doświadczenia dają nie tylko obraz osiągnięć, uzyskanych przez przodujące gałęzie przemysłu i przedsiębiorstwa, które dobrze realizowały u siebie koncepcje planowania i rozrachunku wewnątrzzakładowego, lecz mówią również o popełnianych w tej dziedzinie błędach. Jednym z najbardziej typowych przykładów spływania zagadnienia jest doprowadzanie planu do każdego stanowiska pracy bez zwracania należytej uwagi na prawidłowe powiązanie ze sobą planów poszczególnych ogniw produkcyjnych przedsiębiorstwa, na zorganizowanie pracy w ten sposób, by nikt na nikogo nie czekał, by nigdzie nie gromadziły się nadmiernie, niepotrzebne zapasy półfabrykatów i produkcji w toku, lecz z drugiej strony, by zawsze i wszędzie, gdzie zachodzi potrzeba, były one w ilości dostatecznej, zabezpieczającej ciągłość produkcji nawet w wypadkach pewnych zahamowań na tym lub innym odcinku cyklu produkcyjnego.

Metody koordynacji pracy w przedsiębiorstwie, które będą różne w różnych gałęziach przemysłu oraz w różnych przedsiębiorstwach w zależności od ich rozmiarów, struktury organizacyjnej i rodzaju produkcji (masowa, seryjna, jednostkowa), metody obliczania wyprzedzeń na poszczególnych fazach cyklu produkcyjnego tak, aby produkcja mogła przebiegać rytmicznie — nie zawsze są należycie opracowane i nie zawsze należyte „grają”. Tak np. w przemyśle lekkim zagadnienia te są dobrze opracowane w przemysłach konfekcyjnych z przemysłem obuwniczym na czele, natomiast nie są jeszcze dobrze rozwiązane w przemysłach włókienniczych.

Jeśli planowanie wewnątrzzakładowe ma dobrze spełniać swe zadanie stworzenia załodze warunków walki o plan, to praca w przedsiębiorstwie powinna być tak skoordynowana, by wykonanie planu na każdym stanowisku roboczym gwarantowało wykonanie planu przez całe przedsiębiorstwo. Nie wolno, by powstawały zahamowania w produkcji z takich np. powodów, że do wykonania tkanin w planowanym asortymencie nie wyprodukowano odpowiedniej przędzy, że do wykończenia bordowych wełnianych chustek nie ma bordowych frendzli, a tylko zielone, że brakuje do brązowych spodni tegoż koloru taśmy, a jest tylko popielata itp. Uzupełnienie braków metodycz-

nych i wykonawczych na tym odcinku jest zadaniem ważnym i pilnym.

Metoda planowania i rozrachunku wewnątrzzakładowego, nawet najlepiej opracowana i najlepiej dostosowana do specyfiki branży i przedsiębiorstwa, nie może być najlepszą raz na zawsze. Jeśli ma ona ułatwiać wykorzystanie inicjatywy i aktywności załogi, jeśli ma stwarzać dobre warunki dla rozwoju współzawodnictwa pracy i nowych metod pracy, powinna ona iść za nowymi formami tej inicjatywy i tych metod. Sięgnijmy do przykładu z doświadczeń radzieckich.

W Krasnoznamieńskiej Fabryce Tkanin Technicznych w ZSRR rozwijało się współzawodnictwo o obniżkę kosztów własnych i dla kontroli wyników współzawodnictwa już od roku 1949 prowadzone były indywidualne konta oszczędności współzawodniczących robotników. Gdy jednak tkaczka tej fabryki, A. Fiedosiejewa, wystąpiła z inicjatywą współzawodnictwa o obniżenie kosztów własnych na każdej operacji, wyłoniła się potrzeba pogłębienia ewidencji tych oszczędności, ujmowania ich w rozbiciu na elementy. Wydział planowania fabryki opracował projekt nowego formularza indywidualnego konta oszczędności. Projekt został omówiony przez cały kolektyw fabryki — przez inżynierów, księgowych, majstrów i robotników. Zasadniczą poprawkę do formularza wniósł minister przemysłu lekkiego ZSRR, który zarzucił projektowi, że wykazuje osiągnięte przez współzawodniczących oszczędności, a nie wykazuje spowodowanych strat. Odtąd w razie nadmiernego zużycia surowca i materiałów pomocniczych oraz niewykonania norm pracy księgowość odnotowuje na indywidualnym koncie oszczędności współzawodniczącego czerwonym atramentem sumę poniesionych z tego powodu przez fabrykę strat (zdarza się to jednak bardzo rzadko).

Konieczność wprowadzenia zmian do opracowanego systemu planowania i rozrachunku wewnątrzzakładowego występuje często przy po-

wstawianiu nowych form współzawodnictwa. System, który był dobry dla zakładu pracy przed podjęciem przez załogę inicjatywy współzawodnictwa, rzuconej przez Wandę Sygdiakową, będzie wykazywał luki, jeśli po podjęciu przez załogę tej inicjatywy nie zostanie zreformowany z uwzględnieniem w planowaniu i w kontroli wykonania przekroju pionów bezbrakowych, jeśli nie uwzględni tych pionów w systemie organizacji pracy. Podobnie po podjęciu przez załogę inicjatywy Franciszka Klaji system planowania i rozrachunku wewnątrzzakładowego nie będzie dobry, jeśli nie da możliwości planowania i kontroli wykonania zużycia na każdej operacji.

Zatem nie można wydać kompletu nawet najlepszych instrukcji i wzorów planowania i rozrachunku wewnątrzzakładowego i uważać sprawy za załatwione definitywnie, natomiast opracowania te należy stale aktualizować, jeśli chcemy, by były one czymś żywym, czymś, co naprawdę ułatwia załogom pracę, rozwijanie aktywności i inicjatywy twórczej.

Wreszcie przy wszystkich zaletach planowania i rozrachunku wewnątrzzakładowego, jako środka organizacji produkcji i mobilizacji aktywności załóg, nie trzeba ani na chwilę zapominać, że jest to tylko narzędzie, które mają wprawić w ruch ludzie, że jest to tylko forma, którą napęlić żywą treścią powinny w zgodnym wysiłku załoga, jej organizacja zawodowa i partyjna i kierownictwo. Najlepiej zorganizowane planowanie i rozrachunek wewnątrzzakładowy nie spełni swej roli, zdeorganizuje się i będzie zanikać, jeśli kierownictwo gospodarcze przedsiębiorstwa oraz organizacje zawodowe i partyjne nie będą miały bojowej postawy w walce o wykonanie zadań planowych przedsiębiorstwa i nie będą poświęcały należytej uwagi utrwalaniu oraz rozwijaniu zgodnie ze zmieniającymi się potrzebami tego cennego nabytku.

Natan Kronik

Inicjatywa Klaji orężem w walce o obniżkę kosztów własnych

ROZWIJAJĄCE się z roku na rok we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki narodowej współzawodnictwo pracy jest świadectwem stałego wzrostu świadomości milionowych mas, budujących podstawy ustroju socjalistycznego. Właśnie w wyniku wzrostu świadomości społecznej robotników, techników, inżynierów i naukowców współzawodnictwo wzniosło się na wyższy poziom — uogólniania i rozpowszechniania produkcyjnych metod pracy. Jesteśmy świadkami coraz liczniejszych faktów przejawiania się twórczej inicjatywy klasy robotniczej. Coraz częściej szeregowi pracownicy naszych zakładów produkcyjnych podejmują cenne zobowiązania, rzucają apele i hasła, propagujące nowe metody pracy.

Jednym z przykładów tego ruchu jest inicjatywa robotnika Krakowskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych — Francisz-

szka Klaji. W końcu ubiegłego roku, w okresie, kiedy masy pracujące podejmowały zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu PZPR Franciszek Klaja rzucił apel: „oszczędzajmy i polepszajmy jakość wyrobów na każdej operacji przez cały cykl produkcyjny“.

Towarzysze pracy Klaji podjęli jego apel. Wkrótce KZWME mogły poszczycić się poważnymi osiągnięciami w zakresie wzrostu wydajności pracy, zmniejszenia braków i obniżki kosztów własnych. Inicjatywę Klaji zastosowano w innych zakładach woj. krakowskiego. Już w lutym zebrał się aktyw krakowskich klajowców na naradę celem wspólnej wymiany doświadczeń. W miesiąc później podobna narada miała miejsce w Olsztynie. Hasło Franciszka Klaji podjęły załogi dziesiątków zakładów przemysłowych w całym kraju.

Jak narodziła się inicjatywa Klaji i jakie są jej charakterystyczne cechy?

Krakowskie Zakłady Wytwórcze Materiałów Elektrotechnicznych — zakłady w których powstała i rozszerzyła się na całą Polskę inicjatywa Franciszka Klaji — posiadały poważne niedociągnięcia w realizacji planów techniczno-przemysłowo-finansowych. Wprawdzie KZWME plan pod względem wartości na ogół wykonywały, ale na innych odcinkach planu tpf sytuacja była bardzo niepomysłna. Przede wszystkim zakłady nie wykonywały asortymentowego planu produkcji. Odchylenia były tu bardzo poważne — sięgały przeciętnie 30%. Poza tym zakłady przekraczały planowane koszty własne. Było to wynikiem marnotrawstwa surowców (głównie importowanych) oraz znacznej ilości braków.

Niedomagania te występowały szczególnie w oddziale produkującym przewody instalacyjne. Wystarczy podać, że braki sięgały w ubiegłym roku 17,84%. Wydajność pracy nie wykazywała tendencji zwykłej, co — rzecz jasna — odbijało się ujemnie na zarobkach robotników. Poważnym problemem w tym oddziale była również sprawa jakości. Produkowane przewody bardzo często odbiegały od ustalonych norm jakościowych.

W tym to oddziale pracuje Franciszek Klaja. Z troską godną współgospodarza zakładu analizował przyczyny złej pracy oddziału. Klaja stwierdził, że jego wysiłki w kierunku wyprodukowania na jego stanowisku pracy przewodu odpowiedniej jakości nie dają rezultatu. Wypuszczony z jego stanowiska pracy przewód o dobrej jakości był w następnych operacjach, na innych stanowiskach pracy wykonywany źle. W rezultacie, w końcowej fazie wyprodukowany przewód nie osiągał właściwej jakości, bądź klasyfikowany był jako brak. Klaja zrozumiał, że walkę o jakość gotowego wyrobu — przewodu instalacyjnego — trzeba prowadzić przez cały cykl produkcyjny, od pierwszej operacji — izolacji drutu gumą, poprzez następne (wulkanizację, przewijanie, oplatanie, impregnację) do ostatniej — krążkowania przewodów w ustalonych wymiarach handlowych.

Franciszek Klaja zwrócił również uwagę na poważne marnotrawstwo materiałów: aluminium, ołowiu, miedzi, papieru bakelitowego, bawełny, masy do nasycania, a więc drogich importowanych surowców. Klaja zrozumiał również, że walkę o oszczędność surowców musi prowadzić cały kolektyw oddziału. Rozmawiał więc z towarzyszami pracy i wskazywał im na marnotrawstwo i złą pracę, jaka miała miejsce w ich oddziale.

Robotnicy przyznawali rację, ale wskazywali jednocześnie na przyczyny tego stanu rzeczy. Tak np.: robotnicy zatrudnieni przy izolowaniu drutu gumą i wulkanizacji wskazywali, że dostarczane im przez rozdzielnię zwoje drutu posiadają nieekonomiczną długość, wskutek czego powstają nadmierne odpady. Poza tym powierzchnia drutu nie jest gładka, a w okresie jesienno-zimowym pokryta szronem i później, w procesie wulkanizacji pod warstwą gumy powstają pęcherzyki powietrza, guma pęka i stąd wielka ilość braków.

Inni robotnicy zwracali uwagę, że leżące wokół ich stanowisk pracy półfabrykaty utrudniają

im wydatniejszą pracę i wysuwali żądanie utworzenia magazynu półfabrykatów.

Do dyskusji nad sprawą poprawienia jakości przewodów instalacyjnych oraz oszczędzania surowców włączył się cały kolektyw oddziału. Odbyla się jedna i druga narada. Robotnicy postawili sprawę jasno i wyraźnie: będziemy pracować wydajniej i lepiej, nie wypuścimy braków, zaoszczędzimy surowców, jeżeli praca na naszych stanowiskach zostanie usprawniona, jeżeli zostaną stworzone odpowiednie ku temu warunki. I robotnicy zgłosili pod adresem kierownictwa zakładu szereg żądań: dostarczania zwojów drutu o właściwej długości, doprowadzenia gazu do maszyn izolujących (nakładarek) w celu lutowania krótkich odcinków przewodu, usprawnienia przebiegu procesu aparaturowego przy wulkanizacji, odpowiedniego przygotowania wszystkich maszyn, naprawy wentyli ciśnieniowych itd.

Kierownictwo zakładów i personel techniczno-inżynierski uczyniły zadość żądaniom robotników i dlatego na wielkiej naradzie wytwórczej w listopadzie ubiegłego roku Franciszek Klaja mógł już rzucić hasło: „oszczędzajmy i polepszajmy jakość wyrobów na każdej operacji przez cały cykl produkcyjny“.

Jakie efekty ekonomiczne przyniosły zastosowanie inicjatywy Klaji? Efekty bardzo poważne. Jeżeli chodzi o oddział produkujący przewody instalacyjne, to oddział ten po raz pierwszy wykonał i przekroczył swój plan produkcyjny. Złożyło się na to lepsze wykorzystanie czasu pracy urządzeń (o 50—70%) oraz wzrost wydajności pracy na poszczególnych stanowiskach (o 5 do 30%). Zarobki robotników wzrosły o 100 — 250 zł w stosunku miesięcznym. Zahamowało to w poważnym stopniu występującą w tym oddziale płynność kadr. Poprawiła się znacznie jakość produkowanego przewodu, a ilość braków spadła z 17,84% do 0,46%.

Bardzo poważne osiągnięcia uzyskali robotnicy KZWME w oszczędności surowców. W przeciągu dwóch pierwszych miesięcy po zastosowaniu inicjatywy Klaji oddział jego zaoszczędził:

aluminium	7 000 kg
ołowiu	12 000 kg
miedzi	6 600 kg
mieszanki gumowej	2 000 kg
papieru bakelitowego	3 000 kg
bawełny	210 kg
masy do nasycania	250 kg

Z zaoszczędzonego materiału można wyprodukować taką ilość przewodu, która wystarczy na przeprowadzenie instalacji elektrycznej w przeszło 3 tys. izb.

Te, tak poważne i w tak krótkim czasie uwidocznione osiągnięcia, jakie przyniosło zastosowanie inicjatywy Klaji, spowodowały, że inicjatywa ta szybko została podjęta przez szereg innych zakładów, przede wszystkim z woj. krakowskiego.

W Krakowskich Zakładach Przemysłu Gumowego inicjatywę Klaji wprowadzono w styczniu br. w trzech wydziałach produkcyjnych i wydziałach pomocniczych pozostających w bezpośredniej łączności z produkcyjnymi. Robotnicy na każdej wyprodukowanej przez siebie sztuce odbijają pieczętkę z napisem: „Pracuję według hasła Klaji“.

Wprowadzenie tych pieczętek z uwidocznionym również nazwiskiem robotnika przyczyniło się w poważnej mierze do podniesienia jakości produkcji. Krakowskie Zakłady Przemysłu Gumowego wykonały plan produkcyjny w styczniu w 104%, mimo że plan ten był o 22% wyższy niż w grudniu 1953 r. Produkcja wybrakowana zmniejszyła się z 2,73% do 1,74%, co przyniosło prawie 20 tys. oszczędności. Wzrosła wydajność pracy i w rezultacie tych wszystkich osiągnięć koszty własne 1 kg wyrobu zmniejszyły się o 2,3%.

Również poważne osiągnięcia po zastosowaniu inicjatywy Franciszka Klaji, uzyskały Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego, w których wydajność pracy wzrosła o 25% oraz zaoszczędzono wiele surowca i półfabrykatów.

Na pierwszej naradzie klajowców, jaka miała miejsce 27 lutego br. w Krakowie, stwierdzono, że blisko dwa tysiące robotników w woj. krakowskim podjęło apel Klaji.

Pod względem rozmiarów osiągnięć na czoło wysunęła się obok KZWME załoga oddziału wanien kąpielowych i konwi mleczarskich Olkuskiej Fabryki Naczyn Emaliowanych. W wyniku oddolnej inicjatywy robotników tego oddziału, przy ścisłym współdziałaniu aktywu technicznego, usprawniono i skrócono proces produkcji wanien i konwi, bardzo poważnie skrócono transport międzyoperacyjny (z 750 do 290 m) zlikwidowano „zbędną wędrówkę” półfabrykatów.

Wydajność pracy przy produkcji wanien wzrosła w okresie od grudnia 1953 r. do połowy lutego rb. o 40%. Zmniejszono odpady blachy z 20% do 10—12%. Wyeliminowano zupełnie zużycie drutu do spawania, używając do tego celu odpady blach, co przyniosło około 300 kg oszczędności drutu miesięcznie. W styczniu rb. oddział wykonał całkowicie bezbrakową produkcję, w porównaniu do 8% braków z miesiąca poprzedniego. Rzecz jasna, że w parze z tymi osiągnięciami wzrosły zarobki robotników, które w porównaniu z listopadem 1953 roku wzrosły średnio o 10%.

Przytoczone tu przykłady wskazują, że inicjatywa Franciszka Klaji stała się skutecznym orężem w walce o realizację planów produkcyjnych, podniesienie wydajności pracy, polepszenie jakości wyrobów i zmniejszenie braków, w walce o obniżkę kosztów własnych. Nic więc dziwnego, że inicjatywa ta szybko rozpowszechniła się wśród naszych zakładów przemysłowych.

Hasło Klaji „oszczędzajmy i polepszajmy jakość wyrobów na każdej operacji przez cały cykl produkcyjny”, wysuwa, jak wskazuje brzmienie hasła, dwa zagadnienia: oszczędność i jakość. Ponadto Klaja wysunął postulat dokonywania tej oszczędności, poprawiania jakości przez cały cykl produkcyjny, we wszystkich operacjach, na wszystkich stanowiskach pracy.

Inicjatywa Klaji jest nową formą współzawodnictwa, łączącą w sobie oddzielone dotąd kierunki walki o podniesienie jakości i likwidację braków oraz walki o oszczędną produkcję.

Wprowadzano i w dalszym ciągu wprowadza się w zakładach produkcyjnych nowe metody pracy,

mające na celu oszczędność surowców, energii i czasu (metoda Korabielnikowej, metoda Lewczenko i Muchanowa, szybkościowe wytopy, szybkościowe skrawanie) oraz metody zmierzające do poprawienia jakości wyrobów i likwidacji braków (metoda Zandarowej i Agafonowej, metoda Czutkicha, hasło Wiktora Saja, inicjatywa Wandy Sygdiak). Inicjatywa Klaji łączy w sobie te różnorodne kierunki walki o uzyskanie najlepszych efektów ekonomicznych. Jest więc bogatszą, pełniejszą formą współzawodnictwa. Pierwszą więc charakterystyczną cechą tej nowej formy jest jej kompleksowość.

Przed robotnikiem podejmującym apel Klaji staje do rozwiązania całokształt zagadnień, chodzi bowiem o to, żeby pracował wydajniej, lepiej i oszczędniej. Robotnik widzi i uczy się, że wydajność pracy, jego zarobki, koszt własny produkcji są ze sobą jak najściślej powiązane i od siebie uzależnione. To kompleksowe rozpatrywanie zagadnień produkcyjnych zapobiega temu, jak się nieraz zdarza, że wzrostowi wydajności pracy towarzyszy obniżenie jakości, bądź że podniesienie jakości łączy się ze wzrostem kosztu własnego produkowanego wyrobu.

Drugą cechą charakterystyczną inicjatywy Klaji jest kolektywność, tj. objęcie swym zasięgiem wszystkich robotników biorących udział w produkcji określonego wyrobu. Można nawet stwierdzić — na podstawie dotychczasowych doświadczeń — że inicjatywę Klaji można dopiero wówczas zastosować, kiedy apel oszczędzania i polepszania jakości podejmą robotnicy wszystkich stanowisk pracy produkujących dany wyrób czy asortyment.

A więc kompleksowość i kolektywność — oto co najbardziej charakteryzuje inicjatywę Franciszka Klaji.

Trzeba tu również wspomnieć o ścisłej więzi, jaka powstaje w toku zastosowania inicjatywy Klaji, między bezpośrednimi wykonawcami-robotnikami, a personelem techniczno-inżynierskim. Wiąż ta coraz bardziej wzmacnia się w naszych zakładach przemysłowych. Inicjatywa Klaji w poważnym stopniu więź tę zacieśnia. Inżynierowie i technicy pomagają robotnikom do takiego zorganizowania procesu produkcyjnego, aby mogli oni pracować jak najwydajniej i najoszczędniej. Robotnicy zaś wskazują na te odcinki, które należy usprawnić oraz służą swym bogatym doświadczeniem w rozwiązywaniu wielu technicznych i organizacyjnych problemów produkcji.

Doświadczenia KZWME oraz innych przedsiębiorstw, które wprowadziły u siebie inicjatywę Klaji wskazują, jakie należy przeprowadzić wstępne prace, by zastosowanie tej inicjatywy przyniosło realne i wysokie efekty ekonomiczne. Otóż doświadczenia dotychczasowe uczą, że sam moment podjęcia przez dany zespół pracowników apelu Franciszka Klaji musi poprzedzić intensywna praca przygotowawcza. Praca ta powinna pójść w dwu kierunkach: akcji uświadamiająco-politycznej i akcji porządkowo-organizacyjnej.

Akcja pierwsza ma na celu zapoznanie ogółu robotników z istotą i zadaniami inicjatywy Klaji, omówienie dotychczasowych trudności produkcyj-

nych, „wąskich gardeł“ oraz skutków, jakie trudności te powodują. Dużą rolę odegrać tu powinna organizacja partyjna oraz związkowa.

Akcja druga, porządkowo-organizacyjna, ma na celu dokonanie wszystkich potrzebnych usprawnień procesu produkcyjnego, zarówno wskazanych przez robotników, jak i dostrzeżonych przez personel techniczno-inżynierski. Chodzi tu o organizacyjne, materiałowe i techniczne przygotowanie warunków do zastosowania apelu Klaji.

W zakładach, które wprowadziły inicjatywę Klaji powołano „komitety klajowskie“, których zadaniem jest przygotowanie podjęcia przez robotników na poszczególnych stanowiskach pracy konkretnych zobowiązań dotyczących „oszczędzania i polepszania jakości wyrobów na każdej operacji“. W skład takich komitetów wchodzi przedstawiciele robotników, średniego i wyższego nadzoru, kierownictwa zakładu, organizacji partyjnej i związkowej. Komitety te zajmują się również kontrolą wykonywania podjętych zobowiązań.

W każdym wypadku należy gruntownie zabezpieczyć podjęcie przez robotników apelu Franciszka Klaji, tak aby wprowadzenie tej inicjatywy przyniosło należyte efekty ekonomiczne dla przedsiębiorstwa oraz wzrost zarobków dla robotników.

Dalszym zadaniem aktywu związkowego i gospodarczego jest szerokie i szybkie popularyzowanie i upowszechnianie przodujących osiągnięć, podchwytywanie każdej twórczej, cennej inicjatywy robotników i wprowadzanie jej w życie. Tak pomyślana i przeprowadzona praca, zmierzająca do zastosowania inicjatywy Klaji przyniesie — jak to wykazują dotychczasowe doświadczenia — właściwe rezultaty a hasło „oszczędzajmy i polepszajmy jakość wyrobów na każdej operacji przez cały cykl produkcyjny“ urzeczywistni się w zwiększonej produkcji, w poprawie jakości i zmniejszeniu ilości braków, w obniżeniu kosztów własnych produkcji.

Tadeusz Bienias

O podniesienie produkcji mleka i przetworów mlecznych

JEDNYM z przemysłów, których cała produkcja idzie na zaspokojenie potrzeb konsumpcyjnych najszerzszych rzesz społeczeństwa, jest przemysł mleczarski. Produkcja tego przemysłu — którego, jak sama nazwa wskazuje, podstawowym surowcem jest mleko — rozwinęła się u nas po ostatniej wojnie bardzo poważnie, czyniąc z przemysłu mleczarskiego jedną z kluczowych gałęzi naszej gospodarki.

W okresie minionych 9 lat ilość zakładów mleczarskich z roku na rok wzrastała. W 1946 roku czynnych ich było 667, w tym tylko w 297 produkcja była zmechanizowana, pozostałe zakłady posiadały charakter rękodzielniczy. W 1950 roku liczymy już 876 zakładów, z czego 656 w pełni zmechanizowanych. W 1953 roku posiadamy 1 064 zakłady mleczarskie, a w tym tylko 103 o napędzie ręcznym.

Zmechanizowanie przede wszystkim ważniejszych procesów produkcyjnych, jak odtłuszczanie mleka (przez zastosowanie wirówek), zmaśnianie śmietany (przy pomocy automatycznych maślenic) oraz zmechanizowanie transportu wewnątrzzakładowego i innych prac wymagających znacznego wysiłku robotnika — pozwoliło w stosunkowo niedługim czasie podnieść jakość i zwiększyć ilość wyrobów mleczarskich.

Budowa nowych zakładów mleczarskich i unowocześnienie starych przetwórni w drodze ich mechanizacji i zaopatrzenia w nowoczesny sprzęt, jak np. do pasteryzowania lub butelkowania mleka, a poza tym pokaźny wzrost (o 1134% w stosunku do 1945 r.) masy surowca — wskutek z roku na rok wzrastającego skupu mleka — spowodowały, że

przemysł mleczarski w ogromnym stopniu zwiększył swoją produkcję.

W 1953 r. produkcja np. mleka spożywczego w uspołecznionych wytwórniach wzrosła w stosunku do 1945 r. o 1595%, serów o 514%, masła o 331%.

Przemysł mleczarski w okresie powojennym nie tylko że zwiększył poważnie swoją produkcję, ale także ją rozwinął, produkując coraz w większych ilościach nowe rodzaje gatunków, jak: laktoza (cukier mlekowy — surowiec do produkcji penicyliny), mleko w proszku i mleko skondensowane oraz kazeina (do produkcji sztucznego włókna).

Pomimo tych bezspornych osiągnięć przemysł mleczarski w ubiegłym roku globalnego planu produkcji nie wykonał. Nie wykonano zaplanowanej ilości mleka spożywczego, masła, serów, napojów mlecznych, twarogów spożywczych i laktozy.

Niewykonanie przez przemysł mleczarski planu produkcji w 1953 r. miało niewątpliwie swój powód w niedostatecznym wzroście produkcji mleka w rolnictwie, co znalazło swoje odbicie w niewykonaniu planu skupu mleka pełnotłustego.

Przy tej okazji należy zwrócić uwagę na błędne mniemanie, jakie panuje w CZ Przemysłu Mleczarskiego — mianowicie, że jest on częściowo usprawiedliwiony za niewykonanie swego planu produkcji właśnie wskutek niedostarczenia przez rolnictwo zaplanowanych ilości mleka.

CZPMlecz. traktuje fakt niewykonania zadań przez rolnictwo w zakresie produkcji rolnej — mający niewątpliwie wpływ na niewykonanie planu produkcji przez przemysł mleczarski — jako trudność dla siebie „obiektywną“. CZPMlecz. uwa-

za tym samym, że do jego obowiązków należy tylko i wyłącznie produkcja artykułów spożywczych z dostarczonego przez rolnictwo mleka. Nie uważa jednak za swój obowiązek dociekania przyczyn tego ujemnego zjawiska, jakim jest niewykonanie produkcji mleka przez rolnictwo.

Rolnictwo nasze wymaga obecnie wszechstronnej opieki i pomocy ze strony wszystkich gałęzi przemysłu w celu jak najszybszego powiększenia swojej produkcji. Przemysł mleczarski, którego produkcja jest ściśle związana z ilością i jakością dostarczanego mu mleka, ma właśnie obowiązek analizowania przyczyn niepomysłnego stanu produkcji mleka w rolnictwie i do udzielania producentom pomocy w prowadzonej akcji instruktarzowej w zakresie stosowania nowoczesnych metod hodowli bydła, jego pielęgnacji, karmienia i eksploatacji.

Jednak oprócz tej rzekomo obiektywnej przyczyny, w samym przemyśle mleczarskim występowały wyraźnie zależne od jego pracy przyczyny, które w dużym stopniu wpłynęły na niepełne wykonanie planu.

Do najpoważniejszych przyczyn wewnętrznych należy zaliczyć niedostateczną dbałość o surowiec (mleko) i o gotowy produkt, w konsekwencji czego następowało w wielu wypadkach kwaśnienie mleka i psucie się towaru. Poza tym niska jakość masła, serów i innych rodzajów gatunków wpłynęła na nieosiągnięcie zaplanowanego wskaźnika jakości. Trzecią poważną przyczyną było nieterminowe, a ponadto często krzywdzące producenta rozliczenie z należności za dostarczone mleko, co hamowało zainteresowanie materialne chłopów w rozwoju produkcji mleka.

Mleko, które otrzymuje do produkcji przemysł mleczarski, pochodzi z dostaw obowiązkowych, jakie państwo skupuje od chłopów na zaopatrzenie mas pracujących oraz z dostaw pozaobowiązkowych.

Mleko dostarczone do punktu skupu, który zarazem jest i zlewnią mleka, odbiera zlewiarz. Do dziennych obowiązków zlewiarza należy m. in. ustalanie gatunkowości dostarczonego mleka na podstawie pobranej i wykonanej w obecności dostawcy próby na czystość i kwasowość oraz na zawartość tłuszczu. Pobrane przez zlewiarza próbki wlewane są do odpowiedniej butelki, oznaczonej numerem dostawcy i służą do okresowych, przeprowadzanych co dwa tygodnie analiz, na których podstawie (łącznie z danymi co do ilości dostarczonego mleka) następuje rozliczenie z dostawcą.

Punkty skupu są podstawowymi ogniwami przemysłu mleczarskiego i na nich spoczywa odpowiedzialne zadanie — dostarczenia mleczarniom mleka o dobrej jakości. Z tych też powodów zlewiarz nie może ograniczać swoich czynności tylko do rzetelnego wykonywania obowiązków przy pobieraniu prób mleka, ale również powinien on być instruktorem i propagatorem w kierunku jak najpełniejszego informowania chłopów o wymogach przewidzianych w stosunku do nich jako dostawców mleka.

Duży jednak odsetek zlewiarzy niestety nie tylko że nie jest czynnikiem mobilizującym produ-

centów mleka w kierunku wykonywania przez nich obowiązkowych dostaw mleka z uwzględnieniem wszystkich warunków co do jego jakości, ale ponadto — dopuszcza się wprost oszukaństwa w stosunku do chłopów. Tego rodzaju stanowisko zlewiarzy godzi w podstawowe założenie naszego ustroju — w sojusz robotniczo-chłopski — podrywając zaufanie pracującego chłopstwa do wytycznych partii i rozporządzeń rządu.

Z zagadnieniem niesumienności zlewiarzy aparat CZPMlecz. walczy stale, ale złodziejska praktyka wśród niektórych zlewiarzy nie ustaje, z czego wypływa wniosek, że walka z tym niedopuszczalnym stanem rzeczy nie jest dostateczna.

W obecnym okresie, kiedy od chłopów żądamy wiele, nie wolno nam tolerować żadnych, nawet najmniejszych, przeciwko niemu wykroczeń, a wprost przeciwnie powinniśmy je zdecydowanie i jak najostrzej tępić.

Poza samą pracą niesumiennych zlewiarzy duży wpływ na jakość dostarczonego mleka ze zlewni do zakładów mleczarskich mają warunki lokalne, w jakich większość punktów skupu mleka pracuje (stodoła, komora pod schodami, kuchnia w chałupie itd.). Jednocześnie wielu punktom skupu brak elementarnego wyposażenia technicznego, jak tłuszczoмеры, filtrów, buteleczek do przechowywania prób, lodu.

Zrozumiałe jest, że z tego rodzaju punktów skupu mleko nie może być dostarczone do przetwórnicy mleczarskiej w odpowiednim stanie świeżości i czystości.

Również sama produkcja nie we wszystkich mleczarniach przebiega w sposób zadowalający.

Przeprowadzona np. inspekcja z ramienia CZPMlecz. w zakładach mleczarskich w Niemodlinie, Skoroszycach i Nysie wykazała bardzo dużo poważnych niedociągnięć rzutujących bezpośrednio i pośrednio na jakość wyrobów produkowanych przez te przetwórnice. Wymienimy tu kilka.

Zły stan czystości w zakładach — szczególnie maszyn, urządzeń, przewodów, zbiorników, posadzek, ścian, sufitów, kanałów odpływowych, konwi itd. Niewłaściwe lub zupełny brak przeprowadzania dezynfekcji urządzeń oraz pomieszczeń. Brak zabezpieczenia przeciwpryszcycowego. W dużym stopniu niedbała konserwacja maszyn i urządzeń, o czym świadczy znajdująca się na nich gruba warstwa rdzy. Brak organizacji pracy przejawiający się na odcinku właściwego ustawienia odbioru mleka przerzutowego, brak harmonogramów dostaw, odpowiedniego ustawienia pracy, wadliwe opracowanie tras przewozu samochodami itd.

Omawiane zakłady podlegają Ekspozyturze Wojewódzkiej CZPMlecz. w Opolu, która dla dokładniejszego przyjrzenia się działalności tych zakładów musiała czekać aż na inspekcję z Warszawy.

W Ekspozyturze Wojewódzkiej CZPMlecz. w Lublinie widać na przykładzie porównania gatunkowości masła jej zakładów w różnych miesiącach, że nie przykładą się wiele wagi do oszczędzania surowca i do zagadnienia jakości produkcji.

Powyższe przykłady wskazują na to, że wielu jeszcze pracowników przemysłu mleczarskiego nie

przywiązuje odpowiedniej wagi do zagadnienia możliwie pełnego zaspokojenia potrzeb naszego rynku w wytwory mleczarskie o pierwszorzędnej jakości.

Stosunek tych pracowników do sprawy walki o podniesienie stopy życiowej mas pracujących powinien ulec jak najszybszej zmianie, szczególnie po podjętych przez II Zjazd Partii uchwałach, tym bardziej, że jednym z przemysłów, który ma dla realizacji tych uchwał szczególnie dużo do wykonania jest właśnie m. in. przemysł mleczarski. Dowodem wagi, jaką władza ludowa przypisuje jego produkcji w okresie następnych dwóch lat jest uchwała Prezydium Rządu w sprawie usprawnienia skupu mleka, podniesienia poziomu produkcji mleczarskiej oraz polepszenia zaopatrzenia ludności w mleko i przetwory mleczarskie.

Na mocy uchwały prymitywne nieraz warunki, w jakich znajdują się punkty przyjmowania mleka, pozbawione podstawowych wymogów sanitarnych, ulegną zasadniczej zmianie. W latach 1954 i 1955 dokonane zostaną w tym celu niezbędne remonty 21 tys. zlewni, a 3200 punktów skupu zostanie przeniesionych do nowych lokali. Poza tym obecnie przystępuje się już do budowy zupełnie nowych zlewni, których ilość w 1956 r. wyniesie około 1400.

Ponadto w okresie najbliższych 2—3 lat wszystkie zlewnie zostaną zaopatrzone w niezbędny dla właściwej pracy sprzęt i urządzenia, jak mierniki, cedziaki, baseny do chłodzenia, przyrządy do badania kwasowości i zawartości tłuszczu w mleku.

W samej bazie produkcji mleczarskiej nastąpią poważne zmiany. W bieżącym roku np. zostaną oddane do użytku 4 miejskie zakłady mleczarskie: w Gdańsku, Białymstoku, Rzeszowie i Kaliszu. Zakończona zostanie również w bieżącym roku budowa 11 terenowych zakładów mleczarskich. Ponadto z końcem 1954 r. zostanie oddana do użytku fabryka laktozy w Łyszkowicach. Rozpocznie się budowę 3 dalszych miejskich zakładów mleczarskich: w Chorzowie, Kielcach i Skierniewicach oraz 3 terenowych — w Opolu Lubelskim, Szczawnie i Giżycach. Zapoczątkuje się również budowę 21 pomocniczych zakładów mleczarskich, w tym 8 stacji pasteryzacyjnych.

Niezależnie od wspomnianych inwestycji przeprowadzone będą na dużą skalę roboty modernizacyjne już istniejących przetwórni mleczarskich oraz budowa 60 studni głębinowych, których ogólna ilość w 1955 r. wyniesie 160.

W przyszłym roku rozpocznie się budowę 5 miejskich zakładów mleczarskich: w Piotrkowie, Gnieźnie, Warszawie, Łodzi i Sosnowcu, nowej fabryki laktozy i fabryki mleka skondensowanego oraz szeregu pomocniczych zakładów mleczarskich.

W ciągu lat 1954 i 1955 nastąpi poważny wzrost masy towarowej. Planowany jest wzrost produkcji mleka o 33 %, masła o 21 %, śmietany o 67 %, serów o 11 %.

Od 1.V. br. przemysł mleczarski rozpocznie produkcję mleka o pełnej zawartości tłuszczu dla szpitali i sanatoriów. Od 1.III.1953 r. zostało wycofane z obiegu masło o niskiej tłuszczowości. Produkcja masła będzie się obecnie składać z 70 % I gatunku produkowanego ze śmietany pasteryzowanej i 30 % II gatunku.

Zostaje również obecnie wprowadzana na rynek śmietana homogenizowana o pełnej zawartości tłuszczu.

Od 1.IV. br. przemysł mleczarski przestawił swoją produkcję serów z półtłustych na pełnotłuste, przy czym poszczególne gatunki serów (dla orientacji kupujących) będą barwione różnymi kolorami parafiny.

Ilość mleka spożywczego pasteryzowanego systemem zamkniętym — dzięki czemu jest ono zabezpieczone przed wszelkimi mikroorganizmami aż do chwili otwarcia butelki przez konsumenta — wzrośnie w bieżącym roku do 200 mln litrów.

Ilość mleka butelkowanego systemem mechanicznym osiągnie w tym roku 60 mln litrów, a w następnym 70 mln litrów.

Przytoczone dane nie obejmują wszystkich pozycji wspomnianej uchwały, mimo to jednak świadczą one, że w okresie lat 1954—1955 rynek nasz zostanie w możliwie wystarczającym stopniu zaopatrzony w artykuły produkcji przemysłu mleczarskiego tak pod względem ilości, jak i jakości.

Uchwała Prezydium Rządu nie tylko że przewiduje poważne kredyty na dokonanie tych inwestycji, ale ponadto zobowiązuje całą załogę przemysłu mleczarskiego do maksymalnej mobilizacji w celu wypełnienia wszystkich jej punktów zwłaszcza dotyczących podniesienia jakości produkcji. Uchwała i w tym kierunku udzieli doniosłej pomocy robotnikom przemysłu mleczarskiego, przewidując wprowadzenie w niedalekiej przyszłości czterech nowych regulaminów premiowania robotników za jakość produkcji.

Załoga przemysłu mleczarskiego ma zagwarantowane: dalszy poważny wzrost mechanizacji produkcji, wyposażenie nowych zakładów w najnowsze zdobycze techniki, kredyty przeznaczone na realizację planowanych inwestycji, lepsze możliwości zarobku — reszta więc zależy tylko od wszystkich pracowników — począwszy od zlewniarza aż do dyrektora CZPMlecz.

Masy pracujące w mieście i na wsi czekają na szybką realizację zadań postawionych przed przemysłem mleczarskim i zmierzających do pełnego zaspokojenia ich żądań.

Tadeusz Gorzkowski

Niech żyje 1 Maja — dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących, dzień braterstwa wszystkich ludów walczących o pokój, niepodległość, demokrację i socjalizm!

Łódzkie Fabryki Mebli dbają o jakość swych wyrobów

KLIENT na ogół podchodzi z obawą do sprawy zakupu mebli. Meble wykonane z drzewa, mimo dobrego na pierwszy rzut oka wyglądu, mają nieraz wady ukryte, które ujawniają się dopiero po pewnym czasie. Spaczone i niedomykające się drzwi do szafy, odklejający się fornir z kredensu, czy ciemne plamy występujące na jasnej politurze nowozakupionej toaletki mogą słusznie nabywcę doprowadzić do pasji. Mebel po złożeniu uzasadnionej reklamacji i spisaniu odpowiedniego protokołu może być klientowi naprawiony lub wymieniony na koszt producenta. Nie zmienia to faktu, że taki mebel jest brakiem, że nie spełnia on swego przeznaczenia, że stanowi dowód marnotrawstwa materiału i czasu.

Z jakością produkcji mebli nie jest jeszcze u nas dobrze. Powodem takiego stanu rzeczy jest zbyt słaba mobilizacja kierownictwa zakładów w walce o jakość wyrobów oraz niedostateczna w wielu wypadkach praca służby kontroli technicznej i służby zaopatrzenia.

Spśród 43 zakładów Centralnego Zarządu Przemysłu Meblarskiego dobrymi wynikami na odcinku jakości produkcji poszczycić się mogą Łódzkie Fabryki Mebli. Jest to jeden z największych zakładów meblarskich w kraju, produkujący w 9 podległych oddziałach meble wyłącznie na zaopatrzenie rynku krajowego. Produkcja obejmuje 2 rodzaje szaf (26,8% wartości produkcji 1953 r.), stoły okrągłe (22,5%), łóżka (14,1%), szafki nocne (9,9%), kredensy stołowe (9,8%), toaletki (9%) oraz tapczany tapicerskie (7,9%).

Procesy produkcji poszczególnych rodzajów mebli można ująć w kilkanaście wspólnych dla nich faz. Przesuszone na wolnym powietrzu deski przeryna się na elementy (fryzy) odpowiedniej długości i szerokości, po czym następuje ich suszenie w suszarni do 12% wilgotności drewna. Wysuszone elementy obrabiane są na maszynie, a następnie klejone w podzespoły. Po dalszej maszynowej obróbce podzespołów i przygotowaniu płaszczyzn pod okleiny następuje ich fornirowanie, po czym potrzebny jest kilkudniowy okres ich suszenia. Następnie maszynowo wykonuje się połączenia w poszczególnych podzespołach. Po dokonaniu fornirowania krawędzi następuje dwukrotne szlifowanie zespołów z grubsza i na gładko. Przedostatnia faza to montaż przez sklejanie, wprawianie okuć i zawiasów, po czym dokonuje się matowania lub politurowania gotowego mebla, zależnie od jego standardu.

Braki, które w większym lub mniejszym stopniu mogą występować w każdej fazie produkcji są spowodowane trzema głównymi przyczynami: złą jakością materiału, wadliwą pracą maszyn, urządzeń i narzędzi oraz niedbale wykonywaną pracą przez pracownika.

Jak Łódzkie Fabryki Mebli rozwiązują zagadnienie walki z brakami, dając dobrą produkcję przy stałym przekraczaniu planu globalnej wartości i asortymentowości produkcji?

Odpowiedź jest prosta: w zdecydowanym i zespołowym zwalczaniu tych wszystkich przyczyn, które z różnym nasileniem występują w poszczególnych fazach procesu produkcyjnego w większości zakładów przemysłu meblarskiego.

W Łódzkich Fabrykach Mebli walka z brakami nie ogranicza się tylko do aparatu kontroli technicznej, składającego się z kierownika, 2 kontrolerów i 21 brakarzy. Ci ostatni, trzeba dodać, rekrutują się przeważnie z przyuczonych stolarzy i absolwentów szkół zawodowych, którzy nie mają dostatecznego doświadczenia w swym zawodzie. Ma tu swój ujemny wpływ zbyt niskie uposażenie brakarzy w stosunku do możliwości zarobkowych wykwalifikowanego stolarza. Nie jest rzeczą przypadku, że często majster w ostrzejszy od brakarza sposób kwalifikuje elementy do dalszej produkcji.

Największą trudność ŁFM na drodze do dobrej jakości stanowi zaopatrzenie w drewno i płyty stolarskie. Tarcica, która ma być użyta do produkcji, powinna przynajmniej przez 2 miesiące schnąć w sztablach na wolnym powietrzu. W związku z tym zakład powinien posiadać normatyw drewna przynajmniej na dwumiesięczną produkcję, co gwarantować może ciągłość produkcji. Łódzkie Fabryki Mebli na I kwartał bieżącego roku takiego normatywu nie miały. Dlaczego?

Państwowa Centrala Drzewna przydzieliła tarcicę do produkcji na I kwartał br. dopiero 17 stycznia. W przydziale otrzymano świeże i obmarzłe drzewo o wilgotności znacznie przekraczającej przewidzianą normę. Toteż w oddziale 4 wyrabiającym szafki nocne i toaletki z powodu konieczności wysuszenia drewna wstrzymano produkcję na okres kilku dni, decydując się raczej na niewykonanie planu niż na niską jakość produkcji.

Celem zagwarantowania terminowej dostawy półfabrykatów, ŁFM zawierają umowy planowe z dostawcami. Otrzymanie w zaplanowanym terminie np. płyt stolarskich umożliwia ich przeschnięcie. Nie ze wszystkimi dostawcami jednak współpraca układa się dobrze. Tak np. z umowy zawartej z Zakładami Produkcji Sklejek w Piszcu wynikało, że ŁFM otrzymać miały w I kwartale br. 620 m² płyt, dostarczono natomiast tylko 500 m², co wprawdzie spowodowało obciążenie zakładów piskich karą konwencjonalną w wysokości 6 tys. zł, nie zabezpieczyło jednak rytmicznego wykonywania planu. Nie dość na tym. Dostarczono płyty nie obrzynane, często nierównej grubości, o znacznej wilgotności i wadliwym ułożeniu listew wewnątrz, co powoduje paczanie się płyty. Także Zakłady Przemysłu Drzewnego w Głucholazach nie mogą poszczycić się dobrą produkcją płyt stolarskich, które są niedbale wykonane, mają krzywizny i nierówności. O tym, że niska jakość dostarczanych przez te zakłady materiałów nie wynika z przyczyn obiektywnych i że praca tych zakładów mogłaby być podniesiona na wyższy poziom, świadczy przykład zakładów w Piotrkowie, które terminowo i w dobrej jakości dostarczają płyty dla Łódzkich Fabryk Mebli.

Nielepiej jest z dostawami forniru. Tak np. wytwórnia w Głucholazach dostarczyła w tym roku partię mokrej okleiny o wilgotności ponad 35%, a Słupskie Fabryki Mebli dostarczają okleinę, której przydatność w produkcji waha się w granicach 38—55%. Łódzkie Fabryki Mebli bronią się przed przyjęciem złego surowca wzmoczoną kontrolą odbioru, natychmiastowymi reklamacjami, które nie zawsze jednak odnoszą swój skutek.

Ma to swoje odbicie w ilościach niezdatnego do produkcji surowca, który w stosunku do ogólnej masy tarcicy, sklejk i płyt stolarskich wynosił średnio w ubiegłym roku 0,4—0,5%, w styczniu br. — 0,6%, w lutym zaś pełne 2%.

Niemniejsze trudności są do pokonania na odcińku zaopatrzenia w narzędzia. Na naradach produkcyjnych ŁFM robotnicy zgodnie podkreślają, że narzędzia otrzymywane z Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego są za miękkie, przez co szybko się zużywają. Odczuwa się brak wiertel małych rozmiarów, pilników, łańcuszków do grezarek itp. Mimo interwencji zakładów realizacja złożonych zamówień na narzędzia przebiega z dużym opóźnieniem. Stwarza to konieczność dokonywania przeróbek wiertel z większych rozmiarów na małe, które w praktyce nie spełniają jednak swego zadania kalecząc wyroby. W fabryce szeroko stosuje się również regenerację starych narzędzi.

Jeżeli chodzi o ewidencjonowanie braków w czasie procesu produkcyjnego należy stwierdzić, że łódzkie zakłady w praktyce nie rozwiązały całkowicie tego zagadnienia. W strukturze organizacji i planowania wewnątrzzakładowego mowa jest o warunkach zapewniających rytmiczność produkcji. Konieczne jest, aby produkcja dzienna przechodziła z ogniwa produkcyjnego do następnej fazy w pełnej ilości, tzn. niezmnieszonej o ilość braków powstałych w danej fazie. W związku z tym przewidywano zorganizowanie małych magazynów międzyfazowych, z których można by było uzupełniać powstałe braki. W praktyce jednak z powodu braku pomieszczeń, niedostatecznej ilości etatów oraz trudności materiałowych ograniczono się do dokonywania naprawy uszkodzonego elementu lub przygotowania nowego, przy czym pracownik, który spowodował brak obowiązany jest uzupełnić go w ramach swojej dziennej produkcji. Doświadczenie wykazało, że najczęściej braków powstaje w pierwszej maszynowej obróbce elementu (przycięcie w nieodpowiednim wymiarze), w klejarni (tworzenie się pęcherzy pod okleiną) oraz w szlifierni (niedokładność wygładzeń). Przykładowo ilość elementów wybrakowanych i zakwalifikowanych do poprawek w oddziale kredensów w I kwartale br. ilustruje podana tabelka:

miesiąc	ilość wyprodukowanych elementów	wybrakowano		
		maszynownia	klejarnia	szlifiernia
styczeń	43 992	716	324	221
luty	43 460	620	397	664
marzec	53 488	1195	134	673

Jak widać więc ilość braków jest stosunkowo znaczna. Efektywne straty z tego tytułu wyniosły w 1953 roku 0,03% kosztów produkcji, co przy

obiektywnych trudnościach zakładu można uznać za dobry wynik. Niedociągnięciem jest jednak nieuwzględnianie podziału tych kosztów w księgowości ŁFM na braki zawinione i nie zawinione, co uniemożliwia stwierdzenie, jaka część tych kosztów powstała z winy pracownika. Wydaje się, że przy stosowaniu w szerokim zakresie wzajemnej kontroli w poszczególnych fazach produkcji braki zawinione można w znacznym stopniu wyeliminować.

Wzajemna kontrola produkcji dobrze prowadzona jest w oddziale produkcji tapczanów. Na wykonanie tapczanu składa się kilka zasadniczych faz produkcji, a mianowicie: naciąganie pasów na ramy, szycie i sznurowanie sprężyn, nałożenie wyściółki i wykonanie fasonu, obicie surówką oraz pokrycie materiałem obiciowym. Tapczan po wykonaniu jednej operacji przechodzi do następnego stanowiska. Tapicer przed rozpoczęciem pracy sprawdza wykonanie operacji swego poprzednika i w wypadku stwierdzenia wadliwego wykonania, tapczan na jego wniosek wraca do poprawki. Tak np. tapicer przed nałożeniem wyściółki i wykonaniem fasonu tapczanu sprawdza przedtem prawidłowe przyszycie i sznurowanie sprężyn, z kolei w następnej fazie przed obiciem tapczanu surówką — sprawdza właściwe wykonanie fasonu itd. W ten sposób ewentualny brak jest z miejsca usuwany. O skutecznych wynikach tak zorganizowanej pracy świadczy fakt, że dotychczas nie wpłynęła ani jedna reklamacja na wadliwe wykonanie tapczanu, mimo że zakład produkuje je już cztery lata.

Jak z kolei przedstawia się produkcja Łódzkich Fabryk Mebli w opinii konsumenta? Nie było dotychczas wypadku, aby brakarze CHPD odmówili przyjęcia mebli z powodu ich wad produkcyjnych. Zdarzające się reklamacje ze strony klienta dotyczą w większości wypadków wad ukrytych, których w chwili odbioru mebla uchwycić nie było można. Reklamacje wpływające do ŁFM są z reguły załatwiane szybko. Łódzkie Fabryki Mebli prowadzą dokładną ewidencję reklamacji złożonych przez odbiorców CHPD na podstawie protokołowanych oględzin sprzedanych mebli.

W roku 1953 było złożonych ogółem 96 reklamacji, co w stosunku do ogólnej ilości 76 164 sztuk mebli wyprodukowanych w tym okresie przez zakłady stanowi zaledwie 1,3 promille. W I kwartale br. wpłynęło ogółem 15 reklamacji na łączną ilość 23 455 sztuk wyprodukowanych mebli, co stanowi 0,6 promille. Widać więc, że ilość tych reklamacji mimo minimalnej ich ilości spadła w ciągu I kwartału br. o ponad połowę w stosunku do ubiegłego roku.

A oto powody zgłoszonych reklamacji: wystąpienie ciemnych plam na fornirze — 76 wypadków, uszkodzenie mebli na skutek wadliwego opakowania — 11 wypadków, plamy i nierówności luster w toaletkach — 7 wypadków, spaczenie drzwi od szaf i kredensów — 7 wypadków, kruche i słabe wkłady do łóżek — 5 wypadków, zbyt słabe umocowanie okuć — 3 wypadki oraz odklejenie się forniru — 2 wypadki.

Jak Łódzkie Fabryki Mebli zareagowały na złożone reklamacje?

Reklamacje z powodu ciemnych plam występujących pod wpływem działania słońca na fornirze i stanowiące blisko 70% wszystkich

zażaleń stały się przysłowiową ciemną plamą w produkcji Łódzkich Fabryk Mebli. Sprawę tę oddano w ubiegłym roku dla zbadania do Centralnego Laboratorium Przemysłu Drzewnego. W wyniku długotrwałych analiz stwierdzono, że m. in. klej użyty do produkcji był nieodpowiedni. Sprawa ciemnych plam z uwagi na powtarzające się wypadki, mimo stosowania zaleconej przez laboratorium instrukcji będzie powtórnie badana laboratoryjnie w bieżącym roku. Obecnie kładzie się nacisk na lepsze wygładzanie powierzchni poprzez zastosowanie wodowania przy mechanicznym szyczeniu oraz dokładniejsze składanie oklein przez mechaniczną spojarkę. Jednocześnie odbyto odprawy z matownikami celem jeszcze dokładniejszego wykańczania powierzchni.

Wypadki uszkodzenia mebli z winy niewłaściwego ich opakowania już obecnie nie mają miejsca, do czego przyczyniło się wydanie odpowiednich zarządzeń wewnętrznych.

Na skutek powtarzających się dostaw wadliwych lusterek Łódzkiej Fabryki Mebli dokonały u producenta — Spółdzielni Rzemieślniczej w Łodzi — komisyjnej ich klasyfikacji, odrzucając 64 sztuki na ogólną ich ilość 4 tysięcy. Słuszne reklamacje z powodu słabych wkładów do łóżek obciążają konto Mosińskiej Fabryki Mebli, dostawcy tych wkładów dla ŁFM. Pozostałe wypadki reklamacji należy przypisać wadliwej produkcji i niedopatrzeniu służby kontroli technicznej.

Niewątpliwie skutecznym środkiem do dalszej likwidacji braków powstałych z winy pracownika będzie zaprowadzenie ksiąg kontroli technicznej. W książce takiej wykazane będą braki powstałe z winy pracownika, jak np. pocięcie elementów na niewłaściwe wymiary, przeszlifowanie płaszczyzn itp. W obecnym okresie zaostrej walki o jakość produkcji sprawa ta nabiera specjalnego znaczenia. W związku z wprowadzeniem ksiąg kontroli technicznej w Łódzkich Fabrykach Mebli odbyły się odprawy pracowników. Jest słuszną rzeczą, że zarządzenie to nie zostało wprowadzone mechanicznie; jego szczegółowe omówienie na zebraniach załóg i ożywione dyskusje pogłębiły niewątpliwie świadomość pracowników, że brakoróbstwo nie może być tolerowane i że winny złej produkcji odpowiada za nią finansowo. Nie bez znaczenia jest fakt, że w ramach zobowiązań 1-majowych oddział produkcji kredensów podjął zobowiązanie „nie wypuścimy ani jednego braku na stanowisko”. Zobowiązanie to podejmowane przez inne oddziały powinno dać dalsze podniesienie jakości wyrobów.

Meble z Łódzkich Fabryk Mebli znane są w kraju i mają dobrą markę. Z uznaniem należy przyjąć fakt, że część produkcji kredensów, łóżek i toaletek przeszła z początkiem II kwartału na wyższy standard produkcyjny, przyczyniając się tym samym do zaopatrzenia rynku w towar lepszej jakości.

Edward Mączyński

Organizacja systemu linii lotniczych w układzie przestrzennym kraju

POWOJENNE zmiany jakie nastąpiły w polskiej przestrzeni geograficznej, w których wyniku nastąpiło znaczne przesunięcie granic na zachód, siłą rzeczy spowodowały poważne przemiany w gospodarczym układzie przestrzennym naszego kraju. W następstwie tych przemian odzyskane zostały nowe ośrodki gospodarcze, znajdujące się niejednokrotnie w znacznym oddaleniu od głównych centrów życia, rozmieszczonych w części środkowej naszego układu przestrzennego. Potrzeba więc włączenia ich do systemu transportowego w skali ogólnokrajowej, stała się od samego początku rzeczą niezmiernie ważną, tym bardziej że przechodzenie naszej gospodarki na system socjalistyczny, postawiło przed tymi ośrodkami — w ramach jednolitego planu gospodarczego — bardzo poważne zadania. Również przebudowa i rozbudowa dotychczas istniejących regionów gospodarczych oraz tworzenie zupełnie nowych — na skalę dotychczas nie spotykaną pod względem rozmiarów inwestycyjnych — postawiły przed transportem jako całością olbrzymie problemy do rozwiązania.

Oczywiście i przed transportem lotniczym, w związku z tymi wymogami, wyłoniły się poważne zadania w dziedzinie usług przewozowych, polegające na odpowiednim powiązaniu ze sobą systemem komunikacji powietrznej najważniejszych regionów gospodarczych kraju, a więc tych regionów, których przestrzennie skoncentrowa-

na a jednocześnie ekonomicznie szeroka baza o wysoko wyspecjalizowanym charakterze produkcyjno-usługowym stwarzała różnorodne potrzeby na odcinku szybkich przewozów, tak często niezbędnych dla praktycznej realizacji zakreszonych im zadań planowych.

Dynamiczna budowa i rozbudowa poszczególnych regionów gospodarczych, znajdujących się często w dużym oddaleniu od siebie oraz wzajemna zależność gospodarcza, jaka między nimi zaistniała z chwilą włączenia ich w ramy jednolitego planu gospodarczego, wymagała stworzenia takiego systemu połączeń lotniczych, który spełniając rolę stałego łącznika między regionami gwarantowałby jednocześnie określoną regularność i częstotliwość swoich usług. Przeprowadzenie więc tego rodzaju powiązań za pomocą komunikacji powietrznej nastąpić mogło jedynie poprzez zorganizowanie odpowiedniego systemu krajowych linii lotniczych, obejmujących swoim zasięgiem odpowiednie regiony gospodarcze. W związku z tym i sama organizacja linii lotniczych następować musiała w ścisłym powiązaniu z aktualnymi wymogami kraju, uwzględniając tendencje rozwojowe gospodarki narodowej w jej przestrzennych przejawach oraz związane z nimi potrzeby w dziedzinie szybkich usług przewozowych.

Zorganizowanie jednak takiego gospodarczo uzasadnionego systemu transportu lotniczego po-

ciągało za sobą konieczność przeprowadzenia uprzedniej oceny potrzeb w tej dziedzinie poszczególnych regionów celem uniknięcia powiązań z ośrodkami o mniejszym znaczeniu gospodarczym, których potrzeby w zakresie usług przewozowych z powodzeniem zaspokajane być mogły przez inne rodzaje komunikacji. Musimy bowiem pamiętać, że transport lotniczy, jako rodzaj komunikacji w systemie socjalistycznym, jest tylko jedną z odmian transportu jako całości, w której wszystkie jego odmiany wzajemnie się uzupełniają, tworząc harmonijnie jednolity ogólnopolski system transportowy. Rozpatrywanie więc organizacji krajowego systemu linii lotniczych oparte być musi na dokładnym poznaniu rozmieszczenia najważniejszych ośrodków gospodarczych na terenie całego kraju, które stanowią źródła zapotrzebowania w dziedzinie szybkich przewozów, wyznaczają zarazem i geograficzny układ przebiegu tych linii.

Gdyby przeprowadzić próbę ustalenia zasadniczej różnicy pomiędzy gospodarczym układem przestrzennym Polski przedwrzesniowej a układem obecnym, można by zwrócić uwagę na zachodzącą między nimi — z punktu widzenia geograficznego — niezmiennie charakterystyczną rozbieżność. O ile bowiem w okresie przedwojennym układ ten miał charakter raczej południkowy, wyznaczony w zasadzie biegiem takich rzek, jak Warta, Wisła i Bug, oddzielających od siebie poszczególne strefy obejmujące ważne regiony gospodarcze ówczesnej Polski (których ważność malała w miarę przesuwania się z zachodu na wschód nasuwając burżuazyjnym ekonomistom tego okresu nieszczęsny podział na Polskę A i B), o tyle układ gospodarczy Polski Ludowej ma charakter wyraźnie równoleżnikowy, w sposób widoczny odzwierciedlający doniosłość zmian, jakie zaszły w strukturze gospodarczej Polski powojennej.

Gdybyśmy na mapie Polski przeprowadzili dwie linie równoległe, jedną wyznaczoną 53° szerokości geograficznej a drugą wzdłuż linii pokrywającej się z 51° 50' szerokości — dokonany w ten sposób podział przedzieliłby Polskę na trzy strefy geograficzne, mianowicie: północną, środkową i południową. Rozpatrując z kolei każdą z tych stref okazałoby się, że pod względem rozmieszczenia w nich najważniejszych regionów gospodarczych wykazują one stosunkowo znaczne różnice między sobą, w przeciwieństwie do podobieństw, jakie zachodzą pod tym względem wewnątrz każdej z nich.

Strefa północna, której szeroki dostęp do Bałtyku wyznacza zarazem i kierunek jej działalności gospodarczej stanowi strefę portów morskich i śródlądowych, przy czym najważniejszymi jej regionami gospodarczymi będą porty Szczecina, Gdyni, Gdańska oraz Bydgoszczy.

Strefa środkowa, jako strefa centralnych regionów gospodarczych, obejmuje wielkie skupiska przemysłowe wyspecjalizowane w pewnych określonych dziedzinach produkcyjno-usługowych — takie jak Warszawa, Łódź i Poznań. Znaczenie tej strefy a zarazem i jej odmienność w stosunku do pozostałych wyznacza również i ta okoliczność, że Warszawa niezależnie od tego, iż jest sama

wielkim regionem gospodarczym, stanowi centralny ośrodek dyspozycji dla całego kraju.

W strefie południowej głównymi ośrodkami życia gospodarczego są liczne regiony gospodarcze skupione w czterech wielkich okręgach przemysłowych rozciągających się z zachodu na wschód. Są to: okręg Dolnego Śląska z Wrocławiem, jako centralnym ośrodkiem administracyjno-gospodarczym, okręg Górnego Śląska ze Stalinogrodem, okręg krakowski — rozbudowywany gospodarczo na wielką skalę — z Krakowem stanowiącym jego centrum oraz południowo-wschodni okręg przemysłowy skupiający się wokół swego ośrodka dyspozycyjnego, jakim jest Rzeszów.

Charakterystyczną więc cechą tego podziału jest to, że systematyzuje on najważniejsze regiony gospodarcze ze względu na podobieństwa w kierunkach ich głównej działalności gospodarczej i wyodrębnia ośrodki, wokół których one się skupiają, stwarzając w ten sposób geograficzne uzasadnienie istniejącego rozmieszczenia linii lotniczych oraz systemów, w jakich one przebiegają. Potrzeba powiązania Warszawy, jako stolicy z poszczególnymi ośrodkami, wokół których skupiają się główne regiony przemysłowe na południu oraz na północy, stworzyła konieczność zorganizowania sieci linii lotniczych łączących przemysłowe południe kraju, poprzez ośrodki strefy centralnej (Warszawa, Łódź, Poznań) z północą opartą wielokilometrową granicą o Bałtyk.

W związku z tym i krajową sieć linii lotniczych można podzielić na trzy systemy w zależności od układu geograficznego, w jakim one przebiegają. Należą więc do nich: system północno-zachodni, system południowo-zachodni oraz system połączeń uzupełniających. Oczywiście wymienione systemy nie stanowią jakiejś odrębnej organizacji w ramach lotnictwa cywilnego, są one jedynie graficznym ujęciem tendencji przebiegu poszczególnych zespołów tych linii w ramach jednolitego ogólnokrajowego systemu lotniczego.

System północno-zachodni obejmuje zespół czterech linii lotniczych, a mianowicie: Warszawa—Gdańsk, Warszawa—Bydgoszcz, Warszawa—Szczecin oraz Gdańsk—Szczecin. Do zadań tego systemu należy utrzymywanie połączeń lotniczych Warszawy — poprzez strefę centralną z głównymi portami morskimi jak Szczecin (via Poznań), Gdańsk i Gdynia (via Gdańsk) i ważnym portem śródlądowym, jakim jest Bydgoszcz oraz poprzez system połączeń uzupełniających utrzymywanie komunikacji z niektórymi ośrodkami strefy południowej. Charakterystyczną cechą tego systemu jest to, że zajmuje się on obsługą głównie strefy północnej — strefy portów, przy czym jego układ geograficzny ma kierunek wybitnie północny o tendencji wyraźnie zachodniej.

System południowo-zachodni obejmuje natomiast zespół pięciu linii lotniczych, tj. linii Warszawa—Wrocław, Warszawa—Łódź, Warszawa—Stalinogród, Warszawa—Kraków oraz Warszawa—Rzeszów. Do zadań tego systemu należy utrzymywanie połączeń Warszawy — poprzez strefę centralną — z południową strefą gospodarczą (strefą przemysłu), a więc z Wrocławiem (via Łódź), Stalinogrodem, Krakowem i Rzeszowem oraz poprzez system połączeń uzupełniających

utrzymywanie komunikacji z niektórymi ośrodkami strefy północnej. Charakterystyczną cechą tego systemu jest to, że należy do niego obsługa południowej strefy gospodarczej obejmującej skupiska wielkiego przemysłu, przy czym układ geograficzny tego systemu ma kierunek wybitnie południowy o tendencji również zachodniej.

System połączeń uzupełniających obejmuje zespół linii lotniczych, których zadaniem jest uzupełnienie obu powyższych systemów przez bezpośrednie powiązanie ośrodków strefy północnej z południową, bądź przez Warszawę (Gdańsk—Warszawa—Kraków), względnie z jej pominięciem, w zależności od lokalnych potrzeb tych ośrodków (Gdańsk—Łódź—Stalinogród, Kra-

ków—Łódź—Poznań). W przeciwieństwie do wymienionych systemów jego układ geograficzny jest bardziej zróżnicowany ze względu na różne położenie ośrodków, między którymi przebiegają jego linie.

Przedstawiona współzależność pomiędzy układem gospodarczym kraju a układem linii lotniczych, tworzących krajową sieć transportu lotniczego, jest najlepszym świadectwem wypełnienia przez lotnictwo cywilne zadań, jakie na tym odcinku postawił przed nim plan gospodarczy, socjalistycznemu bowiem układowi przestrzennemu odpowiada socjalistyczny system naniesionych na niego linii lotniczych.

Lucjan Jabroński

Załoga FSC w Starachowicach podpisuje zakładową umowę zbiorową

ZAKŁADOWE umowy zbiorowe obejmujące w bieżącym roku sto kilkadziesiąt kluczowych zakładów przemysłowych mają na celu zbiorowe podjęcie w każdym zakładzie konkretnych środków, które zapewnią pełne wykonanie zadań produkcyjnych, polepszenie warunków pracy oraz warunków bytowo-socjalnych załogi i ich rodzin.

Jednymi z pierwszych zakładów w przemyśle maszynowym, w których została podpisana zakładowa umowa zbiorowa była Fabryka Samochodów Ciężarowych w Starachowicach.

Zakładowa umowa zbiorowa w zakładach starachowickich jest konkretnym wyrazem ugruntowania się socjalistycznych stosunków w zakładzie, jest wynikiem dużej dojrzałości politycznej załogi w jej współgospodarzeniu zakładem i braniu czynnego udziału w realizacji zadań gospodarczych. Zawarcie zakładowej umowy zbiorowej w FSC w Starachowicach znalazło podatny grunt w długoterminowych zobowiązaniach produkcyjnych załogi na cześć II Zjazdu Partii i jest niejako konsekwencją rozwinięcia tych zobowiązań nie tylko ze strony załogi, ale w równym stopniu kierownictwa zakładu w stosunku do załogi.

Opracowanie umowy w zakładzie produkcyjnym, zatrudniającym tysiące pracowników jak FSC w Starachowicach nie było organizacyjnie rzeczą łatwą, jeśli się weźmie pod uwagę, że umowa ta jest dziełem całej załogi i każdy z pracowników w większym lub mniejszym stopniu był jej współtwórcą.

Po ogłoszeniu uchwały rządu z 6 lutego 1954 r. w sprawie zawierania zakładowych umów zbiorowych wyłoniono do opracowania umowy 21-osobowy zespół, składający się z przedstawicieli administracji, rady zakładowej i aktywu polityczno-gospodarczego zakładu. Pierwszym zadaniem zespołu było przeprowadzenie szeroko zakrojonej akcji wyjaśniającej wśród załogi. Na zwołanych w tym celu naradach oddziałowych powołano do życia tzw. „trójki informacyjne“, w których skład weszli aktywni i wyrobieni społecznie pracownicy, m. in. majstrowie oddziałowi, racjonalizatorzy produkcji itd. Zadaniem „trójek“ było udzielanie pra-

cownikom wyjaśnień dotyczących istotnych celów zakładowej umowy zbiorowej, omawianie płynących z niej korzyści dla pracowników i usunięcie wszelkich wątpliwości, jakie się niejednemu pracownikowi w związku z tym mogły nasunąć. Z początku zdarzały się bowiem wypadki mylnego utożsamiania umowy zakładowej z obowiązującym układem zbiorowym pracy, z zaszeregowaniem pracowników i systemem płac.

Do akcji wyjaśniającej wykorzystano również radiowęzeł oraz gazetkę zakładową przez publikację wyjaśniających odpowiedzi na pytania pracowników.

Zespół zakładowy, celem zebrania od pracowników wniosków do projektowanej umowy opracował około 80 pytań, których treść dotyczyła konkretnych sposobów zabezpieczenia wykonawstwa planów produkcyjnych, polepszenia warunków pracy, kierunku w jakim miałyby pójść poprawa warunków bytowych, zdrowotnych i socjalnych załogi. Opracowanie tych pytań ułatwiło załodze zgłoszenie wniosków do umowy, czego dowodem był fakt, że na ręce „trójek“ informacyjnych wpłynęło ponad 5 tys. wniosków od pracowników.

Po przeprowadzeniu skrupulatnej analizy zespół zakładowy uwzględnił w projekcie umowy 1884 wnioski, eliminując wnioski powtarzające się. Najwięcej wniosków — 1021 — dotyczyło zagadnień produkcyjnych jak np. przygotowania technicznego produkcji, przygotowania przez aktyw inżyniersko-techniczny odpowiedniej dokumentacji, wykonania urządzeń usprawniających produkcję itp. Z pozostałych, 236 wniosków dotyczyło zagadnień bytowych pracowników, jak remonty i budowa nowych mieszkań, prace porządkowe itp. a 222 wnioski zgłoszono na temat zagadnień bezpieczeństwa i higieny pracy (zainstalowanie oświetlenia miejscowego i wentylacji, naprawa i budowa nowych urządzeń higieniczno-sanitarnych itp.). Przedmiotem 121 wniosków były zagadnienia współzawodnictwa, wynalazczości i postępowych metod pracy. Mówiły one o umacnianiu zobowiązań załóg drogą udzielania pomocy technicznej ze strony kierownictwa, o zapewnieniu szybszej realizacji

pomysłów racjonalizatorskich, o rozwoju stanowisk samokontrolnych, o dalszym masowym przeszkalaniu pracowników metodą Kowalowa, o szerokim stosowaniu metody Żandarowej, Korabielnikowej, Saja.ltd., o zwiększeniu ilości stanowisk skrawających nożem Kolesowa. Zakresu zagadnień socjalnych dotyczyły 62 wnioski. Wnioskodawcy proponowali zwiększenie ilości przedszkoli i żłobków, usprawnienie organizacji kolonii dla dzieci i wczasów pracowniczych, uruchomienie gabinetów lekarskich, postawienie administracji majątkami OZR na właściwym poziomie itp. Reszta zgłoszonych wniosków dotyczyła rozwoju akcji kulturalno-oświatowej oraz kultury fizycznej.

O dużych potrzebach załogi zakładów świadczy fakt, że blisko 10% zgłoszonych wniosków skierowane było pod adresem Miejskiej Rady Narodowej w Starachowicach, żądających np. budowy stałego teatru i kina na 1200 miejsc, uruchomienia linii tramwajowej, oświetlenia ulic itp. Wnioski te zostały przekazane do MRN przy czym czynione są starania, aby najbliższe posiedzenia sesji MRN odbyły się na terenie zakładów celem ułatwienia załodze zapoznania się z przebiegiem realizacji postawionych wniosków.

Zgłoszone przez załogę wnioski stanowiły dla zespołu zakładowego wskazówkę po jakiej linii powinna pójść zakładowa umowa zbiorowa i co powinna ona uwzględniać w związku z warunkami pracy starachowickich zakładów.

Opracowany przez zespół zakładowy projekt umowy został skierowany do poszczególnych pionów produkcyjnych celem oceny możliwości pełnej realizacji wszystkich jej punktów. Po dokonaniu poprawek projekt umowy został szczegółowo przedyskutowany na naradach wydziałowych, przy czym zgłoszono szereg dalszych poprawek i uzupełnień. Powtórnie opracowany zakładowy projekt umowy został następnie wnikliwie, punkt po punkcie, przeanalizowany przez aktyw gospodarczo-polityczny zakładu z udziałem dyrekcji i rady zakładowej. Niemal każde zobowiązanie wywołało ostrą dyskusję zainteresowanych i było akceptowane dopiero po stwierdzeniu jego realności i ustaleniu środków realizacji oraz z podaniem konkretnego terminu wykonania i określeniem komórki wykonującej i kontrolującej przebieg realizacji. Tak np. kierownictwo w porozumieniu z radą zakładową zobowiązało się wyposażyć w meble i urządzić w Domu Młodego Robotnika świetlicę, czytelnię, gabinet techniczny, pokój klubowy, salę muzyczną i sportową przeznaczając na ten cel 70 tys. zł z funduszu zakładowego. Za wykonanie w terminie do 31 maja 1954 r. odpowiedzialny jest kierownik DMR, zaś kontrolę wykonania sprawować będzie Komisja Bytowo-Mieszkaniowa.

Nie ulega wątpliwości, że taki sposób opracowania wpływających z umowy obowiązków ureal-

nia samą umowę zakładową, nadając jej właściwą skonkretyzowaną formę, która czyni z umowy plan wielkiego współdziałania kierownictwa i załogi na drodze wykonania zadań produkcyjnych i lepszego zaspokojenia życiowych potrzeb załogi. Warunki zakładowej umowy zbiorowej zawartej do końca bieżącego roku są trudne. Każde zobowiązanie zakładu w stosunku do załogi lub załogi w odniesieniu do zakładu jest napięte i nie posiada „luzów“ umożliwiających wykonanie ich bez większego wysiłku i kolektywnego udziału pracy. Powzięte obustronne zobowiązania wypracowano jednak w świetle realnych możliwości ich wykonania, w oparciu o konkretne środki wynikające z planu techniczno-przemysłowo-finansowego na 1954 r.

Bardzo istotnym postanowieniem umowy, które czyni ją żywą i dynamiczną, jest wzajemna kontrola wykonania zobowiązań, z którego zarówno kierownictwo zakładu jak i rada zakładowa składają kwartalne sprawozdania na ogólnym zebraniu załogi.

Co przyniesie załodze FSC w Starachowicach realizacja zakładowej umowy zbiorowej w 1954 r.?

Przyniesie ona w pierwszym rzędzie przekroczenie wykonania zadań produkcyjnych w stosunku do założeń Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1954 o 0,6%, w tym przekroczenie planu nowo uruchomionej produkcji zespołów napędowych do kombajnów o 2,6%, przy jednoczesnej obniżce kosztów własnych produkcji. W celu wykonania tego zadania kierownictwo zakładu zabezpieczy techniczne przygotowanie produkcji na szeregu odcinków w oparciu o ruch współzawodnictwa i nowe metody pracy, zapewni wprowadzenie dalszego postępu technicznego oraz otoczy należyłą opieką ruch racjonalizatorski. W wyniku realizacji zakładowej umowy zbiorowej praca w zakładach starachowickich stanie się na wielu odcinkach lżejszą, wygodniejszą i bezpieczniejszą w porównaniu ze stanem dotychczasowym, a w wyniku szkolenia zakładowego znaczny odsetek pracowników podniesie swe kwalifikacje zawodowe, co otworzy im drogę do dalszego awansu. Na szczególną uwagę zasługują bezpośrednie korzyści pracowników, jakie przyniesie im jeszcze w roku bieżącym realizacja zakładowej umowy zbiorowej. Przyniesie ona pracownikom i ich rodzinom znaczną poprawę warunków socjalnych i zdrowotnych. Powstaną m. in. 3 przedszkola zakładowe, 1 żłobek, 800 dzieci pracowników skorzysta z kolonii letnich, zostanie zorganizowany stały punkt wczasów świątecznych, urządzić będą gabinety lekarskie, a całe lecznictwo pracownicze na terenie zakładu zostanie zreorganizowane.

W zakresie poprawy warunków bytowo-mieszkaniowych zostanie m. in. przeprowadzony remont 16 domów zakładowych, dokona się remontów w dalszych 250 izbach w innych domach zakładowych, zostanie przeprowadzona instalacja wodno-kanalizacyjna w 3 domach pracowniczych; zostanie

Wszyscy do walki o wykonanie uchwał II Zjazdu Partii! Do walki o szybsze podniesienie stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi!

przeprowadzony remont w dalszych 50 mieszkaniach pozazakładowych oraz zakład udzieli pomocy organizacyjnej przyzakładowej spółdzielni mieszkaniowo-budowlanej budującej mieszkania dla 100 rodzin pracowniczych, nie mówiąc już o przydziale 429 izb mieszkalnych dla pracowników. W ramach OZR niezależnie od powiększenia stołówki zostanie otwartych kilkadziesiąt różnych punktów usługowych, 4 sklepy wielobranżowe. Znaczne inwestycje zostaną dokonane w majątkach OZR, co przyczyni się do dalszego polepszenia zaopatrzenia robotniczego.

W wyniku realizacji zakładowej umowy zbiorowej nastąpi znaczny rozwój akcji kulturalno-oświatowej. M. in. zostanie bogato wyposażony Dom Kultury, zorganizuje się 120-osobowy zespół pieśni i tańca, stworzona będzie orkiestra symfoniczna, przebudowana sala teatralna. Znacznie wzrośnie

liczba imprez artystycznych dla pracowników zakładów. Zostaną zbudowane nowe boiska, korty tenisowe, rozpocznie się budowę pływalni itp.

Umowa ta zawiera również zobowiązania kierownictwa i rady zakładowej w stosunku do Zakładowej Komisji Rozjemczej, mającej na celu rozstrzyganie sporów powstałych między pracownikami i kierownictwem zakładu na tle warunków pracy i płacy, w których interwencja rady zakładowej nie doprowadziła do ich załatwienia.

Zakładowa umowa zbiorowa między kierownictwem a załogą FSC w Starachowicach z jednej strony zmobilizuje załogę do bezwzględного wykonania zadań produkcyjnych, z drugiej zaś strony przyczyni się do poprawy warunków pracy w zakładzie oraz do podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego pracowników i ich rodzin.

Jan Młynarski

Z doświadczeń spółdzielni mieszkaniowych

SPÓLDZIELCZE budownictwo mieszkaniowe, pobudzając inicjatywę ludzi pracy, nie może bagatelizować spraw organizacyjnych przy realizowaniu swych zadań. W zależności od organizacji pracy — koszty budowy obiektów mieszkalnych będą bardziej lub mniej obciążone kosztami ogólnymi, a co za tym idzie — zwiększą lub zmniejszą wysokość wkładu budowlanego członka spółdzielni. Ma to szczególne znaczenie przy organizowaniu aparatu administracyjnego spółdzielni. Aparat za mały, składający się z pracowników niefachowych (choć tanich) — nie może wykonywać należycie czynności związanych z działalnością inwestycyjną spółdzielni. Nadmierny natomiast rozrost administracji i obsadzanie stanowisk drogo opłacanymi pracownikami wpływa z drugiej strony na wzrost kosztów własnych budowy.

Zadania spółdzielni w świetle nowych wytycznych i warunków wymagają wypracowania nowych form organizacji pracy, dających gwarancję sprawnego realizowania zadań przy najoszczędniejszych kosztach.

W spółdzielniach mieszkaniowych aparat administracyjny występuje w trzech grupach, a mianowicie:

1) biuro zarządu, do którego obowiązków należą sprawy ogólnej organizacji spółdzielni, nadzór nad całą działalnością oraz sprawy finansowe,

2) służba inwestycyjna i nadzór techniczny, tzn. zarządzanie całokształtem spraw związanych z organizowaniem inwestycji i nadzorem technicznym budowy,

3) personel administracyjny własnej komórki wykonawstwa inwestycyjnego.

Ilość stanowisk w poszczególnych grupach zależy od rozmiaru zadań inwestycyjnych, niemniej jednak w każdej spółdzielni prowadzącej działalność inwestycyjną muszą być obsadzone takie stanowiska, jak: główny księgowy, inspektor nadzoru technicznego, kierownik organizacji inwestycji, kierownik budowy.

Przykładem dobrego ustawienia aparatu administracyjnego jest Spółdzielnia Mieszkaniowo-Budo-

wlana „Osiedle Bankowe“ w Sopocie, budująca osiedle kilkudziesięciu domków. Zarząd spółdzielni, wykazujący dużo inicjatywy i sprawności organizacyjnej ma do pomocy głównego księgowego i komórkę organizacji inwestycyjnej składającą się z kierownika, inspektora nadzoru technicznego i starszego referenta sprawozdawczości. Do zadań wykonywanych przez komórkę organizacji inwestycji należą czynności związane z opracowaniem programu działalności inwestycyjnej spółdzielni, z przygotowaniem dokumentacji inwestycyjnej, z włączeniem do planu inwestycyjnego, z organizacją wykonawstwa i zaopatrzenia, z organizacją obsługi finansowej i sprawozdawczości, wreszcie czynności nadzoru technicznego. Koszty tej komórki nie przekraczają 1,5% limitu inwestycyjnego, co zgodne jest z obowiązującymi przepisami. Związanie wysokości kosztów tej komórki z limitem inwestycyjnym, zmusza spółdzielnię do szybszego realizowania zadań. Własne wykonawstwo zorganizowane jest jako samodzielny oddział wykonawstwa inwestycyjnego, przy czym uwzględniono oszczędności na etatach administracyjnych, dostosowanych zarówno co do ilości, jak i grup płac do potrzeb danego etapu działalności inwestycyjnej.

Przykładem ciekawych rozwiązań mających na celu oszczędne ustawienie aparatu administracyjnego jest współpraca kilku spółdzielni, polegająca na korzystaniu z usług jednej komórki organizacji inwestycyjnej. Przy takim ustawieniu organizacyjnym zarządy poszczególnych spółdzielni pracują bezpłatnie posługując się wspólnym, sprawnie działającym, dzięki dobrej obsadzie fachowej, aparatem. W skład takiej komórki, prócz kierownika, wchodzi w zależności od rozmiaru zadań, inspektorzy nadzoru oraz referenci sprawozdawczości, finansowania, dokumentacji itp. Koszty takiej komórki nie mogą przekraczać 1,5% limitów współpracujących spółdzielni. Nadmienić należy, że inspektorzy nadzoru komórki organizacji inwestycji, poza swymi zwykłymi obowiązkami, mają za zadanie dbać o sprawne, szybkie i oszczędne bu-

dowanie, a zwłaszcza oszczędne zużycie materiałów. Konkretnym i pozytywnym przykładem takiej współpracy jest komórka organizacji inwestycji Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, obsługująca 10 spółdzielni z terenu województwa poznańskiego. Wyniki pracy na przestrzeni lat 1952 i 1953 wypadły zadowalająco, a koszty nie przekroczyły 1,5% limitów inwestycyjnych obsługiwanych przez komórkę spółdzielni.

Osobnym zagadnieniem jest angażowanie własnej pracy członków spółdzielni w czynnościach administracyjnych. Jako przykład posłużyć może Spółdzielnia Mieszkaniowo-Budowlana „Stolica” w Warszawie, w której prezes zarządu pełni funkcje kierownika komórki organizacji inwestycji tytułem wkładu własnej pracy oraz główny księgowy, będąc członkiem spółdzielni także pełni swe obowiązki, które zalicza się jako wkład własnej pracy.

W szerszym zakresie ma zastosowanie wkład własnej pracy przy czynnościach o charakterze produkcyjnym, zwłaszcza przy wykonywaniu dokumentacji projektowo-kosztorysowej i nadzoru technicznego.

Właściwe ujęcie struktury organizacyjnej spółdzielni mieszkaniowej jest sprawą doniosłego znaczenia. Zachodzi konieczność ustalenia ogólnych ramowych zasad organizacji pracy, które by obowiązywały wszystkie spółdzielnie. Jednak takie ramowe zasady nie mogą być sztywne. Ze względu na specyficzne warunki występujące w różnych spółdzielniach należy dopuścić pewną elastyczność w strukturze organizacyjnej, celem najszerzego wykorzystania indywidualnych warunków i możliwości obsady personalnej, a także możliwości własnej pracy w aparacie administracyjnym.

Unikanie przerostów administracyjnych, wykorzystanie możliwości organizacyjnych poszczególnych spółdzielni, angażowanie własnej pracy członków — pozwoli spółdzielniom obniżyć w dużym stopniu koszty ogólne, zmniejszając tym samym koszt budowy.

Do podstawowych zasad struktury organizacyjnej spółdzielni mieszkaniowych realizujących zadania inwestycyjne należy prawidłowy podział pracy zarówno w zakresie czynności kierowniczych i nadzorujących, jak i w zakresie czynności wykonawczych, ponadto właściwe ustawienie członków spółdzielni w aparacie administracyjnym. Konkretnie rzecz biorąc, należy czynności zgrupować w trzech ogniwach różniących się między sobą zasadniczo nie tylko ze względu na zakres kom-

petencji, lecz także z uwagi na charakter organizacyjny i sposób funkcjonowania. Są nimi: biuro zarządu, komórka organizacji inwestycji i komórka wykonawstwa inwestycyjnego. Zarząd spółdzielni pracować może bezpłatnie, mając do pomocy aparat administracyjny rozmieszczony w trzech komórkach w sposób następujący: biuro zarządu obejmuje w zasadzie tylko stanowisko głównego księgowego; w komórce organizacji inwestycji — kierownik prowadzący całokształt spraw związanych z inwestycją i inspektor nadzoru oraz ewentualnie referent sprawozdawczości; w komórce własnego wykonawstwa inwestycyjnego aparat administracyjny ograniczyć należy tylko do najkonieczniejszych stanowisk — kierownika komórki, kierownika budowy, zaopatrzeniowca, magazyniera i starszego księgowego, prowadzącego księgowość i planowanie tej komórki. W ten sposób zarząd spółdzielni może skutecznie nadzorować czynności finansowe przy pomocy głównego księgowego, który z kolei nadzoruje rachunkowość komórki wykonawstwa inwestycyjnego przez starszego księgowego. Czynności związane z organizacją i nadzorowaniem inwestycji zarząd wykonuje przez kierownika KOI i inspektora nadzoru technicznego. Za czynności związane z samą budową odpowiedzialny jest wobec zarządu kierownik KWI. Jeżeli członkowie zarządu mają się angażować bezpośrednio w aparacie administracyjnym — celowe jest, aby objęli kluczowe stanowiska — kierownika KOI lub kierownika KWI, zachowując oczywiście swe kompetencje zarządu, jako kolegialnego organu spółdzielni. W wypadku natomiast, gdy spółdzielnia buduje przy pomocy obcego wykonawstwa, odpada potrzeba organizowania KWI.

W świetle wyżej omówionych spraw wyraźnie daje się zaznaczyć konieczność wypracowania przez spółdzielczość mieszkaniową nowych form organizacyjnych, odpowiadających skali i charakterowi zadań postawionych spółdzielczemu budownictwu mieszkaniowemu. Mimo że skala działalności spółdzielni w porównaniu z zadaniami przedsiębiorstw państwowych jest niewielka, to jednak ważność problemu obniżki kosztów własnych jest ta sama.

Każda oszczędzona złotówka, każda zaoszczędzona jednostka materiałów budowlanych i roboczo-godzina zwiększa możliwości budowy nowych mieszkań dla ludzi pracy. Dobrze zorganizowana i pracująca spółdzielnia mieszkaniowa przyczynia się tym samym do podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Leopold Kędzierski

Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski, niewzruszona podstawa siły i rozwoju
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

Zielona droga dla transportów na budowę miasta Nowa Huta

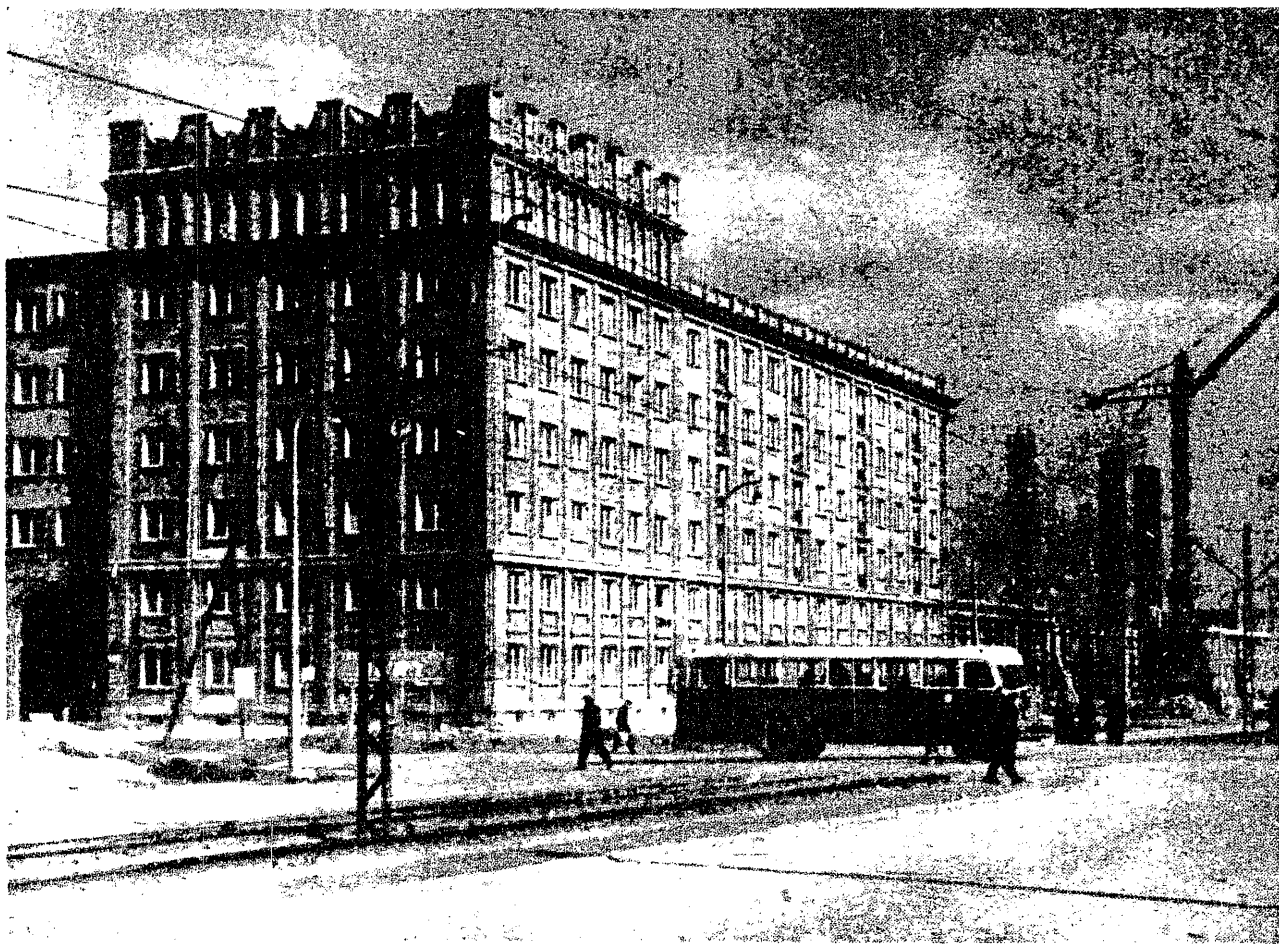
DNIA 23 marca br. władze kolejowe zaalarmowały Zjednoczenie Budowy Miasta Nowa Huta, że narastający od kilku dni zator kolejowy jest przyczyną groźnego spiętrzenia wagonów z powodu masowego kierowania transportów materiałów budowlanych do Nowej Huty pod koniec I kwartału 1954 r.*).

Na stacjach kolejowych Kraków-Towarowy, Kraków-Płaszów, Prokocim, Trzebinia, łącznie z pociągami w drodze wzrosła ilość nie wyładowanych wagonów do 909, co spowodowało poważne zakorkowanie węzła kolejowego Kraków.

Hutniczego, największego obiektu przemysłowego naszej sześciolatki.

Pracownikom kombinatu, którego podstawowe obiekty oddane będą wkrótce do rozruchu oraz wykonawcom inwestycji budowlanych Nowej Huty dostarczonych ma być w bieżącym roku ogółem 10 tys. izb mieszkalnych całkowicie wykonanych oraz 6 tys. izb w stanie surowym. Niezależnie od tego należy wybudować 25 wielkich baraków składanych dla celów administracyjnych.

O rozmachu tego planu produkcyjnego świadczy



Jeden z oddanych niedawno
do użytku budynków
w centrum miasta Nowa Huta
(Stan z 21.3.1954 r.)

Maksymalne natężenie prac budowlanych przy obiektach miasta Nowa Huta w drugiej połowie marca, mające na celu likwidację opóźnień spowodowanych ostrą zimą oraz wynikający stąd wzrost zapotrzebowania materiałowego, wymagały całkowitego opanowania sytuacji transportowej w ciągu kilku dni. W tym celu należało przerzucić do wyładunku wagonów wszystkie możliwe do ściągnięcia rezerwy sił roboczych, nie uszczuplając równocześnie potencjału produkcyjnego potrzebnego do wykonania zadań I kwartału. Chodziło bowiem o zapewnienie warunków dla realizacji postanowień rządu, gwarantujących pracownikom huty im. Lenina oddanie do użytku ponad 50% więcej mieszkań niż w 1953 r.

Zadania na rok 1954, postawione budowniczym miasta Nowa Huta w drodze specjalnej uchwały Prezydium Rządu, są ogromne. Zbyt mało są one jeszcze znane ogółowi, zapatrzonemu w wytężone prace przy budowie sąsiadującego Kombinatu

porównanie, że ZBM Nowa Huta zobowiązane jest oddać około połowy tej ilości pomieszczeń mieszkalnych, jakie otrzyma w roku bieżącym cała Warszawa.

Mrozy tegorocznej zimy, przekraczające w styczniu i lutym 20° C, spowodowały zarówno opóźnienie robót rzeczowych przy budowie obiektów miasta, jak i zakłócenia w dostawach materiałowych. Nadchodzące bowiem transporty kruszywa i piasku nawet przy minimalnym zwilgoceniu zamarzały w wagonach w zbitą skorupę, którą trzeba było rozbijać kilofami, wskutek czego wyładunek wagonu trwał 2—3 razy dłużej niż normalnie. Transporty kruszywa musiały być ostatecznie zaniechane. Przestała nadchodzić również i cegła, główny bowiem dostawca Zjednoczenia — cegielnia Zesławice, wobec całkowitego zamrożenia zasobnika z gliną, mocno ograniczyła produkcję, zaś napływ cegły rozbiórkowej ustał prawie zupełnie.

Trudności transportowe powiększało unieruchomienie ponad 30% własnego taboru samochodowego, na co wpłynęła niemożność wykonywania

*) Artykuł nadesłany na konkurs, ogłoszony przez „Życie Gospodarcze” na najlepszą korespondencję.

masowego remontu, który wobec szczupłości warsztatów odbywa się częściowo na wolnym powietrzu.

Mimo zatem wysiłków załogi i udzielania wszelkiej, leżącej w możliwościach władz centralnych pomocy, zadania rzeczowe stycznia nie mogły być w pełni wykonane. Napięte plany, oparte na przewidywaniu łagodnych warunków atmosferycznych wzorem zim ubiegłych, tym razem okazały się niewykonalne.

Opóźnienia jednak w wykonaniu planu I kwartału i przygotowanie do wykonania zadań kwietniowych wymagało zmasowania transportów na koniec marca w takiej ilości, aby pokryć deficyt materiałowy dwóch ubiegłych miesięcy i zapewnić dostateczne zapasy na kwiecień. O rozpiętości prac prowadzonych na budowach Nowa Huta na przełomie marca i kwietnia świadczy konieczność regularnej dostawy — poza innymi materiałami — 100 wagonów, samej tylko cegły, tj. około 0,5 mln sztuk, które zostają wmurowane w czasie jednej zmiany na obiektach miasta przy pełnym froncie robót.

Istniejące zaś urządzenia wyładunkowe i dotychczasowe potrzeby wykonawstwa budowlanego, włączając 7 najważniejszych przedsiębiorstw podwykonawczych — przystosowane były do rozładunku około 120 wagonów na dobę. Przeszkodę w dalszym rozszerzeniu frontu wyładunkowego stanowi zbyt mała ilość bocznic towarowych i tylko jedna główna rampa wyładunkowa. Rozbudowa sieci bocznic utrudniona jest wskutek oparcia budow miasta z jednej strony o obiekty kombinatu, przedstawiające same w sobie poważny problem transportowy, jeżeli chodzi o zaopatrzenie materiałowe — z drugiej zaś strony o miasto Kraków i lotnisko, potrzebujące znacznych obszarów wyłącznie dla własnych celów.

Sytuacja awaryjna wymagała rozładunku co najmniej podwójnej ilości wagonów na dobę, aby w ciągu 4—5 dni zlikwidować zator i przywrócić normalną pracę w transporcie.

Stworzono w tym celu interwencyjną grupę złożoną z operatywnych pracowników zaopatrzenia i transportu dla zorganizowania wzmocnionych ekip wyładunkowych na planu budowy oraz dla współpracy z władzami kolejowymi przy odpowiednim dysponowaniu pociągami na wszystkich stacjach, gdzie istnieje niebezpieczeństwo zakorkowania węzła kolejowego.

W związku z tym zarządzono uruchomienie 3-zmianowego wyładunku towarów i przyjmowanie materiałów na bazach, odcinkach budowlanych oraz w magazynach przez całą dobę. Ponieważ kierownictwo węzła kolejowego Kraków zobowiązało się podstawiać do rozładunku w równych odstępach 8-godzinnych do 220 wagonów na dobę, trzeba było wprowadzić do akcji wyładunkowej co najmniej dwukrotnie większą ilość pracowników, niż ich posiadały dotychczas brygady wyładunkowe bazy transportu. Wobec niemożności przerzucenia do tej pracy robotników budowlanych, wciągnięto do akcji pracowników administracyjnych.

Zorganizowanie tej kolektywnej akcji wyładunkowej dało pomyślne wyniki i pozwoliło zmobilizować do akcji nieprzerwanego rozładunku wago-

nów blisko 20% całej załogi zjednoczeń budowlanych.

Wydajność brygad transportowych, złożonych w poważnej ilości z pracowników niefachowych, rosła z dnia na dzień i podczas gdy 24 marca rozładowano niespełna 150 wagonów, to już w pięć dni później przekroczono liczbę 200 wagonów na dobę.

Grupa interwencyjna w drodze ścisłej współpracy z władzami kolejowymi codziennie ustalała kolejność rozładunku, przyjmując jako najpilniejsze dostawy składanych baraków, cementu, cegły, żwiru itd., z dokładnym oznaczeniem bocznic, czasu i miejsca rozładunku. Od władz kolejowych wyjednano zarazem przydział osobnego parowozu celem ułatwienia przetaczania wagonów na właściwe bocznice.

Równocześnie po dokładnej analizie potrzeb i pilności dostaw zarządzono wstrzymanie na okres likwidacji „korka” transportowej dostawy materiałów mniej ważnych dla budowy miasta i zmobilizowano dostępne jeszcze siły wykonawcze dla wykończenia drugiej rampy i dojazdów w bazie transportowej.

Na dalszą metę, w celu dokładnego ustalenia harmonogramu dostaw oraz usunięcia wszelkich niespodzianek terminowych ze strony dostawców, służba zaopatrzenia otrzymała polecenie przygotowania i przesłania wszystkim dostawcom materiałów masowych, takich jak cegła rozbiórkowa i nowa, cement i kruszywo — listów przewozowych wystawionych z góry, z ustalonymi planowo terminami wysyłki.

Wreszcie, jako środek trwałego usprawnienia przebiegu transportów materiałowych w przyszłości otrzymała służba transportu i zaopatrzenia polecenie ścisłego współdziałania z miejscowymi władzami kolejowymi w celu organizacji jednolitych pociągów zmarszrutyzowanych.

Rozszerzenie marszrutyzacji, tj. formowania pełnych pociągów jednokierunkowych, bezpośrednich od stacji nadania do stacji przeznaczenia, albo też pociągów stopniowych, zestawianych na stacjach węzłowych tak, aby pełne składy wagonów miały jak najdłuższe przebiegi między stacjami nadania a stacjami przeznaczenia — należy uznać za najpoważniejszy obecnie postulat ekonomiki transportu kolejowego.

Już rok bieżący powinien na polu marszrutyzacji pociągów przynieść znaczne rezultaty, znajdujące swój wyraz w punktualności i ekonomii dostaw materiałów budowlanych.

*

Dnia 29 marca br. baza transportowa ZBP — Nowa Huta zameldowała, że liczba wagonów nie rozładowanych na stacjach krakowskiego węzła kolejowego — pomimo napływu nowych towarów zmalała do 238. Zator został w zasadzie zlikwidowany, służba transportowa przeszła do normalnej pracy. W wyniku przeprowadzonej akcji plan dostaw materiałowych I kwartału 1954 r. dla budów miasta Nowa Huta został w pełni wykonany.

Zimowe opóźnienia produkcyjne nadrobiono a plan produkcyjny I kwartału wykonali budowniczy miasta Nowa Huta w 100,8%.

Dla transportów na budowę miasta Nowa Huta — podniesiono semafor. *Tadeusz Krzyżewski*

Z działalności Powiatowej Komisji Planowania Gospodarczego w Pułtusk

POWIATOWA Komisja Planowania Gospodarczego w Pułtusk nie należy do przodujących. W punktacji ogólnej województwa warszawskiego zajmuje jedno z dalszych miejsc, należy zatem do komisji pracujących co najwyżej dostatecznie. Jeżeli piszę o niej, to dlatego, że trudności z jakimi się boryka, niedociągnięcia, jakie do niedawna istniały w jej działalności są — jeżeli nie typowe — to zbliżone do trudności występujących w wielu innych komisjach terenowych. Usuwanie tych trudności, likwidowanie niedociągnięć w codziennej pracy — to kardynalne zadanie dla przewodniczących komisji i aparatu wykonawczego.

O pracy komisji decyduje w pierwszym rzędzie jej działalność w terenie. Do niedawna nie potrafiliśmy jeszcze ugruntować naszego stanowiska w terenie, w takim stopniu, jaki wymagany jest od tego rodzaju organu planowania. Mieliliśmy poważne zaległości inwentaryzacyjne w referacie urządzeń komunalnych. Sprawozdawczość jednostek obowiązanych do składania sprawozdań była nieregularna i — co gorsza — często zdezaktualizowana. Tak było do dnia, w którym rozpoczęliśmy systematyczną działalność terenową, ograniczając do niezbędnego minimum działalność biurową, polegającą na wysyłaniu poleceń, wyjaśnień, ponagleń itp. Bezpośrednie zetknięcie się z rzeczywistością w terenie, kontrola podległych instytucji handlowych, produkcyjnych, budowlanych i innych — po linii wykonywania planów produkcyjnych; zapoznanie się z wszystkimi istotnymi dla nas zagadnieniami, a przede wszystkim spotkania z kierownikami i pracownikami zakładów przemysłowych, PGR i POM — wszystko to pozwoliło nam na wyrobienie sobie jasnego poglądu na sprawy nurtujące teren oraz na wypracowanie metod własnej planowej działalności. W poważnym stopniu przyczyniła się do tego praktyczna realizacja kwartalnych planów pracy, które zobowiązywały nas do przeprowadzenia systematycznych kontroli terenowych, zgodnie z zainteresowaniami poszczególnych stanowisk pracy. Kontrole te wdrożyły pracowników komisji w tok prac terenowych, rozszerzyły zasadę planowania wewnątrzorganizacyjnego oraz wzmocniły dyscyplinę planowania.

Dawniej, kiedy nie sporządzano jeszcze kwartalnych planów pracy, poszczególni pracownicy komisji przeprowadzali kontrole sporadycznie, od przypadku do przypadku. Wyjazdy odbywano z konieczności, co było przyczyną często zdarzającego się gromadzenia materiałów mało wartościowych. Małą aktywność pracy w minionym okresie usiłowano tłumaczyć np. silnymi mrozami i trudnościami komunikacyjnymi, jednakże względy te nie mogą przecież decydować o odwlekaniu załatwienia spraw nie cierpiących zwłoki. Realizowanie w praktyce założeń kwartalnych planów pracy przyczyniło się do ostatecznego zlikwidowania obawy przed wyjazdami „w nieznane”, wyrugowało z działalności komisji próby nieprzestrzega-

nia dyscypliny w zakresie wykonywania koniecznej kontroli w terenie.

Do niedawna jeszcze nie stosowano w naszej komisji odpraw roboczych, na których pracownicy komisji powinni referować sprawy aktualne dla swoich stanowisk pracy, otrzymywać od przewodniczącego polecenia i wytyczne, wyjaśniać wspólne wątpliwości itp. Protokoły kontrolne nie zawsze były przez kontrolujących sporządzane, a już w bardzo nielicznych wypadkach docierały w formie sprawozdań opisowych do przewodniczącego.

Niewątpliwie cennym nowatorstwem wprowadzonym w komisji jest kartoteka potrzeb terenu, która przez logicznie i obrazowo pomyślany układ poszczególnych rubryk powinna stać się dokumentem rejestrującym działalność komisji; powinna stać się świadectwem, mówiącym o tym, czy komisja żyje sprawami swego powiatu, czy je rozpatruje i załatwia, czy jest faktycznie komisją terenową w pełnym tego słowa znaczeniu — czy też po prostu w komisji panuje bez troska, wygodnictwo lub nawet biurokracizm. Formy zdobywania danych treściowych do kartoteki mogą być różnorodne — prasa, skargi i zażalenia, własne rozeznania, wnioski członków kolegium, sesje rad narodowych itp. Referowane na odprawach przewodniczących powiatowych komisji planowania gospodarczego sprawy objęte kartoteką, staną się cennym materiałem informującym WKPG o najważniejszych potrzebach powiatów.

Praca kolegium w ostatnim kwartale 1953 r. i I kwartale 1954 r. ulegała również zahamowaniu. Na zaplanowane w I kwartale 3 posiedzenia odbyły się tylko dwa. Termin trzeciego posiedzenia nie został dotrzymany przez członków kolegium zamieszkujących poza Pułtuskim. Przyczyną zrywania terminów posiedzeń było często przypadkowe ich ustalanie albo przesuwanie dat posiedzeń bez porozumienia się z członkami kolegium. Plany pracy kolegium opracowywane były przeważnie jednoosobowo, a jeśli nawet opracowanie odbywało się kolegią, nie brano pod uwagę obowiązku wykonywania przez członków kolegium innych zadań, które mogły przypadać w ustalone dni posiedzeń.

Obecnie niedociągnięcia te zostały już niemal całkowicie zlikwidowane. Plany pracy opracowywane są kolektywnie z uwzględnieniem wszystkich okoliczności, jakie mogłyby przeszkodzić członkom kolegium we wzięciu udziału w tych pracach.

Tych kilka uwag, które nie stanowią nawet fragmentarycznego opisu działalności Powiatowej Komisji Planowania Gospodarczego w Pułtusk, podaję do wiadomości czytelników „Życia Gospodarczego”, wyrażając nadzieję, że na temat pracy terenowych komisji planowania gospodarczego rozwinie się dyskusja, która pozwoli na dalsze usprawnienie pracy komisji.

Zdzisław Zubko

I. NIKITOW

Zakładowa umowa zbiorowa w działaniu

ZAKŁADOWA umowa zbiorowa stanowi dla przedsiębiorstw radzieckich wielką siłę organizacyjną w walce o wykonanie i przekroczenie narodowego planu gospodarczego, w walce o wzrost wydajności pracy, o polepszenie materialnych warunków bytowych oraz usługowych w zakresie kulturalnych potrzeb robotników i pracowników umysłowych *).

Dwustronne zobowiązania podejmowane w ramach zakładowej umowy zbiorowej obejmują najróżnorodniejsze strony działalności produkcyjnej przedsiębiorstwa oraz zagadnienia pracy i bytu robotników. Toteż każda taka umowa staje się w ciągu roku podstawą działalności zarówno administracji, jak i całej załogi przedsiębiorstwa.

W roku bieżącym zawieranie zakładowych umów zbiorowych cechuje niezwykle duży rozmach. Partia komunistyczna i rząd radziecki podjęły szereg bardzo istotnych decyzji, zmierzających ku szybkiemu i znacznemu podniesieniu produkcji towarów powszechnego spożycia oraz ulepszeniu ich jakości. Ludzie radzieccy z zapałem przejęli program dalszego wzrostu dobrobytu materialnego mas pracujących, wyrażając gotowość do nieskąpania wysiłków dla jego realizacji. Nowe zadania gospodarcze i dążenie ludzi radzieckich do ich pomyślnego rozwiązania znalazły swoje odzwierciedlenie w zakładowych umowach zbiorowych.

Znamienną w tym względzie jest zakładowa umowa zbiorowa zawarta przez robotników, pracowników inżyniersko-technicznych i pracowników administracyjnych moskiewskiego włókienniczego kombinatu „Krasnaja Roza” z administracją przedsiębiorstwa. W trakcie ustalania umowy robotnicy wnosili konkretne propozycje co do tego, w jaki sposób można maksymalnie wykorzystać zdolność produkcyjną przedsiębiorstwa, zwiększyć produkcję z istniejącej powierzchni produkcyjnej, osiągnąć dalsze polepszenie jakości i obniżenie kosztów własnych produkcji tkanin itd.

Od momentu zawarcia nowej zakładowej umowy zbiorowej upłynęło nie tak wiele czasu. Realizację umowy od pierwszych dni jej działania organizacja związkowa wzięła pod swoją kontrolę.

Administracja przyjęła na siebie zobowiązanie stworzenia robotnikom takich warunków, które dawałyby im możliwość systematycznego podnoszenia wydajności pracy. W tym celu kierownicy gospodarczy i pracownicy inżyniersko-techniczni podejmują niezbędne środki na odcinku mechanizacji uciążliwych i pracochłonnych procesów oraz doskonalenia organizacji pracy i technologii, uogólniają i upowszechniają przodujące metody, pomagając w ten sposób robotnikom w zwiększaniu produkcji. Dyrekcja i organizacja związkowa kombinatu troszczą się o to, by wszyscy robotnicy i ro-

botnicy opanowali najbardziej wydajne sposoby pracy.

Zakładowa umowa zbiorowa, na przykład, zawiera następujące zobowiązanie: podnieść kwalifikacje 850 robotników fabryki, w tej liczbie w krótkoterminowych szkołach przodujących metod pracy — 350 osób, na kursach wyszkolenia specjalistycznego — 300 osób, drogą indywidualnego szkolenia — 200 osób.

Już obecnie na szerszą skalę rozwinęło się techniczne przeszkalanie robotników kombinatu. Przy pomocy inżynierów, techników, techników normowania i innych specjalistów zestawiono obszerną kartotekę wysokowydajnych sposobów pracy. Studiowaniem tych przodujących doświadczeń w szkołach przodujących metod pracy zajmuje się ponad 700 osób. Liczni robotnicy w celu przeszkolenia przydzieleni są do wysoko kwalifikowanych robotników i majstrów. Prócz tego rada zakładowa zorganizowała 12 wycieczek do pokrewnych przedsiębiorstw, a mianowicie do fabryki narofomińskiej, kupawińskiej, do fabryki „Trechgornaja Manufaktura” i innych, gdzie uczestnicy wycieczki zapoznawali się z przodującymi doświadczeniami.

Szkoły przodujących metod pracy, wycieczki, odczyty, wykłady i spotkania z nowatorami, wielonakładowe czasopismo „Czełnok”, ścienne gazetki, radiowęzły, pomoce do nauki poglądowej jak plakaty i wystawy, kartoteki technologiczne, ulotki informacyjne — wszystko to wykorzystuje się w celu spopularyzowania metod nowatorów produkcji.

Administracja i rada zakładowa zawarły umowę współpracy z Centralnym Naukowo-Badawczym Instytutem Przemysłu Jedwabniczego oraz z Instytutem Ekonomiczno-Statystycznym. Obecnie naukowcy instytutów ramie w ramie z pracownikami fabryki kombinatu „Krasnaja Roza” wprowadzają do produkcji przodującą technologię, wnosząc udoskonalenia do urządzeń technicznych.

W myśl zakładowej umowy zbiorowej administracja zobowiązała się zamienić w ciągu roku 167 krosien na bardziej udoskonalone krosna. Swoje zobowiązania administracja wypełnia. Zamieniono już kilkadziesiąt krosien. Prócz tego uruchamiane są automaty cewiarskie oraz wiązarki. Nowa technika sprzyjać będzie podnoszeniu wydajności pracy całej załogi kombinatu.

Na pomyślny przebieg realizacji zobowiązań produkcyjnych zawartych w zakładowej umowie zbiorowej doniosły wpływ wywiera wynalazczość i racjonalizacja. Działalność racjonalizatorów jest jednym z ważniejszych ogniw walki o mobilizację wewnętrznych rezerw produkcji. Tak na przykład, grupa pracowników wydziału remontowo-mechanicznego zaproponowała wprowadzenie remontu aparatów nicielnicowych krosien na stanowisku pracy, co znacznie skróci przestoje urządzeń technicznych podczas remontów kapitalnych.

*) Tłumaczenie artykułu napisanego przez autora radzieckiego dla czytelników „Życia Gospodarczego”.

W celu ulżenia pracy przy zamianie aparatów nicielnicowych racjonalizatorzy Galianin i Sazonow skonstruowali wózek z mechanicznym podnośnikiem. Starszy brygadzysta Zenowicz i starszy elektrotechnik Bielajew w wysokim stopniu polepszyli mechanizmy hamulcowe snowarek sl-140.

Rada zakładowa wszechstronnie współdziała w rozwoju ruchu wynalazców i racjonalizatorów, pomaga im przy zatwierdzaniu wniosków, podsuwa im zagadnienia, które należy przepracować, śledzi by na czas wprowadzono do produkcji cenne wnioski racjonalizatorskie. We wszystkich oddziałach wywieszane są wykazy tematyczne dla wynalazców i racjonalizatorów.

Zakładowa umowa zbiorowa przewiduje regularne zwoływanie narad produkcyjnych w brygadach, oddziałach i wydziałach kombinatu i omawianie na nich najważniejszych zagadnień z działalności przedsiębiorstwa, jak również wykonanie przez administrację wysuniętych przez robotników projektów. W kombinacie regularnie odbywają się narady na temat upowszechniania i uogólniania przodujących doświadczeń. Z chwilą kiedy stała się znana inicjatywa załogi leningradzkich zakładów im. Kirowa „Elektrosiła“, dotycząca zapoczątkowania współzawodnictwa o zwiększenie produkcji z każdego metra kwadratowego powierzchni produkcyjnej i z każdej obrabiarki, rada zakładowa kombinatu „Krasnaja Roza“ zaleciła komitetom oddziałowym omówienie na naradach produkcyjnych inicjatywy leningradczyków.

Do tych narad gruntownie przygotowywali się kierownicy oddziałów, majstrowie, komisje produkcyjne komitetów oddziałowych. Ujawniono przy tym wąskie przejścia, zasięgnięto porad pracowników inżyniersko-technicznych, zapoznano się z pracą innych przedsiębiorstw, przygotowano konkretne wnioski w zakresie doskonalenia produkcji.

Narady produkcyjne w oddziałach przebiegały przy dużej aktywności ze strony robotników, inżynierów i techników. Na przykład w oddziale nr 2 zabierało głos 16 osób. Robotnicy ujawnili dużo nie wykorzystanych rezerw z zakresu podnoszenia wydajności urządzeń technicznych i pracy, ulepszania jakości produkcji i oszczędnego zużycia surowców. W wyniku, zaprojektowano zwiększenie obrotów krosien dwuosnowowych ze 135 obrotów na minutę do 145. Zaprojektowano wyposażenie krosien „kr“ i „ukr“ w czujniki lamelkowe i przyrządy odciążające, zainstalowanie w oddziale urządzenia do zwilżania powietrza, jak również zainstalowanie oświetlenia jarzeniowego itd.

Wiele wysuniętych na naradzie projektów wcielono już w życie. W związku z ujawnionymi nowymi możliwościami produkcyjnymi, zespół oddziału drugiego przyjął na siebie dodatkowe zobowiązanie w zakresie zwiększenia produkcji.

Rada zakładowa poświęca wiele uwagi organizacji socjalistycznego współzawodnictwa o wykonanie produkcji wyłącznie najlepszej jakości. Zagadnienie to omawiane jest na zebraniach rady zakładowej oraz zebraniach oddziałowych i zmianowych. Brygady najlepszej jakości i robotnice nagradzane są zaszczytnymi dyplomami, nazwiska ich zamieszczane są na tablicach honorowych, ich doświadczenia omawiane są w gazetkach ścien-

nych, na zebraniach, w szkołach przodujących doświadczeń. Niedawno, w klubie robotniczym wysłuchano z dużym zainteresowaniem przemówień brygadzystek Z. Nazarowej i N. Kuropowej, których brygady produkują tkaniny wyłącznie w pierwszym gatunku.

Rada zakładowa kombinatu jest zawsze zorientowana jak pracuje ten czy inny odcinek produkcji i jeżeli zauważy gdziekolwiek nienadążanie, przychodzi niezwłocznie z pomocą robotnikom. Nie tak dawno na jednym z odcinków drugiego oddziału tkackiego zmniejszyła się produkcja tkanin pierwszego gatunku. Zaniepokoiło to komisję produkcji masowej rady zakładowej. Skierowała ona tam społeczników — doświadczonych robotników z pierwszego i trzeciego oddziału. Towarzyście ustalili, że w drugim oddziale młode robotnice nieprzepisowo wiązały supły przy obrywaniu się nici. Przy naciąganiu nici supły rozwiązywały się. Często w tkaninie tworzyły się wady i błędy tkackie, co pogarszało gatunkowość. Ustalono również, że tkaczki nieprawidłowo wprowadzały nić w płochę i traciły niepotrzebnie czas.

W porozumieniu z kierownictwem odcinka aktywiści związkowi — tkaczki Maria Tiszkowskaja, Halina Komarowa, Lidia Szelenkowa — zademonstrowały swoim koleżankom bezpośrednio na stanowisku roboczym, jak najlepiej wykonać wiązanie supłów tkackich.

Prócz tego rada zakładowa zaleciła związkowemu komitetowi oddziału przeprowadzenie ogólnego przeglądu urządzeń technicznych. W czasie przeglądu wyjaśniło się, że niektóre krosna są źle umocowane, co wpływało na ich wibrację. Na ogólne żądanie kierownik oddziału zlikwidował wszystkie zauważone braki, co wkrótce przyniosło dobre wyniki. Obecnie większość brygad tego odcinka produkuje tkaniny wyłącznie pierwszego gatunku.

W zakładowej umowie zbiorowej bardzo ważne miejsce zajmują zobowiązania w zakresie polepszenia mieszkaniowo-bytowych warunków robotników kombinatu. Ani jedno niedociągnięcie, wydające się na pierwszy rzut oka mało znaczące dla tej sprawy, nie jest pomijane przez radę zakładową. Ostatnio np., do rady zakładowej wpłynęła skarga na przerwę w dostarczaniu gorącej wody do kwater robotników, zamieszkujących w domu kombinatu. Komisja mieszkaniowo-bytowa natychmiast zbadała skargę i stwierdziła poważne niedociągnięcia w kotłowni. Powiadomiono o tym administrację, która w szybkim czasie zarządziła przeprowadzenie niezbędnego remontu i dostawy paliwa dla kotłowni. Obecnie w dostarczaniu gorącej wody nie ma przerw.

Zakładowa umowa zbiorowa zawiera dziesiątki punktów, poruszających ważne i mniej ważne zagadnienia, dotyczące spraw produkcyjnych i bytowych. O ich wypełnienie troszczy się załoga przedsiębiorstwa.

Na początku roku kombinat „Krasnaja Roza“ wyprodukował ponad plan 200 tys. metrów pięknych tkanin jedwabnych.

Walcząc o wypełnienie wziętych na siebie zobowiązań, robotnicy, pracownicy inżyniersko-techniczni, pracownicy umysłowi, administracja kombinatu wnoszą swój wkład w dzieło zapewnienia społeczeństwu niezbędnych towarów masowego spożycia. (hs)

Osiągnięcia Chin Ludowych w budownictwie socjalistycznym

W CIAGU przeszło czterech lat, które upłynęły od czasu zwycięstwa rewolucji ludowej w Chinach, naród chiński dokonał doniosłych przemian społeczno - gospodarczych i kulturalnych w życiu kraju oraz poczynił wielkie postępy na polu odbudowy i rozwoju swej gospodarki narodowej, jak również w dziele podniesienia obronności państwa.

Znamiennym wyrazem dokonanego przełomu w życiu narodu chińskiego była między innymi pożyczka na rozbudowę gospodarstwa narodowego rozpisana przez Centralny Rząd Ludowy w grudniu 1953 roku i mająca na celu przyspieszenie budownictwa socjalistycznego oraz podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu ludności. Pożyczka w krótkim czasie została pokryta z nadwyżką, co świadczy o pełnym zrozumieniu jej gospodarczego znaczenia przez ogromną większość narodu chińskiego. Radykalnie bowiem zmienił się charakter wydatków państwowych. Za rządów Czang Kai-szeka wydatki na utrzymanie armii i biurokratycznego aparatu ucisku i gwałtu oraz na opłatę długów zagranicznych pochłaniały około 90 proc. budżetu państwowego. Obecnie zaś lwią część wydatków państwowych stanowią sumy, przeznaczone na realizację wielkich planów gospodarczych, będących wyrazem ekonomiczno-organizatorskiej działalności państwa ludowego. W 1953 roku wydatki te wyniosły 44,3 proc. całości budżetu. Również do roku 1953 Centralny Rząd Ludowy podstawową część środków państwowych zużywał na odbudowę zrujnowanej ekonomiki oraz na likwidację przeżytków feudalizmu i skutków wieloletniego panowania w kraju cudzoziemskich imperialistów, co w połączeniu z entuzjazmem pracy narodu chińskiego i braterską pomocą Związku Radzieckiego spowodowało niezwykle szybki wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej, jak również znaczne zwiększenie obrotów handlowych. Już w końcu 1952 roku ważniejsze gałęzie przemysłu chińskiego osiągnęły albo nawet przekroczyły najwyższy poziom przedwojenny.

Z chwilą przystąpienia Chińskiej Republiki Ludowej do realizacji pierwszego planu 5-letniego przeważającą część środków asygnowanych na cele gospodarcze przeznaczono przede wszystkim na budowę nowych przedsiębiorstw przemysłowych. W budżecie państwowym na 1953 rok, będącym pierwszym rokiem planu 5-letniego, sumy na inwestycje gospodarcze w porównaniu z 1952 rokiem zostały zwiększone o 41,7 proc., przy czym kwotę na przemysł ciężki zwiększono o 47,3 proc., na badania geologiczne — o 611 proc., na przemysł materiałów budowlanych — o 204 proc., na budowę kolei — o 89 proc. Ogółem trzecia część wszystkich środków budżetowych państwa w 1953 roku zużyta została na budowę przedsiębiorstw przemysłowych, urządzeń irygacyjnych i innych inwestycji o dużym znaczeniu. W Chinach północno-wschodnich rozmiary inwestycji w przemyśle maszynowym, węglowym i produkcji energii elek-

trycznej zwiększyły się w 1953 r. przeszło dwukrotnie w porównaniu z 1952 rokiem, a w Chinach północno-zachodnich wzrosły w tym samym czasie 6-krotnie.

W chwili obecnej w Chińskiej Republice Ludowej buduje się 130 wielkich obiektów gospodarczych, a mianowicie 75 fabryk i kopalń, 9 linii kolejowych, 5 tys. km dróg bitych i wiele innych. Powstaje szereg nowych gałęzi przemysłu, których nie było w dawnych półkolonialnych Chinach, jak produkuje samochody, traktorów, maszyn rolniczych, obrabiarek itp.

Współczesne Chiny szybko się uprzemysławiają. W dawnych Chinach produkcja przemysłowa uczestniczyła zaledwie w około 10 proc. dochodu narodowego, przy czym przeważał przemysł lekki. Przemysł ciężki znajdował się pod kontrolą kapitału cudzoziemskiego, któremu chodziło przede wszystkim o zapewnienie dla siebie źródeł rudy żelaznej, węgla i innych surowców przemysłowych oraz o stałe hamowanie rozwoju gałęzi chińskiego przemysłu ciężkiego. W wyniku gospodarki imperialistów cudzoziemskich strukturę przemysłu ciężkiego w Chinach przedwojennych charakteryzowała wyjątkowa nierównomierność. Wydobycie rudy żelaznej np. było większe niż zdolność produkcyjna pieców hutniczych. Surówki było więcej, niż potrzebowały jej stalownie, a walcownie nie mogły przerobić nawet tej niewielkiej ilości stali, jaką produkowały stalownie. Przemysł maszynowy prawie nie istniał i produkcja jego ograniczała się niemal wyłącznie do prac montażowych i remontowych. Globalna produkcja przemysłu maszynowego przedwojennych Chin przedstawiała w 1933 roku wartość zaledwie 6—7 mln dolarów.

Obecnie w Chinach Ludowych odbywa się wielka praca przekształcania zacofanego pod wieloma względami kraju na potężne uprzemysłowione państwo socjalistyczne. Chiny Ludowe postawiły sobie między innymi za zadanie podniesienie w perspektywie udziału przemysłu w dochodzie narodowym z 28 proc. w 1952 roku do 70 proc.

Pięcioletni (1953—1957) plan rozwoju gospodarki narodowej Chin jest pierwszym etapem realizacji tego perspektywicznego zadania.

W 1953 roku wyprodukowano surówki o 15,0 proc., stali o 30,4 proc., a wyrobów walcowanych o 25,5 proc. więcej niż w 1952 roku. Przedsiębiorstwa zależne od Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego przekroczyły plan zarówno pod względem produkcji, jak i pod względem wydajności pracy. Ogólna wartość produkcji tych przedsiębiorstw w porównaniu z 1952 rokiem wzrosła o 31 proc., a wydajność pracy — o 14 proc. W Ańszańskim Kombinaacie Hutniczym uruchomiono w ubiegłym roku dwa całkiem zmechanizowane wielkie piece oraz oddziały wyrobu szyn kolejowych i rur ciągnionych, jak również 4 baterie koksownicze. Tak samo uruchomiono nowe piece hutnicze i walcarki w Maańszańskich Zakładach w Chinach wschod-

nich, w zakładach metalurgicznych w Tientsinie i przedsiębiorstwach innych rejonów.

Chińscy inżynierowie zapoczątkowali produkcję nowych rodzajów wyrobów walcowanych oraz wielu nowych gatunków wysokowartościowych stali specjalnych, potrzebnych do wyrobu narzędzi do spawania metali, cylindrów do silników samochodowych, resorów do samochodów, części traktorów, warsztatów tkackich, maszyn wiertniczych itp.

Według planu na 1954 rok przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego mają w tym roku zwiększyć swoją produkcję o 15,5 proc. Plan ten jest wykonywany z nadwyżką. W styczniu 1954 r. wydobyto rudy żelaznej o 11 proc. więcej, niż plan przewidywał, węgla więcej przeciętnie o 6 proc., a w kopalniach Chin południowych nawet o 22,9 proc. Surówki wyprodukowano więcej o 5 proc., stali o 6 proc., wyrobów walcowanych o 14 proc. i koksu o 3 proc. Podobne przekroczenie planów miało miejsce w lutym. Prawie wszystkie przedsiębiorstwa przemysłu ciężkiego wykonały plan lutowy przed terminem, np. robotnicy Ańszańskiego Kombinatoru Hutniczego plan ten wykonali do dnia 25 lutego.

Wobec wielkiego zapotrzebowania na energię elektryczną szczególny nacisk kładzie się na budowę nowych elektrowni. Inwestycje na ten cel w 1954 roku w porównaniu z rokiem poprzednim powiększono o 21,8 proc. W tym roku zostanie uruchomionych 20 nowych elektrowni, których moc przewyższy siłę elektrowni uruchomionych w 1953 roku o 72 proc. Wśród elektrowni, które rozpoczną pracę w roku bieżącym, należy wymienić przede wszystkim siłownię w Tientsinie, która będzie dostarczała energii elektrycznej dla Pekinu, Tientsinu i Tanszania oraz w Tajuanie, która zapewni dostawę energii dla tajuańskich zakładów budowy maszyn. Siedem siłowni buduje się przy pomocy Związku Radzieckiego.

Produkcja wyrobów przemysłu lekkiego w 1953 roku w stosunku do produkcji w roku poprzednim zwiększyła się o 28 proc. W roku bieżącym przewiduje się dalszą rozbudowę tego przemysłu. W stadium budowy lub rozbudowy znajduje się obecnie 137 przedsiębiorstw przemysłu lekkiego, m. in. cztery wielkie zakłady tekstylne bawełny i jeden kombinat lniarski. Zaprojektowano również znaczne zwiększenie produkcji artykułów spożywczych i przemysłowych. W roku bieżącym w porównaniu z 1953 rokiem wyprodukuje się więcej olejów roślinnych o 58 proc., cukru — o 23 proc., soli — o 72 proc., mydła — o 73,5 proc., obuwia gumowego — o 36 proc. itd.

Wraz z rozwojem przemysłu odnosi wielkie sukcesy również produkcja rolnicza. Zbiory płodów rolnych w 1952 roku zostały uznane za rekordowe, gdyż przewyższyły o 16 proc. największe plony przedwojenne w 1937 roku. Tymczasem w 1953 roku chłopci chińscy zebrali więcej zboża niż w rekordowym 1952 roku. Wyniki te osiągnięto dzięki wszechstronnej pomocy rządu ludowego i rozwojowi zespołowych form gospodarki rolnej.

W latach 1950—1953 wsi chińskiej dostarczono przeszło 50 mln sztuk różnych narzędzi rolniczych, w tym 600 tys. nowych pługów do głębokiej orki, siewników rzędowych, kultywatorów itp. Zużycie nawozów sztucznych wzrasta z każdym rokiem

osiągając w 1953 roku ilość 3,6 mln ton. Aby ułatwić chłopom nabywanie sprzętu rolniczego, nawozów i nasion selekcyjnych Bank Państwowy stosuje na szeroką skalę politykę udzielania kredytów na dogodnych warunkach. W pierwszej tylko połowie 1953 roku udzielono chłopom pożyczek na sumę 9.597,6 mld juań. Wielka sieć stacji rolniczych w liczbie przeszło 4 tys. uczy poglądowo chłopów chińskich nowych metod uprawy roli, polegających m. in. na głębszej orce, właściwym stosowaniu nawozów sztucznych, sianiu przy pomocy siewników itp. W szeregu prowincji pogłębiono już orkę o jeden lub dwa cale, co z reguły wpływa na podniesienie plonów. W prowincji Szensi np. w wyniku nowych metod uprawy roli zbiór zboża w 1953 roku był o 30 proc. większy niż w 1952 roku.

Ruch w kierunku tworzenia sąsiedzkich brygad wzajemnej pomocy oraz spółdzielni produkcyjnych rośnie ze wzrastającą siłą. W końcu 1953 roku 43 proc. gospodarstw chłopskich tworzyło różnego typu zespoły pracujące kolektywnie, dzięki czemu można było lepiej wyzyskać siłę pociagową zwierząt, maszyny i narzędzia rolnicze oraz wspólnymi siłami szybciej dokonać orki, zasiewów i innych prac w polu. O rozwoju tego ruchu może świadczyć m. in. fakt, iż od grudnia 1953 roku do marca 1954 roku w prowincji Szensi zorganizowano 6.300 nowych spółdzielni produkcyjnych.

Jednocześnie z pomocą finansową i techniczną okazywaną chłopom rząd ludowy podjął na wielką skalę budowę i rozbudowę urządzeń irygacyjnych. W ciągu czterech lat (1950—1953) wzniesiono 250 wielkich i powyżej 4 mln mniejszych budowli hydrotechnicznych, a system irygacyjny rozszerzono na dalszych 3.240 tys. ha.

W przeciwieństwie do dawnych Chin, w których chłop ugiął się pod brzemieniem podatków, rząd ludowy przeprowadza politykę materialnego zainteresowania chłopów w rozwoju rolnictwa. Niski wymiar (od 7 do 30 proc.) podatku gruntowego, pobieranego w formie naturalnej pozwala chłopom zużytkowywać pozostałą część produkcji do wymiany na towary przemysłowe. W celu podniesienia dobrobytu wsi i jeszcze większego zainteresowania chłopów sprawą zwiększenia produkcji rolniczej rząd ludowy w 1953 roku postanowił nie zwiększać opodatkowania rolnictwa w ciągu najbliższych trzech lat.

Toteż rozmiary wewnętrznego obrotu handlowego będącego najlepszym wskaźnikiem rosnącego dobrobytu ludności wzrastają z roku na rok. W ciągu trzech lat (1950—1952) sprzedaż artykułów rolniczych i ważniejszych towarów przemysłowych zwiększyła się w przybliżeniu o 150 proc. Znacznie rozwinął się handel państwowy i spółdzielczy. Przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze sprzedały w 1952 roku towarów o 62 proc. więcej niż w 1951 roku.

Tak wielkie osiągnięcia w dziedzinie odbudowy i rozbudowy gospodarki narodowej stały się możliwe dzięki wielkiemu zwycięstwu, jakie partia komunistyczna i rząd ludowy odniosły na polu finansowym przez likwidację inflacji i ugruntowanie waluty narodowej.

Inflacja była chroniczną chorobą Chin dawnych. W chwili uwolnienia kraju od cudzoziemskich imperialistów i kliki kuomintangowskiej obrót pie-

nieżny znajdował się w stanie całkowitego rozkładu. W okresie od sierpnia 1937 roku do maja 1949 roku ilość pieniędzy papierowych w obrocie wzrosła 1,5 miliardów razy. Wstrzymanie inflacji i ustabilizowanie waluty stało się z natury rzeczy jednym z pierwszych zadań gospodarczo-finansowych Republiki Ludowej, bez czego nie były możliwe ani szybka odbudowa gospodarki narodowej, ani podniesienie dobrobytu ludności, ani rozwój stosunków między miastem i wsią, ani obrachunek i kontrola produkcji i obrotu towarów. Rozprzężenie gospodarcze kraju, zrujnowanie przemysłu i rolnictwa oraz gwałtowny spadek dochodów państwowych zadania tego nie ułatwiały, a ekonomiczna i finansowa blokada zastosowana do Chińskiej Republiki Ludowej przez USA i inne państwa kapitalistyczne stwarzała szereg dodatkowych trudności. Ponadto kontrrewolucyjne elementy w kraju dezorganizowały produkcję i hamowały zaopatrzenie ludności w towary. W rezultacie w Chinach w ciągu 1949 roku i w początkach 1950 roku postępował w dalszym ciągu wzrost cen i siła nabywcza juana spadała nadal. Jednakowoż do maja 1950 roku rząd ludowy opanował sytuację, skończył z inflacją i zdołał ustabilizować ceny.

Czynnikami decydującym przy likwidacji inflacji były wielkie przemiany społeczno - ekonomiczne dokonane przez rząd ludowy, a mianowicie: reforma rolna, upaństwowienie podstawowych środków produkcji, stworzenie państwowego aparatu handlowego, ustanowienie stałych cen na ważniejsze artykuły rolnicze i przemysłowe oraz wiele posunięć finansowych, jak stworzenie jednego ogólnopaństwowego systemu finansowego i likwidacja deficytów budżetowych.

Przez pobieranie w naturze podatku od rolnictwa i zakupy produktów rolniczych od chłopów rząd ludowy w bardzo krótkim czasie skupił w swoim ręku poważne zapasy środków żywności, co sprzyjało rozwojowi państwowego i spółdzielczego handlu po cenach stałych.

Ponadto wielką rolę w akcji uzdrowienia finansów Chińskiej Republiki Ludowej odegrała pomoc Związku Radzieckiego w postaci długoterminowego kredytu na sumę 300 mln dolarów. Na rachunek tego kredytu Chiny otrzymały od ZSRR znaczną ilość obrabiarek, maszyn i wszelkiego sprzętu technicznego, co ogromnie przyczyniło się do szybkiej odbudowy gospodarki kraju.

Położenie kresu inflacji i ugruntowanie waluty narodowej miało ogromne polityczne i gospodarcze znaczenie, gdyż wzmacniało sojusz robotniczo-chłopski i przyczyniało się do podniesienia gospodarki narodowej, jak również do wzrostu dobrobytu szerokich mas ludności pracującej.

W tym samym czasie, kiedy w państwach burżuazyjnych, w wyniku pogłębiania się ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego i militaryzacji

ekonomiki, wzrasta chwiejność systemów pieniężnych, inflacja i chaos walutowy, to w Chińskiej Republice Ludowej siła nabywcza juana stale się zwiększa. Dowodem tego m. in. jest systematyczna zniżka cen na artykuły powszechnego użytku i towary przemysłowe, która rozpoczęła się w 1952 roku.

W grudniu 1953 roku wskaźnik cen hurtowych 52 ważniejszych artykułów w 7 dużych miastach chińskich (Szanghaj, Mukden, Kanton i inne) był o 6,4 proc. niższy niż w grudniu 1952 roku. W kwietniu 1953 roku zostały obniżone ceny w Chinach Wschodnich na wyroby wełniane i bawełniane, trykotażę, obuwie i szereg innych artykułów. W sierpniu 1953 roku państwowa centrala handlowa w Pekinie obniżyła ceny detaliczne w granicach 10 proc. na 991 artykułów produkcji miejscowej.

Zwiększenie siły nabywczej juana powoduje z kolei wzrost płacy realnej, co w połączeniu z jednoczesnym wzrostem wydajności pracy wpływa coraz bardziej na podniesienie stopy życiowej ludności chińskiej. Oblicza się, iż przeciętnie realne płace robotników i pracowników umysłowych w 1952 roku w stosunku do 1949 roku zwiększyły się o 60 do 120 proc. W roku zaś 1953 przeciętne płace robotników i pracowników umysłowych wzrosły o dalsze 10 proc.

Jednocześnie z rewolucyjnymi przemianami społeczno - ekonomicznymi dokonuje się rewolucja kulturalna. Do szkół powszechnych obecnie uczęszcza w Chinach przeszło 55 mln dzieci. W szkołach wyższych kształci się 220 tys. studentów, dwa razy więcej niż za czasów Kuomintangu. Około 50 mln chłopów-analfabetów uczy się czytać i pisać w szkołach zimowych. Wzrosła sieć kin, muzeów, bibliotek, domów kultury. W 1953 roku czynnych było w Chinach 2.436 klubów i z górą 6 tys. domów kultury. W fabrykach i zakładach przemysłowych oraz na wsi było około 20 tys. czytelników.

Imponujące wyniki osiągnięte przez Chińską Republikę Ludową we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej zostały podsumowane przez sekretarza KC na IV plenum Centralnego Komitetu Chińskiej Partii Komunistycznej, które odbyło się w dniach 6—10 lutego bieżącego roku. Stwierdzając, iż w 1952 roku produkcja przemysłowa i rolnicza osiągnęła albo przewyższyła poziom kiedykolwiek osiągnięty w Chinach i że zadania pierwszego roku planu 5-letniego zostały wykonane z nadwyżką referent mógł oświadczyć:

„Budżet państwowy mamy zrównoważony, a ceny rynkowe ustabilizowane. Siła nabywcza ludności wzrosła, a warunki życia poprawiły się. Wysiłki partii i narodu doprowadziły do gruntownego polepszenia finansowo - gospodarczej sytuacji kraju“.

Pozdrawiamy Chiny Ludowe – przodującą siłę ludów Azji
w walce o pokój i wolność!

Nowa obniżka cen detalicznych w Czechosłowacji

DNIA 1 kwietnia br. w Czechosłowacji przeprowadzona została obniżka państwowych cen detalicznych *). Jest to już trzecia obniżka cen od czasu dokonania reformy pieniężnej w roku ubiegłym. Tym razem obniżka przeprowadzona została na szerszą skalę i obejmuje większą ilość towarów, bo aż 53 tys. różnego rodzaju artykułów powszechnego spożycia. Dzięki nowej obniżce cen siła nabywcza ludności Czechosłowacji wzrosła w skali rocznej w przybliżeniu o 5,6 mld koron. Dalsze korzyści w kwocie 280 mln koron rocznie przyniesie ludności równoczesna obniżka cen remontów i usług.

Znaczenie i doniosłość nowej obniżki cen detalicznych podkreślone zostaje faktem, że w obrębie towarów żywnościowych obniżka jest tym razem większa niż kiedykolwiek przedtem. Obniżone zostały przede wszystkim ceny chleba, mąki, pieczywa i ciast o 8—15 %, ceny jarzyn strączkowych, kasz i płatków owsianych o 10—18 %, marmolad o 10 %, konfitur o 20 %, cukru i cukierków o 8—10 %, ryżu o 25 %, masła o 8 %, jaj o 9 %, kawy niemal o 17 %, herbaty o 10 %. Cena mleka obniżona zostaje z dniem 1 maja o 10 %. Zniżone zostały poza tym ceny konserw mięsnych, wyrobów mlecznych, konserw owocowych i jarzynowych, oraz innych artykułów żywnościowych.

Poważną obniżką objęto wyroby przemysłowe. Tak np. ceny towarów włókienniczych obniżono przeciętnie o 25 %, w tym tkanin pościelowych o jedną trzecią, tkanin jedwabnych o 45 %, tkanin wełnianych o 30 %. Ceny obuwia skórzanego obniżono o 20—28 %, mydła o 16—28 %, wyrobów metalowych i sprzętu elektrotechnicznego o 20 i więcej procent, materiałów budowlanych o 20 % itd. Równocześnie wprowadzona została wolna sprzedaż wyrobów jubilerskich ze złota, srebra i cennych kamieni.

Trzecia obniżka cen detalicznych na artykuły masowej konsumpcji jest dowodem, że rząd republiki prowadzi systematyczną politykę obniżania cen w duchu swego oświadczenia z 15 września 1953 r., w którym m. in. powiedziano: „W celu dalszego i szybszego podnoszenia poziomu życiowego mas pracujących, rząd konsekwentnie zmierza do tego drogą systematycznej i planowej obniżki cen artykułów żywnościowych i przemysłowych, podnosząc realną wartość zarobków i płac oraz siłę nabywczą korony”.

Od przeprowadzenia reformy pieniężnej upłynęło zaledwie dziesięć miesięcy. W ciągu krótkiego tego okresu przeprowadzono szereg zarządzeń, które przyczyniły się do podniesienia poziomu życiowego ludności. W dniu 1 października 1953 roku przeprowadzona została obniżka cen przeszło 23 tys. różnego gatunku towarów konsumpcyjnych. Dała ona wzrost siły nabywczej o 4 i pół miliarda koron w skali rocznej. Po częściowej obniżce cen niektórych artykułów żywnościowych z grudnia ubiegłego

roku siła nabywcza ludności dzięki tym zarządzeniom zwiększyła się łącznie do 4,8 mld koron.

Obok obniżki cen detalicznych w Czechosłowacji podniesiono ceny skupu obowiązkowych dostaw produktów rolnych oraz ceny skupu w ramach kontraktacji. W grudniu ub. r. przeprowadzono obniżkę podatku od zarobków, podatku od rzemiosła i podatku dochodowego.

W wyniku obniżki cen i zrealizowanych zarządzeń ludność Republiki Czechosłowackiej osiągnęła korzyści ogółem na sumę 14,5 mld koron w skali rocznej. Kwota ta jest dobitnym wyrazem znacznego podniesienia poziomu życiowego ludności czechosłowackiej w ciągu niespełna jednego roku.

Dla ilustracji warto przytoczyć kilka przykładów świadczących o tym, jak wielkie są korzyści ludności osiągane w wyniku obniżki cen. Tak np. maszyna do szycia kosztuje obecnie 1 450 koron zamiast jak dawniej 1 950 koron, odbiornik radiowy marki „Arie“ 1 010 koron zamiast 1 400 koron, ubranie męskie kosztuje obecnie 367 koron zamiast 523 koron.

Równocześnie z obniżką cen stosunkowo szybko wzrastają dochody ludności. Przeciętne zarobki robotników przemysłowych wzrosły w czwartym kwartale ubiegłego roku w porównaniu z tym samym okresem roku 1952 o 12,5 %. Wzrosły również dochody członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych, jak też rolników indywidualnie gospodarujących.

Ostatnia obniżka cen detalicznych jeszcze wyraźniej uwidacznia się, jeśli ceny obecne porównamy z cenami sprzed reformy pieniężnej. Przyjmując te ostatnie za 100, poziom cen poszczególnych towarów obniżył się następująco: bielizny pościelowej o 62 %, tkanin ze sztucznego jedwabiu o 85 %, pończoch silonowych o 77 %, mydła o 50 %. Podobnie przedstawia się sprawa cen innych artykułów powszechnego spożycia.

Systematyczne obniżanie cen detalicznych i zwiększanie dochodów ludności prowadzi do coraz większej konsumpcji. Świadczą o tym dane, dotyczące sprzedaży różnych towarów. W porównaniu z czwartym kwartałem roku 1952 sprzedano w czwartym kwartale roku 1953 mięsa więcej o 11 %, ryb o 32 %, tłuszczów roślinnych o 31 %, smalcu o 10 %, masła o 13 %, serów o przeszło 100 %, konfekcji o 11 %, motocykli o niemal 50 %, lodówek o przeszło 100 %, maszyn do prania o 180 %. Tak samo znacznie wzrosła ilość innych sprzedanych artykułów.

W okresie kapitalistycznym było wręcz niemożliwością, aby przy wzrastających dochodach mas pracujących jednocześnie obniżane były ceny i aby zwiększała się realna wartość zarobków, i płac. W warunkach gospodarki socjalistycznej obniżka cen detalicznych jest bezpośrednią konsekwencją osiągnięć w produkcji. Nowa obniżka cen jest dowodem dalszego wzmożenia gospodarki czechosłowackiej jako całości, jest odzwierciedleniem sukcesów, odniesionych w budownictwie socjalistycznym.

*) Artykuł napisany przez autora czechosłowackiego dla czytelników „Życia Gospodarczego”.

Osiągnięcia i zadania gospodarcze NRD w świetle IV Zjazdu Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec

DZIS, kiedy mija dziewięć lat od zakończenia drugiej wojny światowej, najważniejszym, nie rozwiązany jeszcze problemem narodu niemieckiego jest zjednoczenie Niemiec na demokratycznych zasadach. O osiągnięcie tego celu walczy społeczeństwo NRD drogą podnoszenia na coraz wyższy poziom potencjału gospodarczego kraju, drogą rozwijania wszystkich dziedzin gospodarki narodowej, drogą poprawy warunków materialnych i kulturalnych mas pracujących.

Po zwycięstwie Związku Radzieckiego nad faszyzmem niemieckim nastąpił na terenie NRD głęboki przewrót polityczny i ekonomiczny. Wynikiem tego było objęcie władzy przez klasę robotniczą, która w sojuszu z chłopstwem pracującym i w przyjaznej współpracy z inteligencją pracującą buduje lepsze jutro dla swego narodu.

Przejęcie władzy przez klasę robotniczą przyczyniło się do zmiany struktury gospodarczej kraju, której charakterystyczną cechą jest obecnie przeważająca większość przedsiębiorstw, stanowiących własność społeczną.

Podczas gdy w roku 1950 jeszcze 22,4% produkcji przemysłowej dawały przedsiębiorstwa prywatne, w roku 1953 przedsiębiorstwa uspołecznione (państwowe i spółdzielcze) wykonały 85,5% produkcji przemysłowej. Hurtowe obroty handlowe w 94,5% dokonane zostały w 1953 r. przez przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze, zaś w handlu detalicznym 69% masy towarowej sprzedano w uspołecznionych punktach sprzedaży detalicznej.

Również struktura własności rolnej uległa w porównaniu z okresem przedwojennym radykalnej zmianie. W Niemczech demokratycznych nie ma już obszarów, a ilość większych gospodarstw o obszarze ponad 20 ha sprowadzona została do nieznacznej liczby. Gospodarstwa takie obejmują tylko 10% ogólnego obszaru użytków rolnych, zaś 60% — to własność mało- i średniorolnych chłopów. Wzrastająca stale liczba spółdzielni produkcyjnych uprawia już 12% użytków rolnych, 4% gruntów znajduje się w posiadaniu państwowych gospodarstw rolnych, a 14% — to ziemie, na których gospodarują różne instytucje uspołecznione lub ziemie znajdujące się pod tymczasowym zarządem państwowym.

Ten obraz struktury społecznej w NRD wskazuje, że władza robotników i chłopów oparta jest na mocnej podstawie gospodarczej, gdyż właścicielem najważniejszych środków produkcji jest cały naród reprezentowany przez władzę państwową. W NRD nie ma już sprzeczności między społeczną produkcją a przywłaszczaniem produktu dodatkowego przez kapitalistów. Wyzwoleni od wyzysku ze strony monopolu, wielkich banków i obszarników robotnicy i chłopcy są panami własnej gospodarki oraz sami korzystają z owoców własnej pracy.

Nowa struktura społeczna w Niemczech demokratycznych w pełni odpowiada warunkom roz-

wojowym tego kraju. Świadczy o tym potężny rozwój wszystkich dziedzin gospodarki narodowej, jaki nastąpił w ciągu 3 pierwszych lat realizacji planu 5-letniego.

Wyniki tego okresu wskazują na wykonanie, a w niektórych dziedzinach nawet na przekroczenie celów zakreślonych planem 5-letnim. Dysproporcje w gospodarce narodowej NRD, jakie wynikały wskutek podziału Niemiec, zostały w znacznej mierze złagodzone. W okresie od 1951 do 1953 roku stworzona została silna baza metalurgiczna, rozszerzona została moc produkcyjna przemysłu okrętowego i przemysłu budowy maszyn ciężkich, zorganizowano produkcję nowoczesnych maszyn rolniczych oraz znacznie zwiększono wytwarzanie tych produktów chemicznych, których brak dawał się dotkliwie odczuwać.

Wielkość produkcji przemysłowej w latach 1951—1953 przewyższyła o 7% przewidziane na ten okres wskaźniki planowe, a jeszcze wyższy wzrost zaznaczył się w produkcji przemysłu socjalistycznego. Na rok 1953 przewidziano bowiem wzrost o 61,6% w porównaniu z rokiem 1950, w rzeczywistości zaś w roku 1953 produkcja przemysłu socjalistycznego osiągnęła poziom 174,8% w stosunku do roku 1950. Cyfry te są tym bardziej imponujące, jeśli porówna się je ze wskaźnikami wzrostu w Niemczech przedwojennych, kiedy to w okresie od 1929 do 1936 roku produkcja przemysłowa wzrosła zaledwie o 4,5%, a w ciągu lat 1936—1938 — o 11,5%.

Dla wyrównania istniejących w Niemczech demokratycznych dysproporcji należało zwrócić na uwagę na rozwój przemysłu ciężkiego i dlatego też — jak wynika z przytoczonej tabeli — produkcja przemysłu wytwarzającego środki wytwórczości wzrosła w wyższym stopniu niż produkcja przemysłu konsumpcyjnego.

	1936	1950	1953
Przemysł surowcowy obejmujący energetykę, górnictwo, hutnictwo, przemysł chemiczny i przemysł materiałów budowlanych	100	134,1	200,3
Przemysł maszynowy, łącznie z przemysłem elektrotechnicznym i precyzyjno - optycznym	100	120,7	214,7
Przemysł lekki	100	103,8	146,8
Przemysł rolno-spożywczy	100	78,5	146,6

Szczególnie wysokie wyniki produkcyjne wykazało hutnictwo, które zdołało np. podnieść produkcję surowki do 339% stanu z roku 1950. Poziom ten osiągnięto przede wszystkim dzięki uruchomieniu nowowytwarzanych hut. Poza tym duży wpływ na wzrost produkcji miała stale rosnąca wydajność pracy, którą zilustrować może fakt, że wydajność stali z 1 m² powierzchni trzonu pieca martenowskiego wzrosła z 3,89 ton na dobę w roku 1951 do 4,79 ton na dobę w roku 1953, przekraczając postawione w tym zakresie zadania roku 1954.

Swoje zadania produkcyjne przekroczył również przemysł maszynowy, w szczególności w zakresie

budowy maszyn ciężkich, gdzie przekroczenie w stosunku do roku 1950 wyniosło 6% i w zakresie budowy okrętów, których ilość była o 3% większa od zakreślonych na rok 1953 zadań.

Tak szybki rozwój wielkiego przemysłu w NRD stworzył podstawę dla gospodarczego i politycznego umocnienia władzy robotniczo-chłopskiej. Niebywałe sukcesy hutnictwa i przemysłu maszynowego stworzyły decydujące przesłanki do pomyślniej realizacji nowego kursu w NRD, do pełnego zaopatrzenia przemysłu przetwórczego w niezbędne środki dla produkcji towarów powszechnego użytku, przyczyniając się tym samym do znacznego podniesienia stopy życiowej ludności pracującej. Pomyślne wyniki realizacji planu pozwalają obecnie na zwolnienie tempa wzrostu hutnictwa i przemysłu maszynowego na korzyść szybszego tempa rozwoju przemysłu konsumpcyjnego.

Zmiana kierunku rozwoju staje się tym bardziej możliwa, że również rolnictwo NRD podniosło się w okresie ostatnich 3 lat na wyższy poziom.

Polityka agrarna partii i rządu NRD, a przede wszystkim powstanie ośrodków maszynowo-traktorowych, będących wyrazem pomocy klasy robotniczej dla chłopstwa pracującego, przyczyniła się do zlikwidowania wyzysku mało- i średniorolnych chłopów przez kulaków oraz pozwoliła na zwiększenie produkcji rolnej i jednocześnie podniesienie dochodów chłopstwa pracującego.

W ciągu lat 1950—1953 dochody chłopów wzrosły 3,2-krotnie. Zwiększyły się znacznie zbiory zboża i roślin strączkowych, a pogłowie koni, owiec, trzody chlewnej i drobiu przekroczyło już wskaźniki planowane na rok 1955. Produkcja zwierzęca zwiększyła się znacznie nawet w przeliczeniu na głowę ludności. Wzrost ten wyniósł np. dla bydła podniesienie produkcji z 34 kg w 1950 roku do 65 kg w roku 1953, a udój mleka podniósł się z 194,4 kg do 285,8 kg. Jeszcze wyższe wyniki osiągnęły spółdzielnie produkcyjne, w których plony z 1 ha były w niektórych wypadkach o 50% wyższe niż w gospodarstwach indywidualnych.

Nie na wszystkich jednak odcinkach rolnictwo osiągnęło tak dobre wyniki. Wskutek braku nawozów fosforowych i niedostatecznej bazy paszowej hodowla bydła nie osiągnęła poziomu zakreślonego na ten okres przez plan 5-letni. Duże trudności sprawił również rolnictwu brak siły roboczej.

Sukcesy rolnictwa przyczyniły się do coraz lepszego zaopatrzenia ludności w artykuły spożywcze. Wzrosła znacznie produkcja kielbas, wyrobów mącznych, konserw mięsnych, rybnych i warzywnych, wyrobów cukierniczych itp.

Nie pozostawał również w tyle przemysł lekki, zwłaszcza skórzany i włókienniczy, które podniosły swą produkcję.

Na bazie zwiększonej produkcji artykułów konsumpcyjnych rozwinął się poważnie handel deta-

liczny, którego obroty w roku 1953 przekroczyły już obroty przewidziane na rok 1955 (27,4 mld marek wobec planowanych na 1955 rok 27 mld marek). Ogółem obroty towarami powszechnego spożycia wzrosły w stosunku do 1950 roku o 64%, w tej liczbie artykułami spożywczymi o 49%, a artykułami przemysłowymi o 58%. Szczególnie wysoki był wzrost obrotów detalicznych obuwiami (o 77%) i towarami włókienniczymi (o 82%).

W oparciu o wszechstronny rozwój wszystkich dziedzin gospodarki narodowej można było znacznie podnieść stopę życiową ludności i również w tym zakresie przekroczone wskaźniki planu 5-letniego. Zgodnie z planem ceny detaliczne towarów miały ulec obniżce wynoszącej w 1955 roku 28% w stosunku do roku 1950, w rzeczywistości zaś obniżkę tę osiągnięto już w roku 1953. Przekroczyły również zaplanowaną wysokość nominalne zarobki robotnicze. Przy zaplanowanym wzroście przeciętnego zarobku robotniczego o 9,9% w ciągu lat 1950—1953, osiągnięto już wzrost o 24,4% — tak że już obecnie poziom przeciętnego zarobku przekracza zaplanowany na rok 1955 wskaźnik o 9%.

W świetle wszystkich tych osiągnięć rysuje się perspektywa dalszego rozwoju gospodarczego NRD, którą nakreślił Walter Ulbricht na IV Zjeździe Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec.

Najważniejszym zadaniem będzie usunięcie w najbliższych latach istniejących jeszcze dysproporcji w gospodarce narodowej, szybkie zwiększenie produkcji artykułów powszechnego spożycia, znaczne podniesienie poziomu gospodarki rolnej i stworzenie odpowiednich warunków dla dalszego wzrostu poziomu materialnego i kulturalnego ludności pracującej.

W końcu planu 5-letniego, w roku 1955 produkcja przemysłowa powinna osiągnąć poziom 211,5% stanu z roku 1936, przy czym najpilniejszym zadaniem przemysłu jest rozwój przemysłu paliw, energetycznego i niektórych gałęzi przemysłu chemicznego. Wszystkie te gałęzie przemysłu muszą w ciągu najbliższych lat rozwinąć się w takim tempie, aby mogły w pełni zaspokoić potrzeby całej gospodarki narodowej. W szczególności muszą być zaspokojone potrzeby przemysłu i ludności w zakresie opału, siły i światła elektrycznego — rolnictwa zaś w zakresie nawozów sztucznych, zwłaszcza nawozów fosforowych i azotowych.

Poważne zadania stoją przed przemysłem maszynowym, który powinien szybko powiększyć produkcję wyrobów metalowych na potrzeby ludności, rozszerzając jednocześnie asortyment towarów i polepszając ich jakość.

Przewidziana dodatkowa produkcja artykułów masowego spożycia wartości 1 mld marek stawia odpowiednim zakładom, resortom i organom terytorialnym władzy państwowej szczególne wymagania. Asortyment i jakość produkowanych towa-

Pozdrawiamy niemieckich bojowników o pokój, walczących przeciw remilitaryzacji Niemiec, o pokojowe, demokratyczne zjednoczone Niemcy!

rów muszą ulec radykalnej poprawie, a z aparatu państwowego usunięte być muszą wszelkie objawy biurokratyzmu.

W dziedzinie rolnictwa główną uwagę należy zwrócić na podniesienie wydajności z ha oraz na dalszą intensyfikację całej gospodarki rolnej. Zwiększenie bowiem zbiorów upraw zbożowych pozwoli na rozwiązanie problemu bazy paszowej, a w konsekwencji na zwiększenie produkcji bydła, co z kolei rozwiąże zagadnienie dostatecznego zaopatrzenia ludności w mięso i tłuszcze. Równoległe z rozwojem indywidualnej gospodarki chłopskiej w jeszcze wyższym stopniu podniesie się gospodarka spółdzielni produkcyjnych, w których największa uwaga zwrócona zostanie na wzrost plonów i wzmożenie hodowli bydła. W tym celu poważna część funduszy inwestycyjnych skierowana będzie do rolnictwa, przede wszystkim po to, aby wydatnie przyspieszyć mechanizację robót polowych i prac związanych z hodowlą.

Jednym z ważniejszych zadań na najbliższe lata jest znaczne rozszerzenie budownictwa mieszkaniowego oraz odbudowa zniszczonych miast przy czym do realizacji tego celu — niezależnie od działalności państwa — włączone zostaną środki posiadane przez ludność, która przy pomocy państwa w postaci kredytów i przydziału materiałów budowlanych będzie mogła budować domki jednorodzinne.

Centralnym zadaniem na najbliższy okres jest jednak dalsze podniesienie poziomu życiowego ludności. W związku z ponadplanową produkcją towarów konsumpcyjnych na sumę 1 mld marek stworzone zostaną podstawy do dalszej obniżki cen, która powinna nastąpić jeszcze w roku bieżącym.

Zadanie podniesienia poziomu życiowego ludności jest nie tylko zadaniem gospodarczym, lecz jest

również zadaniem politycznym. Uchwalona na IV Zjeździe Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec deklaracja programowa wskazuje drogę do rozwiązania żywotnych problemów narodu niemieckiego. Zwięzłe sformułowania tej deklaracji dobitnie uwidoczniają przewagę rozwoju gospodarczego NRD nad drogą przygotowań do nowej wojny, jaką wybrał rząd bōński. Deklaracja posiada poważne znaczenie i stanowi silny oręż w walce o pokojowe zjednoczenie Niemiec.

W deklaracji programowej IV Zjazd Partii wskazuje m. in. na konieczność obniżenia w Niemczech zachodnich kosztów okupacji, zaniechania płacenia odszkodowań wojennych, zlikwidowania bezrobocia, obniżenia podatków ściąganych od ludności pracującej do poziomu obowiązującego w NRD; żąda zaprzestania polityki podwyżki cen i komornego, żąda ziemi dla przesiedleńców, rozszerzenia ubezpieczeń społecznych, pełnego równouprawnienia dla kobiet.

Deklaracja proklamuje prawo wszystkich Niemców do wolności, które zostało postawione pod znakiem zapytania przez układy z Bonn i Paryża. Proklamuje prawo wszystkich Niemców do ziemi i do bogactw naturalnych, prawo do pracy, prawo robotników do współdecydowania w sprawach gospodarki narodowej; żąda przywrócenia w Niemczech zachodnich swobody w organizowaniu zebrań i związków zawodowych. Wreszcie zapowiada walkę niemieckiej klasy robotniczej przeciwko wyciąganiu miliardowych zysków z zachodnio-niemieckich przedsiębiorstw przez amerykańskie i angielskie monopole oraz proklamuje prawo do nieograniczonej swobody w rozwijaniu handlu między NRD i Niemcami zachodnimi, żądając zlikwidowania bariery, jaką imperialiści wzniesli między obu częściami rozdzielonych Niemiec. (f)

Z KRAJÓW KAPITAŁISTYCZNYCH

Dalsze pogłębianie się depresji gospodarczej w USA

NA KONFERENCJI prasowej w dniu 17 lutego br. prezydent Eisenhower mówiąc o „recesji“ gospodarczej w USA podkreślił, że marzec będzie tym miesiącem „kluczowym“, który pozwoli ściślej rozeznaczyć się w sytuacji gospodarczej USA. Marzec minął i z kół urzędowych zaczęły napływać do prasy „pocieszające“ wiadomości, których nie można było jednak poprzeć przekonującymi materiałami cyfrowymi. Toteż oświadczenia urzędowe nie rozproszyły obaw społeczeństwa amerykańskiego przed grożącym kryzysem ekonomicznym. Obawom tym daje ciągle wyraz nawet prasa monopoli amerykańskich.

Tak więc jeśli chodzi o perspektywę gospodarczą, „New York Herald Tribune“ w jednym ze swych dodatków niedzielnych stawia mało pocieszające horoskopy pisząc: „Amerykanie bardziej niż kiedykolwiek przejawiają obawy w związku z obecną depresją... Czy znów wrócimy do ponurych dni początków lat trzydziestych z ich kolejnymi po chleb i zupę w punktach bezpłatnego roz-

działu posiłków, z ich bezrobociem obejmującym 12,8 mln osób?“ Podobną opinię wypowiedział ostatnio senator Morse stwierdzając: „W społeczeństwie amerykańskim w coraz większym stopniu narasta uczucie strachu. Ludzie potrzebują czegoś więcej niż tylko werbalnej pociechy, widzą oni bowiem konkretne objawy klęski gospodarczej — spadający dochód farmerów, rosnące bezrobocie i kurczący się tydzień roboczy“.

Urzędowym próbom nastawienia społeczeństwa amerykańskiego na optymizm nie towarzyszy również opinia sfer bankowych i przemysłowych, które w ocenie sytuacji zajmują stanowisko co najmniej ostrożne. Tak np. w biuletynie kwietniowym, wydawanym przez National City Bank, bankierzy amerykańscy stwierdzają: „Marzec nie przyniósł wyraźnych sygnałów poprawy gospodarczej. I jakkolwiek opinia, iż najgorszy etap spadku jest już poza nami, wydaje się coraz szerzej podzielana, to jednak jest to raczej wyraz wiary niż wynik danych statystycznych“.

W rzeczy samej dane statystyczne z każdego wy-cinka życia gospodarczego w USA, nie wzbudzają pożądanego nastroju optymizmu, przeciwnie — wykazują stałe pogłębianie się trwającej depresji. Jaskrawym tego dowodem jest przede wszystkim spadek ogólnej produkcji przemysłowej, którego skalę i tempo charakteryzują następujące oficjalne wskaźniki miesięczne Federalnego Urzędu Rezerw USA (przeciętna z lat 1947—1949 = 100):

lipiec 1953 r.	137
sierpień	136
wrzesień	133
październik	132
listopad	129
grudzień	126
styczeń 1954 r.	125
luty	123
marzec*)	120

*) według przybliżonych obliczeń.

Jak wynika z przytoczonych wskaźników, poczynając od sierpnia ubiegłego roku produkcja przemysłowa USA spada systematycznie z miesiąca na miesiąc. Spadek ten wyniósł za okres ośmiu miesięcy więcej niż 12%, tzn. przyjął już szybsze tempo niż w okresie depresji z lat 1948—1949. Spadkiem objęte zostały w różnym stopniu wszystkie gałęzie przemysłu. Szczególnie silny spadek produkcji wykazuje przemysł ciężki.

Według danych opublikowanych ostatnio przez „U. S. News and World Report” spadek produkcji przemysłowej za sześć końcowych miesięcy ubiegłego roku wyniósł między innymi:

w hutnictwie żelaza i metali nieżel.	20%
w wydobywaniu węgla koksującego	19%
w przemyśle budowy maszyn elektr.	18%
w górnictwie	14%
w przemyśle budowy maszyn	10%
w przemyśle gumowym	9%
w przemyśle drzewnym	8%
w przemyśle samochodowym	7%
w przemyśle chemicznym	5%

Równolegle ze spadkiem produkcji w przemyśle ciężkim systematycznie kurczy się produkcja we wszystkich gałęziach przemysłu lekkiego i spożywczego. I tak produkcja przemysłu włókienniczego w drugiej połowie ubiegłego roku spadła o 20%, odzieżowego o 13%, meblarskiego o 13%, skórzanego i obuwniczego o 11%, tytoniowego o 8%, spożywczego o 6% itd.

W pierwszym kwartale bieżącego roku tempo spadku produkcji przemysłowej wzrosło, wynosząc 5% wobec 7% za dwa łączne kwartały ubiegłego roku. W końcowych tygodniach marca zdolność produkcyjna przemysłu hutniczego wykorzystywana była zaledwie w 68%. W przemyśle samochodowym zapas niesprzedanych samochodów wykazywał na 10 marca o 60% wyższy stan niż w którymkolwiek miesiącu 1953 roku. W okresie drugiego kwartału bieżącego roku przewiduje się ograniczenie produkcji samochodów do poziomu o 12% niższego od poziomu drugiego kwartału 1953 roku. W lutym br. wskaźnik produkcji maszyn obniżył się do 140 wobec 163 w lutym ub. r. W ciągu dwóch pierwszych miesięcy bieżącego roku wpłynęło o 35% mniej zamówień na obrabiarki niż w tym samym czasie ubiegłego roku. Od stycznia do 20 marca 1954 roku wydobyto o 16 mln ton mniej węgla koksującego niż w tym samym czasie

roku ubiegłego. Dalszy spadek produkcji wykazuje również przemysł lekki. Na przykład, wskaźnik produkcji tkanin i odzieży w lutym br. wynosił 96 wobec 108 w lutym 1953 r., a wskaźnik produkcji przemysłu skórzanego obniżył się w tym czasie o 16 punktów. Podobne przykłady spadku produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu stały się nagminnym zjawiskiem, świadczącym — wbrew pocieszającym oświadczeniom administracji amerykańskiej — o pogłębianiu się depresji.

Na tle spadku produkcji przemysłowej organa rządowe USA nie są w stanie ukryć faktu, że bezrobocie przybiera charakter katastrofalny. Aczkolwiek ustalanie liczby bezrobotnych w USA — jak pisał burżuazyjny „News week” — „oparte jest zasadniczo na domysłach” i nie odzwierciedla rzeczywistości, to jednak nawet według tendencyjnie pomniejszonych oficjalnych danych armia całkowicie bezrobotnych w USA szybko wzrasta. W ciągu pierwszego kwartału bieżącego roku — według danych amerykańskiego Ministerstwa Handlu — liczba całkowicie bezrobotnych wzrosła o przeszło 2 mln osób. Tylko w lutym br. zwiększyła się o 584 tys. osób. W początkach marca — według danych tegoż Ministerstwa Handlu — pełne bezrobocie ogarnęło 3 725 tys. osób. W tym samym czasie Reuther, przewodniczący Kongresu CIO (przemysłowych związków zawodowych), stwierdził w publicznym oświadczeniu, że liczba bezrobotnych w USA wynosi 5 mln osób. Dodał przy tym, iż optymistyczne nastroje administracji amerykańskiej co do sytuacji ekonomicznej w USA dziwnie przypominają nastroje panujące w rządzie Hoovera w 1929 roku, kiedy to rozpoczął się najostrzejszy kryzys gospodarczy.

Prócz całkowicie bezrobotnych wiele milionów robotników amerykańskich zatrudnionych jest w produkcji po 2—3 dni w tygodniu. Według danych Kongresu CIO, w styczniu br. było w USA ponad 9 mln takich częściowo zatrudnionych robotników. Według zaś danych amerykańskiego Ministerstwa Pracy, tydzień roboczy w przemyśle przetwórczym skrócony został średnio o 1,6 godziny w porównaniu z rokiem ubiegłym. Toteż wskaźnik realnych płac robotników — według tego samego urzędowego źródła — w marcu br. obniżył się o 12,8 punkta w porównaniu z marcem 1953 roku.

Niezwykle ciężka staje się sytuacja bezrobotnych. Organizacje związkowe w USA nader słabe czynią starania o podjęcie ze strony rządu konkretnych i celowych kroków, aby ulżyć sytuacji bezrobotnych. Koła rządzące USA na dolę bezrobotnych pozostają obojętne. W swym sprawozdaniu amerykański wiceminister finansów stwierdził, iż „dopóki bezrobocie nie obejmie co najmniej 25% ogółu siły roboczej, rząd nie powinien podejmować żadnych kroków”.

Wzrost bezrobocia leży oczywiście w interesie monopolu, pozwala bowiem na jeszcze bezwzględniejsze wyzyskiwanie zatrudnionych robotników i obniżanie ich płac. Dziennik „Wall Street Journal” z nieukrywaniem zadowoleniem pisze, że robotnicy amerykańscy pod wpływem strachu przed wyrzuceniem na bruk stali się ostatnio „bardziej

potulni". Do bezwstydných wystąpień monopolu amerykańskich zaliczyć należy między innymi wystąpienie Rodgera Babson, znanego burżuazyjnego ekonomisty i doradcy bankierów z Wall Street. Usiłuje on przedstawić obecną depresję w USA i związane z nią masowe bezrobocie jako omal że nie „dobrodziejstwo” dla amerykańskich mas pracujących, ponieważ „depresja daje robotnikom możliwość wypoczęcia i nabrania sił do nowych wysiłków fizycznych”.

Spadkowi produkcji przemysłowej i wzrostowi bezrobocia towarzyszy dalsze pogłębianie się objawów kryzysu w rolnictwie. Ogólna suma dochodów farmerów w 1953 roku skurczyła się o 16% w porównaniu z rokiem poprzednim i osiągnęła najniższy poziom notowany w okresie ostatnich lat trzynastu. Według danych amerykańskiego Ministerstwa Rolnictwa, dochody farmerów za pierwsze dwa miesiące 1954 roku zmniejszyły się o dalsze 222 mln dolarów.

W pierwszym kwartale br. trwał nadal wyraźny zastój na wewnętrznym rynku towarowym. Zamówienia firm handlowych kurczą się bez przerwy, np. w lutym bieżącego roku zmniejszyły się o 21,6 mld dolarów, czyli o jedną czwartą, w porównaniu z lutym ubiegłego roku. Ogólny obrót towarowy w handlu detalicznym w styczniu i lutym bieżącego roku obniżył się o 4% w porównaniu z przeciwnymi obrotami w pierwszej połowie ubiegłego

roku. Spadek obrotu towarowego trwał również w marcu. W ciągu czterech tygodni marca obrót towarowy powszechnych domów towarowych zmniejszył się o 11% w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku.

Rosnące trudności zbytu, które dotkliwie oddziałują na produkcję wskutek postępującego ubożenia amerykańskich mas pracujących oraz kurczenia się rynku wewnętrznego, pogłębiają się tym więcej, że równocześnie wszystkim tym objawom towarzyszy poważny spadek w obrotach handlowych USA z zagranicą. Nie należy zapominać, iż w 1953 roku eksport amerykański skurczył się w porównaniu z rokiem poprzednim o miliard dolarów (czyli o 7%). Dalszy spadek eksportu trwał również w pierwszych miesiącach bieżącego roku. W styczniu zmniejszył się on o 111 mln dolarów w porównaniu ze styczniem ubiegłego roku, a w lutym ukształtował się na poziomie niższym od któregokolwiek z miesięcy roku ubiegłego.

Przytoczone fragmentaryczne dane nie wskazują na to, by tempo spadku aktywności gospodarczej miało być w pierwszym kwartale bieżącego roku zahamowane. Groźba wybuchu kryzysu ekonomicznego staje się w USA zjawiskiem niebezpiecznym, które imperialiści amerykańscy ponownie usiłują wykorzystać dla wywołania nowej agresji, przygotowywanej przez Foster Dullesa na terenie Indochin. (hs)

B I B L I O G R A F I A

W Y D A W N I C T W A K S I A Ż K O W E

W. Kalkutin, W. Mitrofanow — **REWIZJA I KONTROLA DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH**, Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1954, str. 273.

Tematem niniejszej książki są zagadnienia dotyczące organizacji, metod i techniki wewnętrznej kontroli finansowej oraz dokumentalnej rewizji działalności gospodarczej przedsiębiorstw przemysłowych w Związku Radzieckim.

Autorzy zwracają szczególną uwagę na znaczenie kontroli gospodarczej, która zmierza w kierunku lepszego użytkowania środków trwałych i obrotowych, doskonalenia księgowości, sporządzania odpowiednio uzasadnionych bilansów dochodów i wydatków, obniżania kosztów własnych oraz podnoszenia rentowności przedsiębiorstwa. W dalszym ciągu autorzy omawiają istotę rewizji dokumentalnej, uwzględniając jej szerokie zastosowanie zarówno w systemie kontroli gospodarczej, jak i w wewnętrznej kontroli finansowej. Rewizja dokumentalna znajduje swój wyraz w badaniu prawidłowości dokonanych operacji przez przedsiębiorstwa przemysłowe.

W książce zawarte są doświadczenia z pracy kontrolno-rewizyjnej w ministerstwach przemysłowych oraz uogólnienia z zakresu rewizji dokumentalnej i kontroli finansowej.

Książka może być wykorzystana przez studentów wyższych uczelni wydziałów finansowo-ekonomicznych oraz aktyw gospodarczy, a w szczególności przez aparat kontroli.

N. A. Kiparisow — **TEORIA KSIĘGOWOŚCI**. (Przełożył z jęz. rosyjskiego St. Czyhak). Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1954, str. 287.

Omawiając teorię socjalistycznej księgowości autor porusza następujące tematy: ogólną charakterystykę ewidencji gospodarczej, bez znajomości której nie można analizować zjawisk ekonomicznych, nie można nauczyć się wykorzystywać w pełni wszystkich zalet socjalistycznego systemu gospodarki; podstawy, zadania i znaczenie sprawozdawczości; przedmiot i metodę księgowości; ogólne zasady budowy systemu kont; organizację i technikę księgowości. Przy omawianiu zagadnień nie ogranicza się jedynie do uogólniania i uzasadniania rozwiązań księgowych powszechnie stosowanych, ale daje również teoretyczne wskazania zmierzające do dalszego rozwoju księgowości, podkreślając, że księgowość stanowi część jednolitego systemu ewidencji gospodarki narodowej.

Książka powinna być wykorzystana przez aparat księgowości oraz będzie przydatna dla studiujących zagadnienia z zakresu socjalistycznego systemu ewidencji księgowej.

N. N. Rowiński — **SYSTEM FINANSOWY ZSRR** Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1954, str. 139.

Autor traktuje o zadaniach i funkcjach systemu finansowego i kredytowego ZSRR, o istocie i roli budżetu państwowego, o rozliczeniach przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych z

budżetem państwowym, o systemie wpłat ludności na rzecz budżetu państwowego, o państwowych ubezpieczeniach majątkowych i osobowych w ZSRR, o budżecie państwowych ubezpieczeń społecznych, o systemie kredytowym, o kontroli oraz administracji finansowej ZSRR.

Omawiając wymienione wyżej zagadnienia autor wskazuje na wyższość socjalistycznego systemu finansowego nad kapitalistycznym. Podkreśla, że system finansowy ZSRR to potężny instrument działalności gospodarczo-organizacyjnej Państwa Radzieckiego oraz planowego kierowania i zarządzania gospodarką socjalistyczną.

Książka odda niewątpliwie cenne usługi pracownikom państwowego aparatu finansowego, pracownikom finansowym przedsiębiorstw uspołecznionych oraz młodzieży studiującej zagadnienia z dziedziny finansów.

A. N. Riabinin — **SALDOWA METODA EWIDENCJI MATERIAŁÓW W PRZEDSIĘBIORSTWACH BUDOWLANYCH** (przełożył z języka rosyjskiego Wiktor Gorczyński) — Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1954, str. 75.

Broszura zawiera omówienie osiągnięć i doświadczeń niektórych budów radzieckich na odcinku wprowadzania nowej metody ewidencji materiałów.

Podnoszenie poziomu rachunkowości w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych, wzmocnienie kontroli kosztów produkcji, zabezpieczenie należytej ochrony

własności społecznej jest sprawą wielkiej wagi.

Przedsiębiorstwa budowlano-montażowe stale zakupują, przechowują i zużywają znaczne ilości materiałów budowlanych. Należyta kontrola zużycia materiałów, ujawnienie i zmobilizowanie rezerw wewnętrznych, upłynnienie nadmiernych zapasów materiałowych ułatwią prawidłową metodę ewidencji materiałów. Niezależnie od omówienia saldowej metody ewidencji materiałów, w broszurze poruszono szereg problemów z zakresu kosztów zakupu itp.

Książkę poleca się pracownikom księgowości przedsiębiorstw budowlano-montażowych.

PROBLEMY HANDLU ZAGRANICZNEGO — Wybór z Piśmiennictwa Radzieckiego (zebrał i przełożył z rosyjskiego L. Osiatyński) — Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1954, str. 140.

W pracy znajdzie czytelnik szereg publikacji autorów radzieckich z dziedziny handlu zagranicznego. Omówione zostały następujące tematy: „O monopolu handlu zagranicznego w europejskich krajach demokracji ludowej”; „Rozpad jednolitego wszechogarniającego rynku światowego i kształtowanie się światowego rynku demokratycznego”; „Walka między głównymi mocarstwami kapitalistycznymi o panowanie w koloniach i krajach zależnych”; „Formy prawne monopolu handlu zagranicznego ZSRR w ich rozwoju historycznym”.

Praca zapoznaje czytelników z układem istniejących stosunków gospodarczych w Związku Radzieckim, krajach demokracji ludowej i w krajach kapitalistycznych oraz z kształtowaniem się współpracy między krajami obozu pokoju i postępu w dziedzinie handlu zagranicznego. Podkreślone zostało szczególne znaczenie handlu zagranicznego w zakresie pokojowego rozwijania gospodarki oraz w podnoszeniu stopy życiowej mas pracujących w krajach demokracji ludowej.

Jerzy Kortan-Kupke i Jan Reicher — PLANOWANIE WEWNĄTRZZAKŁADOWE I ROZRACHUNEK GOSPODARCZY W PRZEMYSLE OBUWNICZYM. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1954, str. 141.

Autorzy podają metody wprowadzania i utrwalania systemu wewnątrzzakładowego planowania i rozrachunku gospodarczego w przedsiębiorstwach przemysłu obuwniczego. Wskazują na znaczenie usprawnienia struktury organizacyjnej procesów technologicznych i obiegu materiałów oraz dokumentacji będącej ważnym czynnikiem sprawnego funkcjonowania wprowadzonego systemu w oparciu o najnowsze doświadczenia przemysłu obuwniczego.

Planowanie wewnątrzzakładowe należy traktować jako konkretyzację planu techniczno-przemysłowo-finansowego wiążącą plan wykonawców bezpośrednich z Narodowym Planem Gospodarczym, zapewniającą planową i rytmiczną pracę kolektywu dla wykonania zadań przedsiębiorstwa.

Praca odda cenne usługi pracownikom inżynieryjno-technicznym przemysłu obuwniczego oraz ekonomistom interesującym się zagadnieniem planowania wewnątrzzakładowego i rozrachunku gospodarczego.

N. F. Fugelzang i N. J. Zotin — ANALIZA DZIAŁALNOŚCI ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH BUDOWNICTWA (Przełożył Tomasz Bober). Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1954, str. 108.

Broszura traktuje o podstawowych metodach i kierunkach analizy działalności zakładów budownictwa przemysłowego i specyfice poszczególnych rodzajów produkcji pomocniczej w Związku Radzieckim.

Autor podkreśla, że systematyczne badanie i dokładna analiza działalności produkcji zakładów materiałów budowlanych i elementów prefabrykowanych pozwoli na usunięcie we właściwym czasie niedociągnięć w pracy i przyczyni się do podniesienia wskaźników techniczno-ekonomicznych, wzrostu produkcji i jej jakości oraz do obniżki kosztów własnych, co w konsekwencji prowadzi do potaniaenia budownictwa.

Zagadnieniami poruszonymi w omawianej broszurze powinni zainteresować się pracownicy zakładów przemysłowych budownictwa oraz pracownicy aparatu planowania przedsiębiorstw budowlanych.

B. B. Wiesiołowski — EKONOMIKA I ORGANIZACJA GOSPODARKI KOMUNALNEJ (Przeład z rosyjskiego). Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1954, str. 362.

W książce zawarty jest kurs wykładów z zakresu ekonomiki, organizacji i planowania gospodarki miejskiej wygłoszonych na wydziałach inżynieryjno-ekonomicznych gospodarki i budownictwa miejskiego.

Całość wykładów podzielona została według zagadnień na cztery części.

Część pierwsza obejmuje analizę rozwoju miast i gospodarki miejskiej w różnych formacjach społecznych w świetle nauki marksistowsko-leninowskiej.

Część druga poświęcona jest rozwojowi miast socjalistycznych oraz ich gospodarce komunalnej w poszczególnych fazach rozwojowych państwa radzieckiego.

Część trzecia zaznajamia czytelników z pojęciem majątku trwałego, z działalnością wytwórczą przedsiębiorstw komunalnych, podstawowymi zagadnieniami organizacji gospodarki komunalnej uwzględniając właściwości działalności wytwórczej przedsiębiorstw komunalnych oraz z ekonomiką gospodarki komunalnej w ogóle.

Część czwarta obejmuje zagadnienia z zakresu działalności wytwórczej przedsiębiorstw oraz planowanie budownictwa mieszkaniowego i komunalnego.

Kurs wykładów daje obraz rozwoju podstawowych etapów gospodarki komunalnej i jej techniki w ZSRR.

Praca przeznaczona jest nie tylko dla studentów wyższych uczelni komunalnych, ale również dla planistów, ekonomistów oraz pracowników banków komunalnych.

Franciszek Sawicki — PAPIER I JEGO WŁAŚCIWE ZASTOSOWANIE. Wydanie II. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1954, str. 255.

Praca zaznajamia pracownika z procesem produkcji papieru, surowcami stosowanymi w produkcji, gatunkami papieru oraz ich zastosowaniem.

Książka składa się z trzech części. W części pierwszej podane zostały ogólne wiadomości o papierze, omówiono

własności i zastosowanie włókna roślinnego, innych surowców i półfabrykatów włóknistych oraz materiałów pomocniczych.

Część druga zawiera podstawowe wiadomości o cechach i odmianach papieru — uwzględniono własności fizyczno-chemiczne różnych gatunków papieru, podział wytworów papierniczych, formaty papieru, odmiany wytworów papierniczych o bardziej powszechnym zastosowaniu, odmiany specjalnych wytworów papierniczych przeznaczonych na cele przetwórcze, opakowanie, transport i magazynowanie wytworów papierniczych.

W części trzeciej omówiono źródła oszczędnej gospodarki papierem i drukami.

Książka będzie przydatna pracownikom zatrudnionym w przedsiębiorstwach wydawniczych przy pogłębianiu ich wiadomości w tej dziedzinie.

A. Sławiński — PRZEWODNIK PRACOWNIKA ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZEGO. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1954, str. 304.

Książka ma służyć jako „przewodnik” w pracy komórek administracyjno-gospodarczych, urzędów, instytucji i jednostek gospodarki uspołecznionej. „Przewodnik” ułatwi pracownikom administracyjno-gospodarczym zaznajomienie się z przepisami prawnymi, dotyczącymi ich działalności.

Praca poza wykazem obowiązujących przepisów zawiera omówienie poszczególnych zagadnień. W rozdziale I omówiono zasadnicze akty dotyczące środków produkcji i środków materialnych w administracji. Rozdział II zapoznaje czytelnika z przepisami dotyczącymi gospodarowania materiałami niezbędnymi w działalności jednostek administracyjnych, z organizacją obrotu towarowego, z planowaniem zaopatrzenia materiałowego, realizacją dostaw i magazynowaniem materiałów. W rozdziale III omówiono inwentaryzację i przekazywanie środków trwałych, ubezpieczenia, inwestycje i remonty. Przedmiotem IV rozdziału są przepisy o gospodarowaniu przedmiotami nietrwałymi i materiałami (meble biurowe, papier itp.). Rozdziały V, VI, VII dotyczą przepisów związanych z zarządzeniem i użytkowaniem nieruchomości oraz z dostawami, robotami i usługami. Rozdział VIII zawiera wskazania autora związane z organizacją pracy pracowników fizycznych. Rozdział IX dotyczy organizacji komórek administracyjno-gospodarczych.

Wacław Morawski — ZAGADNIENIE RAD NARODOWYCH W POLSCE LUDOWEJ. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1954, str. 118.

W książce nakreślona została historia rad narodowych w Polsce Ludowej, omówiono stronę techniczno-organizacyjną rad. Jednak zagadnienia te mają w pracy charakter pomocniczy. Zasadniczym celem omawianej książki jest wskazanie istoty rad narodowych, które stanowią nieodzowną formę organizacyjną władzy klasy robotniczej, formę umożliwiającą budownictwo ustroju bezklasowego w Polsce Ludowej. Poza tym celem książki jest krytyczna i samokrytyczna ocena dorobku naukowego, dyscypliny prawa administracyjnego.

PRZEZ PRYZMAT STATYSTYKI

W okresie pierwszych 4 lat planu 6-letniego znacznie wzrosła globalna produkcja przemysłowa, osiągając poziom 218%, w porównaniu z rokiem 1949. Jak widać z załączonych wykresów, znacznie wyższe było w tym czasie tempo wzrostu produkcji przemysłu produkującego środki wytwórczości (grupa A) niż przemysłu produkującego przedmioty spożycia (grupa B), przy czym stosunek wzrostu obu tych grup wyniósł 236 do 199.

Taka linia rozwojowa przemysłu jest zgodna z zasadą socjalistycznej industrializacji, której podstawą są inwestycje w przemyśle, będące głównym czynnikiem socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej.

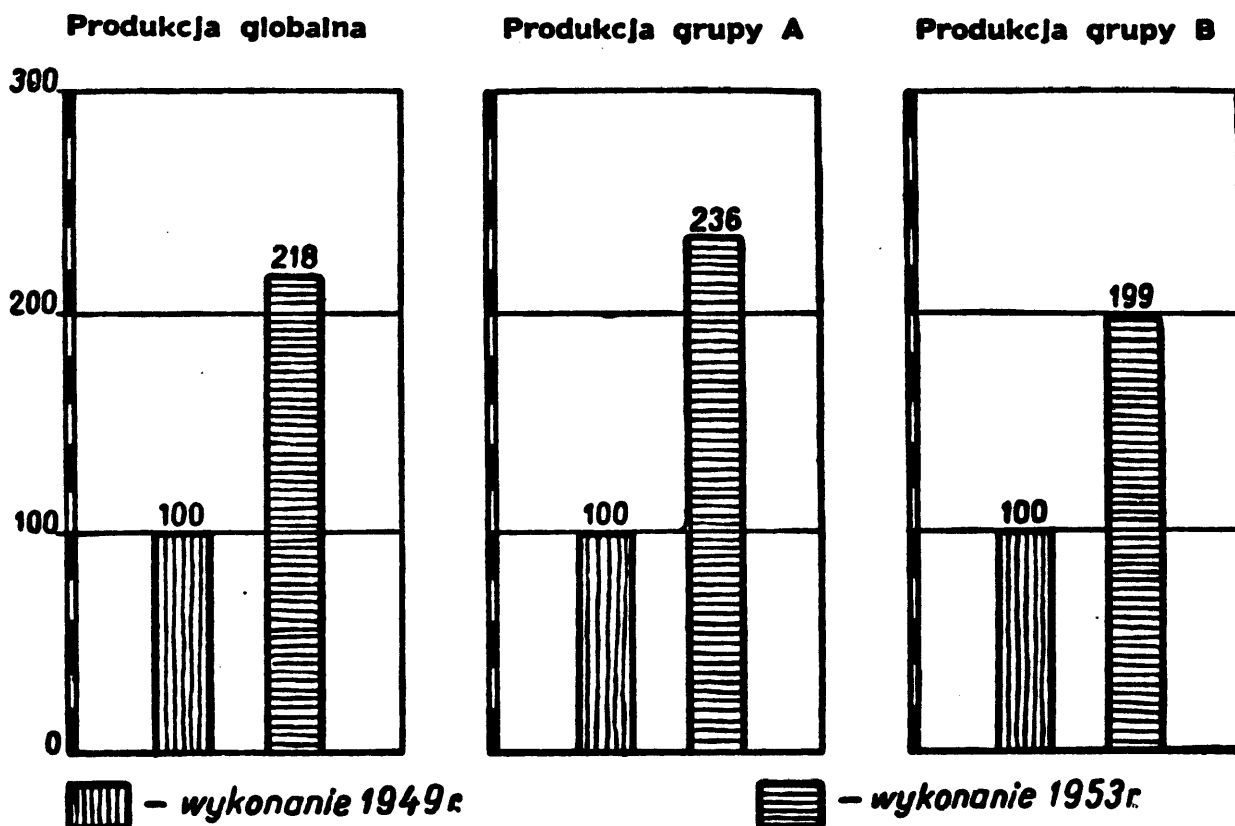
Jak wynika z dalszych wykresów, w tym samym okresie nastąpiło dalsze ograniczenie elementów kapitalistycznych, czego wynikiem było zwiększenie udziału sektora socjalistycznego w przemyśle z 94,6% w roku 1949 do ponad 99% w roku 1953.

Faktem wypierania elementów prywatno-kapitalistycznych z przemysłu należy tłumaczyć różnicę, jaka powstała między tempem wzrostu przemysłu socjalistycznego (na wykresach), a tempem wzrostu całego przemysłu polskiego. Wobec tego, że niektóre drobniejsze zakłady przejęte zostały w tym okresie przez przemysł socjalistyczny z rąk prywatnych, nastąpił jeszcze silniejszy wzrost produkcji przemysłu socjalistycznego kosztem zmniejszenia się produkcji zakładów prywatnych, co wpłynęło na niższy wzrost całej polskiej produkcji przemysłowej w stosunku do produkcji przemysłu socjalistycznego. Jest zrozumiałe, że różnica ta mogła wystąpić tylko w przemyśle grupy B, gdyż przemysł ciężki został przejęty przez państwo jeszcze w 1946 roku.

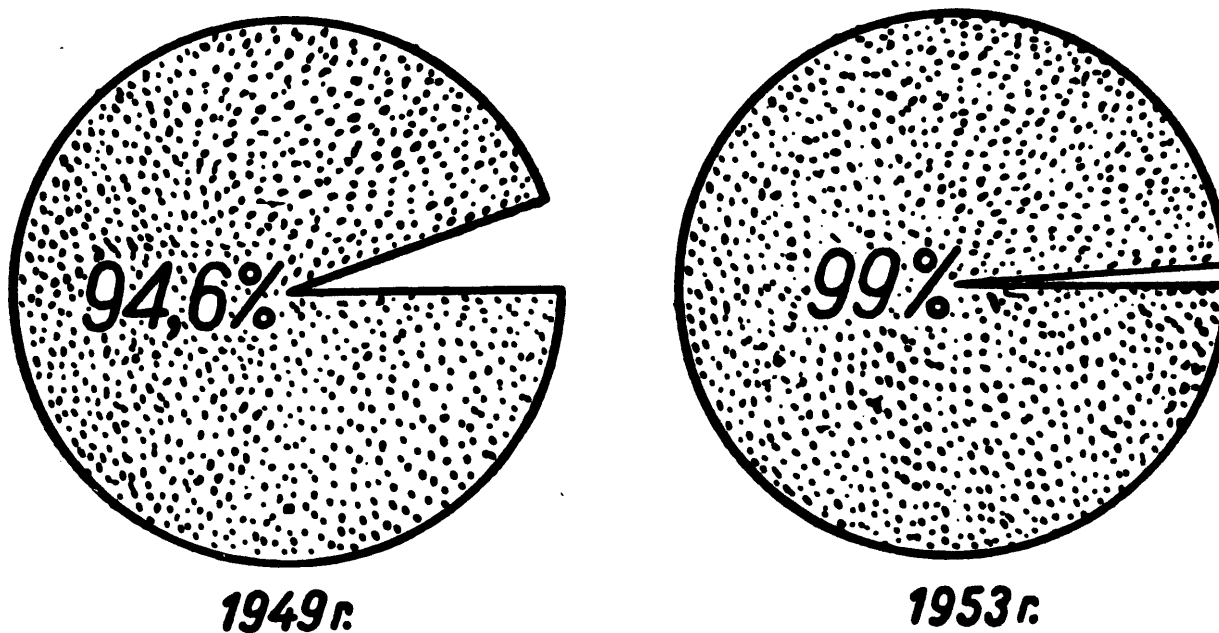
Warto zwrócić uwagę na uwidocznione na wykresach przekroczenie w roku 1953 zadań zakreślonych przez plan 6-letni, zarówno przez przemysł grupy A, jak i grupy B oraz na zmianę proporcji wzrostu produkcji przemysłowej w obu grupach w latach 1954 — 1955. Uchwały II Zjazdu PZPR przewidują zrównanie tempa wzrostu tych gałęzi przemysłu w okresie najbliższych 2 lat, w wyniku czego w roku 1955 istniejące w tym zakresie dysproporcje zostaną w znacznej mierze zlagodzone i w konsekwencji zmiana ta przyczyni się do dalszego podniesienia poziomu materialnego ludności pracującej.

NIEKTÓRE WSKAŹNIKI OBRAZUJĄCE ROZWÓJ PRZEMYSŁU

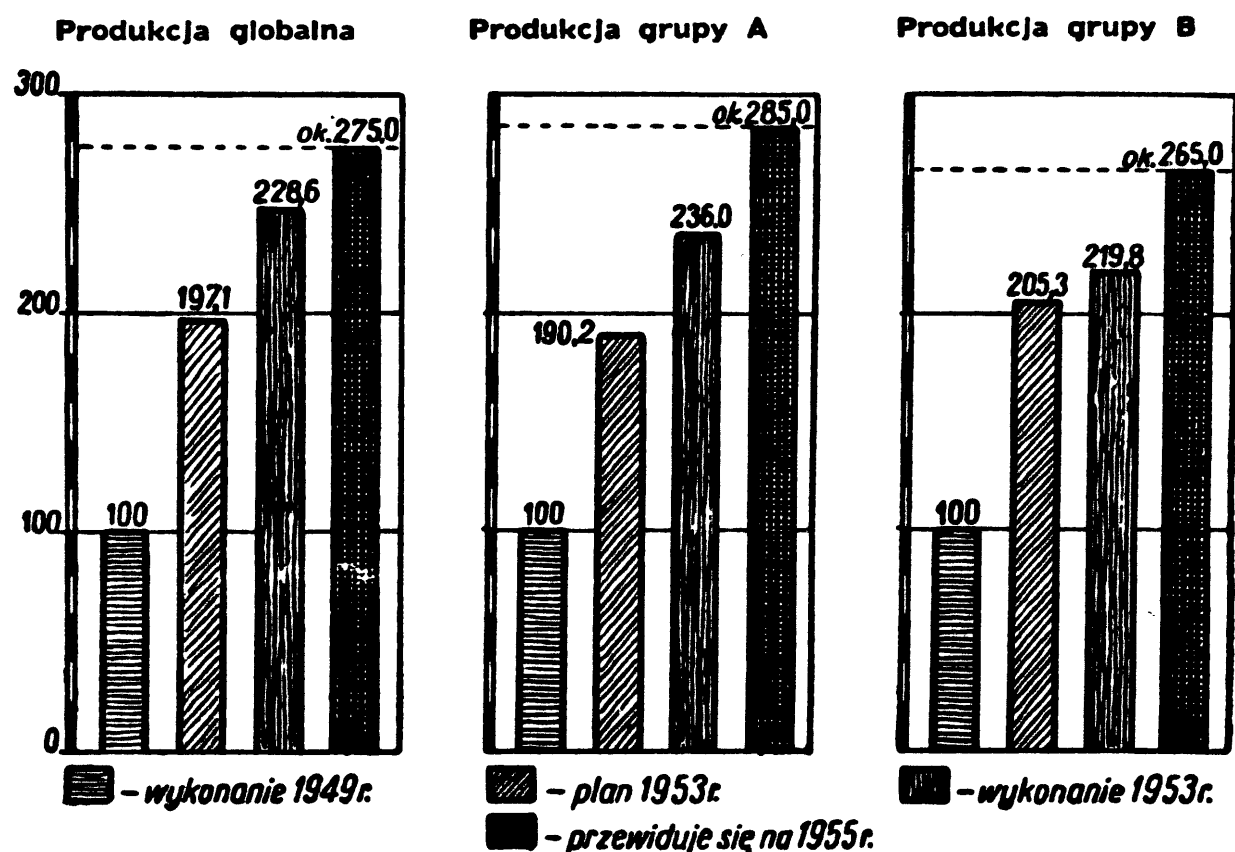
Wzrost produkcji całego przemysłu polskiego w latach 1949 — 1953



Udział przemysłu socjalistycznego w ogólnej produkcji przemysłowej



Wzrost produkcji przemysłu socjalistycznego w latach 1949 — 1955



Pojedyncze egzemplarze „Życia Gospodarczego” można nabyć w następujących punktach sprzedaży kioskowej.

Białystok, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Al. 1 Maja 1

Bydgoszcz, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Częstochowa, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Kielce, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Koszalin, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Kraków, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Jagiellońska 1

Lublin, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Łódź, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Piotrkowska 86

Olsztyn, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Opole, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Poznań, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Ratajczaka 39

Rzeszów, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Sopot, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Rokossowskiego 41

Stalinogród, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Dworcowa 9

Szczecin, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Al. Wojska Polskiego 2

Toruń, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Wałbrzych, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Stalina 2

Warszawa, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Nowy Świat 15

Wrocław, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Fredry 1

Zielona Góra, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Żeromskiego 20

Jednocześnie przypomina się, że chcąc zaprenumerować „Życie Gospodarcze” należy zamawiać je w urzędach pocztowych lub u listonoszy najpóźniej do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Życie Gospodarcze